





RECEIVED 1912



83285
245

BIBLIOT. SŁASKA

K 193/75/2

KANCYONAŁ
PIEŚNI NABOŻNYCH
WEDŁUG OBRZĄDKU KOŚCIOŁA Ś.
KATOLICKIEGO
NA UROCZYSTOŚCI CAŁEGO ROKU,
Z PRZYDATKIEM WIELU NOWYCH PIEŚNI
O ŚWIĘTYCH PAŃSKICH.

NOWO WYDANY
W KRAKOWIE

w Drukarni Akademickiej R. 1818 drukowany.

A teraz nakładem i drukiem T. Nowackiego.

Za pozwoleniem Cenzury Rządowej
w Mikołowie drukowany Roku 1847.

Permittimus imprimi,

Wratislaviae, die 13 Aprilis 1847.

Officium Vicariatus Generalis in Spiritualibus
Episcopatus.

Elsler.

Freiss.

Imprimatur.

M. OPPELN, den 8 Septembris 1847.

V. KUNOW.



PIESNI ADWENTOWE.

Hejnał wszyscy zaśpiewajmy, Bogu cześć i chwałę dajmy, nabożnie kniemu wołajmy.

Mocny Boże z wysokości, oświeć nas od złych ciemności, boś Ty sam Bóg wszędź światłości.

Jużci ona noc minęła co wszystek świat zaciemniła, już twém światłym zaginęła.

Światłość Syn Twój jedyny, Ten zniósł ciemność wielkiej winy która z jabłka jest przyczyny.

Słusznie żywot z ciałem zbracił, bo śmiercią swoją zapłacił, co był Adam grzechem stracił.

Zapłaciwszy prawem trzyma, ta wnas władzy ciemność niema, bośmy świetni z światła Syna.

Tylko nam ta noc zostanie, własne nasze spoczywanie, bo odnawia spracowanie.

Tak Ty Boże wszystkie sprawy, daj nam dnia tego zabawy, skończyć z łaski swojej prawy.

Broń nas od złych czartów złości, i od świata na wałności, naglęj wiecznej śmiertelności, Amen.

Pieśń II. nota ta sama.

Boże wieczny Boże żywy, Odkupicielu prawdziwy, wysłuchaj nasz głos płaczliwy.

Któryś jest na wysokości, schyl Nieba, użyż litości, spuść się w nasze głębokości.

O! Niebieskie góry srogie, spuście rosę na ubogie, dajcie nam zbawienie drogie.

Nie trzymajcie przejrzanego, chmury swoim dżdżem naszego, przynieście sprawiedliwego.

Przyjdź co rychlęj miłosierny, o Boże, człowiek mizerny, Ciebie czeka człowiek wierny.

Obejdź się z nami łaskawie, zmiłuj się po

naglęj sprawie, niech się stanie ku twój sławie.

Odmień Panie Twój gniew srogi, odmień, niechaj lud ubogi, nawiedzi twe święte progi.

Usłysz płacz stworzenia swego daj doczekać ucielnego, Narodzenia Syna Twego.

Amen, Amen, raczysz to dać, byśmy się tam mogli dostać, w Niebie z Anioły królować, Amen.

Pieśń III.

Zdrowaś bądź Marya, Niebieska Lilia, Panu Bogu miła, Matko litościwa, Tyś jest nasza ucieczka, Najświętsza Marya.

Marya wielebna, ukaż drogę pewną, przykazania Twego Boga Wszechmocnego, On ci wszystka nadzieja zbawienia naszego.

Łaski pełna Pańskiej, czystości Anielskiej, Pannaś nad Pannami, Święta nad Świętami.

O Najświętsza Marya, Módl się dziś za nami.

Pełnaś wszech światłości, wielkiej pokorności, bez grzechu poczęła, wszelką sławę wzięła, przez Twoje narodzenie, wziął świat pocieszenie.

Pan stworzył Adama, Ludzkiego Plemienia Ojca, Ewę Matkę co zgrzeszyli jabłkiem, aleś ty naprawiła, co Ewa straciła.

Z tobą był Duch Święty, Syn Boży poczęty, w twym żywocie czystym, Trójcy Świętej miłym, i z ciebie się narodził, obyczajem dziwnym.

Błogosławionaś Ty nad wszystko stworzenie, Pan Bóg Wszechmogący dał przez Cię zbawienie, Jezus Syn Twój odkupił, wszystko ludzkie plemie.

Tys jest miłościwa, Matka nasza miła, jaśniejsza nad słońce, w Najświętszej zasłudze, w Twojej ci są obronie wszyscy grzeszni ludzie.

Miedzy niewiastami, czystemi Pannami, Tys sama najczystsza, Siostrzyczko Anielska, nie była Panu Bogu żadna nad Cię miłsza.

Błogosławion owoc żywota twojego, Jezus miłościwy, Syn Boga żywego, bądźże Jemu cześć chwała zdobrodziejstwa Jego.

Twoje zmiłowanie, Jezu Chryste Panie, racz dać ludu Twemu, tu dziś zebranemu, przez zasługi Matki Twój, domieść nas do chwały wiecznej.

Amen wszyscy rzeczmy wierni Chrześcianie, coście się tu zeszli ku chwale tej Pannie, zachowaj nas od złego, swojemi prośbami, Amen.

Pieśń IV.

Po upadku człowieka grzesznego, użalił się Pan stworzenia swego, zesłał na świat Archanioła swego. Idź do Panny: Imię jej Marya, spraw posel-

stwo. Zdrowaś łaski pełna, Pan ci z tobą, nie bądźże troskliwa. Panna na ten czas Psalterz czytała, gdy to pozdrowienie usłyszała, na słowa się Anielskie zdumiała. Archanioł widząc Pannę troskliwą poczał ją namawiać łagodną mową, Panno nie lękaj się, Pan jest z Tobą. Nalazłaś łaskę u Pana Twego, ty się masz stać Matką Syna jego, tak jest wola Boga wszechmogącego. A będzie mu dane Imię Jezus ten będzie Zbawicielem wszystkich dusz. Raczysz miła Panno przyzwolić już. Panna aczkolwiek była troskliwa, ale widząc że to wola Boża, rzekła: Pańskamci ja służebnica. Aczem ja wielce pragnęła tego bym mogła być służką Matki Jego, stańże mi się według słowa twego. Jak prędko te słowa wymówiła, wnet Pana w żywocie swem poczęła, A tam Bogu cześć chwałę dała. O Panno, gdyżes takowej mocy, wołamy do ciebie we dnie i w nocy,

raczysz nam byź Panno na pomocy. Aby Panno przez Twoje przyczynienie, mieliśmy grzechów odpuszczenie, a potem wiekuiste zbawienie, Amen.

Pieśń V.

Urząd zbawienia ludzkiego potrzebował pilnie tego, by upadek Bóg naprawił, człowieka grzesznego zbawił. Pan Bog w Trójcy Świętej raczył, jakoby człowieka zbawił, przez Wcielenie Syna swego, sprawą Ducha Najśw: Panna od wieku przejrzana, Archaniołem obeszana, żeby na to pozwoliła Matką Najśw: była. Mówiąc: Zdrowaś bądź Marya łaski pełna, żadna, inna, Pan jest z tobą od stworzenia, nie lękaj się Panno pozdrowienia. Oto poczniesz najwyższego Syna Boga Wszechmocnego, i porodzisz Boską mocą, i Ducha S. pomocą. Panna się z tego zdumiała, czego przedtem nie słyszała, woła Bożą być baczyła, Aniołowi przyzwoliła.

Sprawnie tego wysłuchawszy, rzekła posłowi powstawszy: słuźebnicam Pana mego, stań się według słowa twego. Duch S. natychmiast wstąpił, Ciało Pańskie poświęcił, przybytek Syna Bożego, Boga w Trójcy jedynego. Przy tej wdzięcznej nowinie, którą Anioł prawi ninie: Pełna łaski Panno prosimy, łaskę niechaj odniesiemy. Przez to wesołe śpiewanie które tu śpiewamy ninie, Najświętsz: Panno prosimy, módl się za nami grzesznemi, A.

Pieśń VI.

Gwiazdo morza głębokiego, Matko Boga Najwyższego, Panienko bądź pozdrowiona, Forto Rajska otworzona.

Od Anioła pozdrowiona, gdyś poczęła w sobie Pana, imie Matki naszej Ewy, odmieniaj ku pokojowi, Rozwiąż związki zadłużonym, przynieś światłość zaslepionym: Odpędź od nas co jest złego.

Daj chcieć i mieć co dobrego.

Iżes Matka niech poznamy, gdy się więc modlisz za nami: Niechaj Cię Syn Twój wysłucha, ku nam grzesznym skłoni ucha.

Panno ze wszech osobliwa, skłonna, cicha i cierpliwa, uprosz odpuszczenie winy, uczyn z grzesznych Boże Syny.

Zywot w nas spraw we wszem czysty, byśmy mieli wiekuisty, i Jezusa oglądali, z nim się wiecznie radowali.

Chwała bądź Ojcu wiecznemu, Synowi Jego miłemu: Także Duchowi Świętemu, w trzech osobach jedynemu, Amen.

Pieśń VII.

Tobie nad pomysł, dowcip i wymowę,

Wznawiamy Panno rzecz Gabryelowę,
Słowem nie zwykłym nowiny od Pana,

Bądź pozdrowiona.

U Ciebie jedynej Niebieskie są dary,
Którymi Cię Bóg obdarzył bez miary,
Tyś napełniona łaską pożądaną,

Od Boga daną,

Pan Ciebie przejrzał, przed czasy wiecznemi,
Przeznaczył sobie przybytkiem na ziemi,
Zkąd Cię do Nieba przeniósł nad obłoki,

Na tron wysoki.

Nad inne Panny, które zachowały,
Swe Bogu śluby, masz przywilej cały,
Zbiałych głów żadna bez wady wszelakiej,

Czci nie ma takiej.

Dla tego słusznie Ciebie wychwalamy,
I téj od Syna pomocy żądamy,
By nam odpuścił z Twojej świętej zasługi,
Bóg nasze długi, Amen.

Pieśń Różańcowa o Najświętszej P. M.

Kto chce służyć Pannie przeczystej,
A z Jezusem w chwale żyć wiekuistej,
Niech Różaniec Święty mawia,
A w nim Matkę Bożą z Synem pozdrawia.
Ta go Panna słudze swojemu,
Podała Dominikowi Świętemu,
Mówiąc nauczaj każdego,
Odemnie Różańca Tobie danego.
Bowiem Jezus Syn mój kochany,
Od Ojca swojego na świat zesłany,
Rzekł: niech żywot wieczny mają,
Co w Różańcu z Tobą mnie pozdrawiają.
Wtrzech Różaniec częstkach kładziemy,
Piętnastą pacierzy Jezusa czcimy,
Z półtoraset Pozdrowienia,
Matka Boża ma cześć od stworzenia.

W pierwszej części o Panno czysta,
 Syna Twego litość jest oczywista,
 Wspomagaj nas tym każdego,
 Byśmy godnie Imię sławili, Jego.
 Jezu Tyś się począł w żywocie,
 Panny Przenajświętszej, z Nieba klejnocie:
 Przez władzę Imienia Twego,
 Obroń nas sług swoich od wszego złego,
 Jezu któryś z Matką Twą Panną,
 Elżbietę nawiedzał Twoją wybraną,
 Serca nasze nawiedz Panie,
 Uczyń sobie miłe w nas pomieszkanie.
 Jezu któryś przez Twe Narodzenie,
 Raczył przynieść światu wszemu zbawienie,
 Racz mieszkać w sercach Twych wiernych,
 By przez Cię nabyły pociech niezmierzonych.
 Jezu któryś ofiarowany,

W Kościele od Matki Ojcu oddany:
 Tobie się ofiarujemy,
 I w opiekę Twoją Świętą dajemy,
 Jezu, któryś w świętym Kościele,
 Boskich nauk uczył Doktorów wiele,
 Naucz nas Panie dróg swoich,
 Byśmy żyli według przykazań Twoich.
 W której części wianka Świętego,
 Uważmy ból serca Panińskiego,
 Gdy Syna w mękach widziała,
 Od ciężkiej żałości aż omdlewała.
 Jezu potem krwawym w Ogroju,
 Złany na modlitwie ku Bogu Ojcu:
 Tym zaś obmyj potem krwawym:
 Winy i karania odpuść nieprawym.
 Jezu z swoich szat obnażony,
 Przywiązany do słupa, biczmi sieczony,

W pierwszej części o Panno czysta,
 Syna Twego litość jest oczywista,
 Wspomagaj nas tym każdego,
 Byśmy godnie Imię sławili, Jego.
 Jezu Tyś się począł w żywocie,
 Panny Przenajświętszej, z Nieba klejnocie:
 Przez władzę Imienia Twego,
 Obroń nas sług swoich od wszego złego,
 Jezu któryś z Matką Twą Panną,
 Elżbietę nawiedzał Twoją wybraną,
 Serca nasze nawiedź Panie,
 Uczyni sobie miłe w nas pomieszkanie.
 Jezu któryś przez Twe Narodzenie,
 Raczył przynieść światu wszemu zbawienie,
 Racz mieszkać w sercach Twych wiernych,
 By przez Ciebie nabyły pociech niezmiernych.
 Jezu któryś ofiarowany,

W Kościele od Matki Ojcu oddany:
 Tobie się ofiarujemy,
 I w opiekę Twoją Świętą dajemy,
 Jezu, któryś w świętym Kościele,
 Boskich nauk uczył Doktorów wiele,
 Naucz nas Panie dróg swoich,
 Byśmy żyli według przykazań Twoich.
 W której części wianka Świętego,
 Uważmy ból serca Panińskiego,
 Gdy Syna w mękach widziała,
 Od ciężkiej żałości aż omdlewała.
 Jezu potem krwawym w Ogroju,
 Zlany na modlitwie ku Bogu Ojcu:
 Tym zaś obmyj potem krwawym:
 Winy i karania odpuść nieprawym.
 Jezu z swoich szat obnażony,
 Przywiązany do słupa, biczmi sieczony,

Przez okrutne Twoje rany,
 Okryj miłosierdziem nas Chrześciany,
 Jezu cierniem koronowany,
 Zeplwany, skatowany, spoliczkowany,
 Chryste nasz kochanku drogi,
 Daj niech w sercu ten twój czuję ból srogi.
 Jezu gdyś Krzyż w górę niósł srogą,
 Miecz boleści zranił Twą Matkę drogą,
 Przez Twe pod nim upadanie,
 Sprawże nam też z grzechów naszych powstanie
 Jezu na Krzyż srodze przybity,
 Światuś okup sprawił wszemu obfity.
 Przez pięć ran Tobie zadanych,
 Oddał wszelkie plagi od Twych wybranych,
 Trzecią częśćkę gdy zaczynamy,
 Radości Panięskie w niej uważamy,

Jak wiele radości miała,
 Gdy uwielbionego Syna widziała.
 Jezu z grobu jak prędkoś powstał,
 Najprzódś Matce swęj radością został:
 Przez Twe Święte Zmartwychstanie,
 Racz nam dać nałogów złych zaniechanie.
 Jezu dziwnieś na ten świat zstąpił,
 Jeszcze dziwniej mocą swą w Niebo wstąpił:
 Wprowadź nas tam Jezu Chryste,
 Serce, ciało, duszę, zrządziwszy czyste.
 Jezu któryś różne języki,
 W Duchu Świętym zesłał na zwolenniki:
 Spuść i nam Pocieszyciela,
 Prosimy ciebie swego dziś Zbawiciela.
 Jezu któryś Matkę do siebie
 Wziąwszy, dał jęj miejsce najwyższe w Niebie
 B

Podnoś ku niej nasze myśli,
 Byśmy za Jej prośbą do Ciebie przysli.
 Jezu któryś ukoronował,
 W niebiesiech Matkę swą, czią udarował;
 Byśmy z Nią mieszkali pospołu,
 Gdy wyjdziemy z tego płaczu padolu.
 Nuż my Bracia współ z Siostrami,
 Czcijmy Matkę z Jej Synem, Różańcami,
 Ofiarując w nich każdego,
 Zmarłego żywota, siebie samego.
 Boć ta Panna jest miłosierna,
 W prośbach przed Jezusem każdemu wierna,
 O cokolwiek Jej kto prosi,
 Od Boga to snadnie przez Nię odnosi.

Z Pomocą Boga miłego, w Trójcy Świętej jedy-
 nego, każdy serca nabożnego, chwal Boga
 Wszechmogącego.

Chwal też miłą Matkę Jego, będzie bardzo
 wdzięczna tego; Każdy według swej możności,
 czyn posługę jej godności.

Wielkie pomocy miéwają, ci co Jej Różaniec
 mawiają: bo Wianek ku Jej miłości, jest niewy-
 mownej możności.

Ci co go nabożnie mówią, częstokroć gniew Boży
 koją: bo Panna Syna ubłaga, co się ma mścić to
 wspomaga.

Jest to Wianek znamienity, z Męki Jezusa u-
 wity: kto go nabożnie wspomina, ubłaga gniew
 Boga Syna.

Ten co go nabożnie mawia, z grzechów go Pan Bóg wybawia: smutek od niego oddala, z trudnych go rzeczy wyzwala.

Wiemy Bracia i też Siostry, iż ciernłowy Wianek ostry: nosił go Pan na swój głowie, wtłoczyli Mu go żydowie.

Ale nasz Wianek Różany, wdzięczny jest u naszej Panny: bo u Niej nie pospolity, z Lillii Rajskiej uwity.

Trzy kroć pięćdziesiąt mawiajcie, pozdrowienie Jęjdawajcie: Zdrowaś bądź P. M. Jez. Mat. miła.

Przed każdym dziesiątkiem Pacierz, każdy Brat i Siostra także: bo bez zapłaty nie będzie, z Jęj Synem królować w Niebie.

Zywe i zmarłe wpisują, insi za nie odprawują: Bracia i Siostry za nie proszą, z grzechów i makje wynoszą.

Miłościwe lato dano, i też Odpusty przydano: aby tęj Pannie słuźono, i Jęj pomocy żądano.

Kto tęj Pannie wiernie służy, temu czatr najmnięj nie płuży: bo go Panna w swojej mocy, obroni wednie i w nocy.

Bracia Wianka Różanego, nauczaj jeden drugiego bo kto go więćj nauczy, ten zbawiennęj drogi uczy.

Go ci mówią Wianek Pannie, bardzo Chrystus łaskaw na nie; bo w tym Wianku miłęj Panny, są Pana Jezusa Rany.

Wszystka Męka od początku, jest w tym Wianku aż do szczątku: od jęcia aż do skonania, nie miał Pan odpoczywania.

Weźmij każdy w swoją głowę, najśłodszą śmierć Jezusowę: rozmyślając ją serdecznie, będziem z nim królować wiecznie.



Rozmijmyż się Maryi, pozdrawiając Ją Wian-
kiem Jój: przez to Święte pozdrowienie, otrzy-
mamy duszne zbawienie, A.

Pieśń o Koronce Panny Maryi.

Kto chce Pannie Maryi służyć, a Jój osobliwym
miłośnikiem byź: Ma Ją nabożnie pozdrawiać,
a Koronkę zawsze uczciwie mawiać.

Którą Panna służyć swojemu, Ziawiła Pustel-
nikowi jednemu, Mówiąc: kto mnie tak pozdra-
wia, łaskę sobie u Syna mojego zjedna.

O tém słysząc Bernardyn Święty, miłością go-
rącą ku Pannie zdięty, Przed Jój Obraz zawsze
chadzał, Jeszcze zaczął być, Koronkę mawiał.

Tak pałały Jego wnętrzości, Silno ogniem go-
rzały ku Jój miłości, iż ciotuchnie swojej mawiał,
z Panny Najświętszej tak się przechwalał.

Znam ja jedną Pannę nadobną, nad wyrozu-
mienie ludzkie chwalebą, nie mogłem jeść ani
też pić którego bym Jój dnia nie miał na wiedzieć.

Wtój Koronce ustawca pierwszy, położył mo-
dlitew sześćdziesiąt i trzy, bo tyle lat Panna miała,
póki na tym świecie z ludźmi mieszkała.

Przez te smutki i też radości, racz uprosić słu-
gom Twoim z miłości, grzechów wszystkich od-
puszczenie, potem łaski Bożej otrzymanie.

Pierwszy smutek serca Maryi, gdy Jan Święty
poszedł do Betanii, mówiąc: o Panienko moja!
żałosna dziś będzie duszyczka Twoja.

Już pojmany Jezus a Synaczek Twój, najmilszy
Braciszek, także i Mistrz mój, widziałem go zwią-
zanego, a w pośrodku ludu niełaskawego.

Szedłem za Nim na Biskupi dwór, gdzie usły-

szał połeczek jak największy grom, gdy Jezusa uderzono, podobno Go Panno już umorzono.

Pójdźmyż rychło a niemieszkajmy, a jeszcze Jezusa dziś oglądajmy, a za żywego zastaniemy, a w czém będziemy mogli, wtém posłużymy.

Wtórą boleść Maryja miała, gdy w Piątek z rana Syna ujrziała, jako łotra związanego, łańcuch srogi na szyi noszącego.

Chciała kniemu blisko przystąpić, ale w ten czas od smutku niemogła chodzić, tylko głosem zawałała! czegom ja smutna dziś doczekała.

Ach mój smutku! moja żałości! Pełne jest serce moje gorzkości, gdy Cię widzę związanego, od niebożnych sędziów wprowadzonego.

Trzecią boleść Pannie zadano, gdy Jezusa okrutnie ubiczowano, Cierniem ukoronowano, nę-

dnego Pannie ukazowano.

Czwarty smutek Panna cierpiała, gdy się z swoim Synem przed miastem potkała, chciała kniemu blisko przystąpić, ale też od smutku nie mogła chodzić.

Piąta boleść Panieńska była, gdy złość ludzka na krzyż Jezusa wbiła, widząc Synaczka nagiego, Zakryła chusteczką tę nagość Jego.

Szóstą boleść duch Panieński miał, gdy Jezus na krzyżu z płaczem umierał, Słońce się jasne zaćmiło, a przez trzy godziny nie zaświeciło.

Płacząc Stworzyciela swojego, powściągnęło promienie świecenia swego, Ziemia też tak bardzo drżała, obyczajem ludzkim Pana płakała.

Siódmy smutek Marya miała, gdy Ciało z krzyża zdjęte piastowała, nieutulnie narzekając, ma-

ściami i łzami je oblewając.

Te tu siedm pacierzy mawiajmy, siedmiorakie wylanie krwi rozmyślajmy, Jezusa Pana naszego, Miłośnika Chryścianańskiego.

Wylewał krew gdy był obrzezan, gdy się Ojcu modlił, gdy był biczowan, koronowan i naigran, przybity na krzyżu, włoczną przebodzon.

Te radości Panieńskie były, gdy Anioł do Niej z Nieba posłany, gdy Elżbietę nawiedzał, a Syna Bożego porodzić miał.

Czwartą radość Marya miała, gdy trzech Królów chwalących Syna widziała, w Niebo była wprowadzona tam od Syna swego uwieńczona.

Tę Koronkę kto mawiać będzie, łaski sobie u Jój Syna nabędzie, Co pożąda to orzyna, Przez prośbę Tej Panny Bóg mu wszystko da.

Nuż wy bracia i miłe siostry, nie lenimy się służyć Maryi każdy, bo ta Panna jest pocieszna, a nam grzesznym ludziom jest pożyteczna.

Już Cię miła Panno prosimy, tę Koronkę na twoję głowę kładziemy, twę się łascę polecamy, racz pamiętać na nas, kiedy pomrzemy, Amen.

Pieśń o Pannie Maryi.

O Najświętsza lilia, Dziewico Panno Marya, boleściś żadnej nie miała, gdyś porodziła Syna, zwysokości Go bydz uważa. Tak wielbimy sławnego Syna, Jezusa miłego Pana, co podeptał szatana, wszystkie kraje świata tego, dziwują się piękności Jego. Słońce, miesiąc, i też gwiazdy, Anieli nań patrzą zawdy. Z niebieskiej krainy z stąpił, aby nas grzeszne odkupił. Cierpiał niedostatek wszę-

dzie, aby nas wybawił z nędzy Niebieskieć jego było zstąpienie, na ten padoł téj ziemi, w żywot przeczystej Dziewice, nas grzesznych wspomóżciel. Racz nas Panno jemu zalecać, i racz nam jego łaskę zyskać. Twoje miłosierne oczy, ku nam je miła Panno obróć. Jeżeli Ciebie Panno nie będzie, trudno nam grzesznym ludziom wszędzie. Ty nas sama racz bronić, byśmy mogli zbawieni być, A.

Pieśń o Najświętszej Maryi Pannej.

O Gospodzie uwielbiona! nad Niebiosą wyniesiona, Stwórcę swego porodziła, Mlekiem go swém karmiła.

Co Ewa smutna straciła, Tyś przez Syna naprawiła, Oknem się stałaś do Nieba, Smucić się nam nie potrzeba.

Drzwam Króla Niebieskiego, i Fortą Raju świętego, wszyscy Jój ludzie śpiewajcie, bo przez nią zbawienie macie.

Marya Matko miłości, Matko wszelakich litości, Broń nas od skonania złego, i od czarta przekłętogo.

Marya Panno nad Panny, niech Twój Syn przez Cię błagany, wszystkie winy nam odpuści, a do łaski swej przypuści.

Przez Syna Panno Twojego, Ojca i Ducha Świętego, przybądź na nasze skonanie, a daj dobre dokonanie.

Chwała bądź Panu naszemu, z Dziewice narodzonemu, i Ojcu Jego wiecznemu, także Duchowi Świętemu, Amen.

Cantus de B. V. Maria Tempore pestis.

*Stella Caeli exstirpavit quae lectavit Dominum,
Mortis pestem quam plantavit primus 'Parens hominum.
Ipsa stella nunc dignetur sidera compescere,
Quorum bella plebem caedunt diro mortis ulcere.
Gloriosa stella maris summis digna laudibus,
Nos a peste tuearis, et a mundi fraudibus.
Medicina Christiana salva nos et aegros sana,
Quod non valet vis humanā sit in tuo Nomine.
Audi nos, nam te Filius nihil negans honorat,
Salva nos Jesu, pro quibus Virgo Mater te orat.*

Do Polsku.

Gwiazdo morzą, któraś Pana mlekiem swoim
karmiła, Tyś śmierci szczep, który wszczepił
pierwszy Rodzic, skruszyła.

Sliczna gwiazdo, racz nam teraz, uskromić Nie-
bo srogie, które trapi ciężkim morem, zewsząd
ludzie ubogie.

O! lekarko Chrześcijańska, racz nas chorób poz-
bawić, co nie zdoła ludzka siła, racz nam u Syna
sprawić.

Odwróć od nas głód, mór ciężki, zachowaj
krwawej wojny, użyż zdrowia, i zyznych lat,
racz nam dać wiek spokojny.

Wysłuchaj nas, gdyż Tobie Syn odmówić nie
może, Zbaw nas dla prośby Matki Twój,
o! JEZU wieczny Boże.

A my Ciebie z Bogiem Ojcem, z Duchem Świę-
tym społecznie, chwalić i Twą Matkę sławić,
będziem na wieki wiecznie, Amen.

Pieśń do Najświętszej Panny.

Zdrowaś Gwiazdo Morska, Wierna Matko Boska,
Panno wiekuista! Bramo Rajska czysta.
Anielskiem zjawieniem Marya uczczona,

Obdarz nas pokojem, Nad Ewę wsławiona,
 Ziednaj win zgładzenie, Slepym oświecenie,
 Złego oddalenie, Łaski przyczynienie.
 Bądź Matką bez groźby, Odnies' nasze prośby,
 Synowi Twojemu, nam narodzonemu.
 Panno miłościwa, Matko litościwa,
 Obdarz nas cichością, I świętą czystością.
 Daj żywot skuteczny, Święty i bezpieczny,
 Z Jezusem mieszkanie, I z Nim królowanie,
 Chwała Bogu Ojcu, Jezusowi Panu,
 Duchowi Świętemu, Bogu jednemu, Amen.

Pieśń do Najświętszej Panny Maryi.

O Najświętsza Matko Boża,
 Jesteś śliczna jako zorza.
 O! Marya śliczny kwiecie,

Jak lilia z różą w lecie.
 Proś za nami syna swego,
 Proś o zbawienie każdego.
 Witaj jasna Gwiazdo morska,
 Z której wyszło słońce Bóstwa.
 Proś za nami Syna swego,
 Jezusa Zbawcę naszego.
 O! Marya Matko Boża,
 Dajmi łaskę Twą za stróża.
 Gdy dzień przyjdzie ostateczny,
 Niechaj mamy pokój wieczny, Amen.

POCZYNAJĄ SIĘ ROTULE Z SYMFONIAM
 O NARODZENIU PAŃSKIM.

Nużmy Chrześcianie serdecznie się radujmy dnia
 6

dzisiejszego, że się raczył narodzić zczystości Panieńskiej Syn Boga żywego, aby szatańską moc i jego wszystkę złość wiecznie zgubił, a nas Chrześciany za własne Syny sobie poślubił.

O tym SS. Ojcowie i Prorocy prorokowali, że Niebieskie obłoki, Zbawcę na świat szeroki-wypuścić miały, Aaronowa roszczka zakwitnąć miała, czego Córka Syonu już doczegała.

Anieli którzy w Niebie, Bogu w ludzkiej osobie, Chwałę dawali, Na powietrzu będący, społem się radujący, głosem wołali: Bądź cześć Chwała Tobie na wysokim Niebie Boże wszechmocny, na tym uniżeniu, ludzkiemu plemieniu pokój serdeczny.

Królowie z Sabby, z Tarsu, tego prawie czasu, wnet przyjechali: Znakiem Gwiazdy Niebieskiej

na miejsce sprawy Pańskiej, drogę wleźli. Dary jemu dali, i przed nim klękali z radością wielką. Z jego Narodzenia wielkie pocieszenia, z ochotą wielką.

Narodził się w Betleem w Miasteczku Dawidowem, w ubogim gmachu: W pieluszkach uwiniony, w jasełkach położony, w szopie bez dachu. Wół i Osieł niemy z posługami swemi, wdzięczni Mu byli. Znając Pana swego, nam narodzonego, przed nim klękali.

Pasterze krajów onych, pilnie strzegąc trzód swoich, weseli byli, Iż Narodzonego, od Wojska Anielskiego, bydz usłyszeli. Do Betleem wszyscy, Panu swemu ku czci, wten się udali. Tam w Jasełkach nagiego, Rodzicielkę Jego, przy nim znaleźli.

Z tego się dziś radujmy, i wdzięcznie przywitajmy Pana naszego, że się raczył narodzić, chciejmyż Jemu wdzięczni być, z serca prawego. Jemu dziś śpiewajmy, Jemu chwałę dajmy, mówiąc bez miary, Bądź pochwalon Kró: za twe dary, A.

Salve parvule, Dzieciatko dostojne, *nate hodie*, z Błogosławioną Dziewicę Maryi, *quae dum credit Angelo nuntianti*, wnetż raczył wstąpić w żywot przenajświętszej, *o Clementia*, dla odkupienia i pocieszenia narodu ludzkiego, *Omnes S. Angeli*, są dziś w Niebie weseli, *nos etiam concinamus pariter* na ziemi, Amen.

Kiedy Król Heród królował, i nad żadami panował, w ten czas się Chrystus narodził by swoje wybrane zbawił.

Rzekli, gdzie jest narodzony, Żydowski Król objawiany: widzieliśmy Gwiazdę Jego, która nas wiedzie do Niego.

Przyśliśmy chwałę Jemu dać, Imię Święte opowiadać: Albowiem ten tak wielki Pan, że jest Bogiem objawia nam.

Gdy to Król Heród usłyszał, onych o powrót upraszał: Zmienił cerę bardzo znucił, a Jeruzalem zasmucił.

Tedy zebrawszy Biskupy, Mędrce i starsze dokupy, rzekli: że w Betleem Mieście, wiesz to Królu oczywiście.

Chrystus Jezus się narodził, jako Izajasz mówił: Wziąwszy Mędrców osobnie, wypytował ich tajemnie.

Ażeby mu powiedzieli, kiedyby gwiazdę widzieli? A gdy się o tém dowiedział, Dworzanom swoim rozkazał.

Królom rzekł, gdy go znajdziecie, Za powro-

tem mi powiecie: A ja też do was przybędę, i wielbić go z wami będę.

Gdy odjechali, Gwiazdę znowu oglądali, która przed nimi świeciła, miejsce własne objawiła.

Tam kiedy do szopy wešli, Za jednym razem znaleźli: Dziecię Jezusa małego, i Maryą Matkę Jego.

Więc na kolana upadli, Dary swoje Jemu kładli, Mirę, Kadzidło, i złoto, odebrali łaskę za to.

Mając Boskie oświecenie, weśnie takie objawienie: Już się nazad nie wracajcie, inszą się drogą udajcie.

Heród się o tym dowiedział, rozgniewany swym powiedział, By do Betleem jechali, wszystkie ziatki wycinali.

Tamci było narzekanie, lament, rąk załamy-

wanie: żal, smutek strapionych Matek, co płakały swoich dzieci.

Prosimy Ciebie Jezu Chryste, zmiłuj się, spraw serca czyste: Daj nam z Nieba oświecenie, przez tych Mędrców nawrócenie.

Przyciągnijże nas do siebie, Byśmy z Tobą byli w Niebie: byśmy w łasce opływali, Ciebie wiecznie wychwalali, Amen.

Dzieciatko się narodziło, wszystek świat uweleliło, Wzięło na się człowieczeństwo, co pokryło Jego Bóstwo. Poznał ci to wół i osiel, iż to był Niebieski poseł.

Trzej Królowie przyjechali, Troje Mu dary dawali, Wchodząc do szopy klękali, Bogu cześć chwałę dawali, przynieśli Mu dary za to, Mirę, Kadzidło i Złoto.

Na to Boże narodzenie, wesel się wszystko stworzenie, Świętą Tróję wyznawajmy, Bogu cześć i chwałę dajmy, Amen.

Dzieciątko się norodziło z czystej Dziewicy którego Anieli chwałą bardzo wysoce, przed którym wół i osieł na kolana klękali albowiem swoim Stwórcą byź go poznali. Trzej Królowie przyjechali z wielkimi dary, Mirę, kadzidło i złoto Jemu dawali. I my także chwałę dajmy Dzieciatku temu, jako Panu i Zbawicielowi naszemu, A.

*Collaudemus Christum Regem: Qui natus est in Bethleem.
Mortamque Gentricem, Orphanorum adjutricem.
Quem laudat sol atque luna, Universa creatura,
Apostolique Martyres, Univerſi poli Cives.
Nos etiam cum júbilo, Benedicamus Domino.*

Już pochwalmy Króla tego w Betleem narodzonego, i Maryą Matkę Jego, Pana Dworu Niebieskiego, Jemu służy słońce, Miesiąc, we dnie w nocy nie przestając. Apostoli Męczennicy, chwałą Boga społem wszyscy, I my także chwalmy Jego, tego Króla Niebieskiego, w Betleem Narodzonego, Amen.

Na Boże Narodzenie weselą się Anieli, i zwosem śpiewają, Bogu cześć chwałę dają, Panna Syna poczęła, Chryst. porodziła, czystą P. została. Zwiastował też Gabryel, Pasterzom to wesele Chrystusa narodzenie, nam grzesznym pocieszenie: Panna Syna poczęła, Chrystusa porodziła, czystą Panną została.

Trzej Królowie przyjechali, dary Mu odda-

wali, Mirę, Kadzidło, Złoto, wzięli zapłatę za to: Panna Syna poczęła, Chrystusa porodziła, czystą Panną została.

Gwiazda się ukazała, która ich prowadziła, na tém miejscu stanęła, gdzie Panna z Synem była: Panna Syna poczęła, Chrystusa porodziła, czystą Panną została, Amen.

Anioł Pasterzom mówił, Chrystus się nam narodził, w Betleem nie bardzo podłém Mieście, narodził się w ubóstwie, Pan wszego stworzenia.

Chcąc się tego dowiedzieć poselstwa wesołego, bieżeli do Betleem szczęśliwie, naleźli dziecię w żłobie, Maryą z Józefem.

Jako Pan chwały wielkiej, uniżył się z wysokości, Pałacu kosztownego żadnego, nie miał zbudowanego, Pan wszego stworzenia.

O! dziwne Narodzenie, nigdy niewysławione, poczęła Panna Syna w czystości, porodziła w całości Panieństwa swojego.

Już się ono spełniło, co pod figurą było, Aaronowa roszczka zielona stała się nam kwitnąca, i owoc rodząca.

Słuchajcież BOGA Ojca, jako go nam zaleca, tenci jest Syn mój najmilszy jedyny, wam w Raju obiecany, tego wy słuchajcie, Amen.

W Dzień Bożego Narodzenia, weseli ludzie, błogo im będzie, chwałę Bogu wyśpiewują, wesoło wszędzie.

Anioł Pasterzom zwiastował, że się narodził, nas uweseli, Król Heród się zafrasował, działki pobić dał.

Bili, siekli, mordowali srodze katowie, własni zbójcowie, krzyczą dziatki, płaczą Matki, prawie serdecznie.

Od pierśi ich wydzierali, i rościnali, Rycerze mali, z Matkami się pożegnali, żal to niemały.

Tak krwawe łzy wylewały płaczliwe Matki, kiedy ich dziatki, leżą by więc Barankowie, lub w polu snopki.

Ręce Matki załamują, włosy targają, i omdlewają, Niebo głosy przebijają, serdecznie łkają.

Rachel Pani tak rzeczona, pociechy nie ma, prawie umiera: Patrząc na swe syny często omdlewa.

O! Herodzie okrutniku: wielka to winna, że twego Syna między dziatkami zabito, co za przyczyna.

Chciałeś trafić na Chrystusa Syna Bożego, ale go z tego, nie wykorzenisz Królestwa, boć Niebo jego, Amen.

Mamy przyjaciela, Chrystusa Zbawiciela wieku dzisiejszego Słowo niestworzone, z Panny narodzone, z żywota czystego.

Przyjaciół to drogi, Ten niebieskie progi, opuścił z daleka: Aby pobitego, na poły żywego, uzdrowił człowieka.

Który z Jeruzalem, siedł był z wielkim żalem, do Jerycha złości, tam go szatan srodze zraniwszy na drodze, odarł z niewinności.

Ten Przyjaciół prawy, krom wszelkiej zabawy, dodał mu ochłody, Na dobytek swego Ciała Najświętszego wziął go do gospody.

By wiecznie nie zginął, rany mu zawinał, Przyjaciół serdeczny, ku jego potrzebie skarb co miał przy sobie Dał mu dostateczny.

Przeto człowiek każdy, niech pamięta zawdy,

jak się starać o to, by tego wiecznego, Przyjaciela swego, szanował nad złoto.

Jużże poniechajmy, z Jerycha biegajmy, prosto do Betleem, Betleem dom chleba, który przyszedł z Nieba, ten jedząc nie mdleje.

Tam przyjacielowi, Odkupicielowi, z Królmi ofiarujemy, serca swe z czystością, a potem z pilnością grzechów się warujemy, Amen.

Łaska Nieba górnego dziwną rzecz sprawiła,
U ludzi Panna czysta Syna porodziła.

Którego żaden rozum ogarnąć nie może,

Hawtowane gwiazdami opuściwszy, łoże,
Spuszcza się na ten padoł: Bóg wiecznej światłości,

Zywot sobie obrawszy w Panińskiej czystości.
Kędy bez zmazy stanął, a z tamąd jak inny,

Do obory zstępuje, o! jakie nowiny.
Ludzką odmianę czyni ten Panicz bogaty,
Królowicz, patrz, przychodzi na ten świat bez szaty.
Członki jego pieszczone, w żłobie położone,
Zimnem przyniedostatku przykrym uziębione.

Królowie mu z darami nisko się kłaniają,
Wół i Osieł Dzieciątko parą zagrzewają.
Wesoły światu pokój, Niebiescy Dworzanie,
Sławę z chwałą śpiewają wieczny Tobie Panie,
I my wszyscy zaśpiewajmy, na ziemskim padole,
Dzisiaj bądź ochotnym w gospodarskim stole.

Rozkaż wina nalewać my śpiewać będziemy.
Nowe pieśni Dzieciątka *Vivat* wykrzykniemy, A.

Rozkwitnęła Lilia, a ta jest Panna Marya,
Zrodziła nam Syna, wesoła nam dzisiaj nowina.
Anieli w niebie śpiewają: Boga nam opowiadają.

Panno nad Pannami, módl się dziś do niego za nami
 Apostoli się radują: Męczennicy wykrzykują,
 Śpiewa Chór Panieński, że się Król narodził
 Niebieski. (z tąd mają.

Gwiazdy się z Nieba spuszczają, wielkie wesele
 Więc z swęj powinności, wychwalają Pana światło.
 Wdzięcznie niebieskie obroty, świat się weseli
 z ochoty.

Z Jezusa małego, nam wielce kochanka wdzięcznego,
 Pasterze trzody opuszczają, weseląc się ściągają.
 W Betleem szukają, Jezusa z darami witają.

Wół i osieł cześć oddają, klękając Pana witają.
 Parą zagrzewają, Dziecię Boga wychwalają.
 Ze wschodu słońca Królowie, wielkiego kraju
 Panowie,

Dary mu gotują, witając jego szanują.

Wszystkie te rzeczy od wieka, dzieją się dziś
 dla człowieka.

Więc mu dziś Królowie winszujcie, śpiewajcie
 Panowie,

I wszystek gmin Chrześcijański, sercem myślą na
 dzień Pański,

Niech Jezusa swego wychwalają na wieki małego.
 Wéselcie się Aniołowie, Ziemscy, Niebiescy
 Posłowie. (Amen.

Weselmy się ninie, żaden z nas na wieki nie zginie.

Pan JEZUS rodzi się w Stajence.

Któż? o téj dobie, płacze we żłobie? A gdzie?
 gdzie? W stajni ubogiej, lubo mróz srogi,
 niebieskie Pacholę.

Ubogo leży, w podłej odzieży, A kto? kto? Pan

wszego świata, którego lata ogarnąć nie mogą.

Cud niesłychany gość niewidziany, A kto? kto?
Bóg utajony, dziś narodził się, ludziom się pokazał.

Przed nim padają, cześć oddawają, A kto? kto?
Dwoje zwierzęta, nieme bydłeta, Wół z Osłem
klękają.

Wolno wnieść lichym, Pastuszkom cichym, do
kogo? Do Pana tego, co Niebo jego, w żłobie
leżącego.

Królowie jadą, Korony kładą. A zkąd? zkąd?
Od wschodu słońca; szukają końca, zbawienia swo.

Skarb otwierają, dary dawają. A komu? Wiel-
cy Panowie, możni Królowie, Dzieciatku małemu.

Bóg się dziś rodzi, na świat przychodzi. A po
co? Przyszedł na ziemię, by ludzkie plemię od
piekła wybawił.

Tegoż witamy, i temu dajmy. A co? co? Serca
skruszzone, a oczyszczone, w miłości gorącej.

Boć nas miłuje, i nam daruje. A co? co? Czego
pragniemy, i znaleźć chcemy, po śmierci zbawie-
nie, Amen.

Witaj Synu najśliczniejszy,

Witaj JEZU najwdzięczniejszy,

Li li li, li li li, memu Dzieciatku małemu,
Coś z Niebieskich wysokości.

Spuścił się do mych wnętrzności,

Li li li, li li li li, memu Dzieciatku małemu.

Tys Bóg chwały niesłychany,

Teraześ Syn mój kochany.

Li li li, li li li, memu Dzieciatku małemu,

Któremu Nieba cześć dają,

Piersi cię me napawają.

Lili li, lili li, memu Dzieciątku wdzięcznemu.
 Witajcie oczka słodkiego,
 Usteczka Syna drogiego,
 Lili li, lili li, memu Dzieciątku słodkiemu.
 O! Anieli przybywajcie,
 Snu Dzieciątku przyczyniajcie,
 Li li li, li li li, memu Dzieciątku pięknemu.
 Śpiewajcie pieśni wdzięcznemu,
 JEZUSOWI malénkiemu,
 Li li li, li li li, memu Dzieciątku ślicznemu.
 Nynajże Jezu kochany,
 Ninie świata pożądaný,
 Lili li, lili li, memu Dzieciątku wdzięcznemu.
 JEZU krynico światłości,
 Zródło przedziwnéj słodkości,
 Lili li, lili li, memu Dzieciątku drogiemu.

Ludzie wszyscy przybywajcie,
 Wszyscy Dzieciątku śpiewajcie,
 Lili li, lili li, memu Dzieciątku słodkiemu.
 Lili li, Jezusowi,
 Dzieciątku Zbawicielowi,
 Lili li, memu Dzieciątku ślicznemu, Amen.

Pasterze przy Narodzeniu Pańskiem.

Ey Bracia czy śpicie, czy wszyscy baczycie,
 Dziwy niesłychane:
 Trwoga dla Boga! co się dzieje?
 Jasność w nocy choć nie dnieje: Jasność etc.
 I my też baczemy,
 Ale się bojemy,
 Patrząc na te dziwy.
 Trwoga! dla Boga! co się dzieje?
 Od strachu serce truchleje.

Niebo otworzone, wojska niezliczone,
Anielskie widzimy.

Trwoga dla Boga co się dzieje,
Od strachu serce truchleje.

Héj Bracia słuchajcie, nic się nie strachajcie,
Coś to wesołego.

Niechaj minie od nas trwoga,
Posłowie to są od Boga.

Anieli śpiewają, nam opowiadają,
Pokój pożądany,

Więc się już nie lękajmy,
Bogu z niemi chwałę dajmy.

Héj Pasterze mili, Dzisiaj o téj chwili,
Chrystus się norodził.

Trwoga dla Boga niechaj minie,
Nowina ta kiedy słyńcie.

Do Betleem bieżcie, tam Dziecię znajdziecie,
W żłobie położone,

Pojdźmy, pojdźmy nie mieszkajmy,
A Dzieciątko oglądajmy.

Héj nie bój się Kuba, nie potka nas zguba,
Od wilka srogiego.

Trzody Bogu polecajmy,
A w drogę pospieszajmy.

Wszak drogi nie wiele, pojdźmy jeno śmieie,
Do Betleem prosto,

Pójdźmy, pójdźmy nie mieszkajmy,
Dzieciąteczka poszukajmy.

Otóż pożądane miejsce ukazane,
Stajnia z Dzieciątkiem.

Za to Bogu pokłon dajmy,
Dzieciąteczko przywitajmy.

Lecz wprzód Staszku śmieie,
 Zajrzyj co się dzieje,
 Po cichu z daleka,
 Byśmy w czém nie przeszkodzili,
 Dzieciątka nie przebudzili.
 Stajnia nie zamknięta, wszystka napełniona,
 Światłością Niebieską,
 Aniołowie usługują, wielką radość pokazują.
 Nie wzgardzi inami, chociaż pastuszkami,
 Pan ten Narodzony,
 Boć do Niego przystęp mają,
 Bydłęta co mu cześć dają.
 Bądź zdrowa Matuchno, Ty coś ubożuchna,
 Boga porodziła,
 Puśćże nas do Syna Twego,
 Z Ciebie dziś narodzonego.

Pójdźcież oglądajcie, Trójcy pokłon dajcie,
 W ciebie maluchnemu.
 Cuda dziwy niesłychane, Bóstwo na ziemi widziane.
 Witajże Dzieciątko, małe pacholátko,
 Zdawna pożądane,
 Witajże nasz Zbawicielu, dusz naszych odkupicielu
 Bardzośmy pragnęli, I sobie życzyli,
 Narodzenia Twego,
 Dziś się zniego weselemy: Tobie dzięki oddajemy,
 Ześ się nam objawił, Wesela nabawił,
 Prawie Niebieskiego.
 Niechże twe pocałujemy, Pieluszki niż odejdziemy,
 Już się powracajmy, Héj héj wykrzykajmy,
 Zmiłości ku Bogu,
 Wesoło wszyscy śpiewajmy,
 Zbawiciela wychwalajmy, Amen.

Ach zła Ewa narobiła, Kłopotu nas nabawiła!
Z wężem sama rozmawiała, i jabłuszka kosztowała, Narobiła.

Adam z Raju wypędzony, zostawił plód zarażony,
Ale go z kłopotu tego, Matka Syna przedwiecznego, wybawiła.

Robak chytry zwiódł Mężatkę, Za tę winę sam
wpadł w klatkę,

Bo mu głowę podeptała, Która od wieku przyjsć
miała, białogłowa.

Czego dawno pożąдали, Cni Ojcowie oglądali,
I już dziś są wypełnione, od Proroków objaśnione,
Święte słowa.

Dziś w żłobie odpoczywa, z Nieba zszedłszy prawda żywa,

Które nie będzie zawarte, Owszem na wieki o-

twarte, że Zbawiciel.

Od Aniołów ogłoszony, z Panny wstajni narodzi-
ny, Zkąd Wesele nam przynosi, pokój ludziom
głosi, Odkupiciel, Amen.

Præ ceteris na świecie laudemus Bethleem,

Które nam pokazało *Christum Cæli Regem,*

In Bethleem asinus cum bove kłękali,

Pana swego *halitu oris* zagrzewali.

Angelus Pastoribus kazał do Bethleem,

Zeby szli szukać Pana, *relinquentes gregem.*

Illique nie mieszkając do Bethleem biegli,

Pana tego, którego szukali naleźli.

Et accepta kobiałki i bochenek chleba,

Festinabant videre revelatum z Nieba.

Alter sumpsit gomółkę i kukłę w tobole,

Dicens, hic tractabitur to małe Pachole.

Venietes Bethleem padli na kolana,

Cum gaudio salutant nowotnego Pana,

Salve Noster Niebieski Paniec maluczki,

Totus dilectabilis, bardzo rumieniuczki.
Cur tak ubogo leżysz *inclite parvule*,
Cur non habes pulvinar, *nec* białej koszulo.
Lacta eum Domina, uwiń go w pieluszki.
 Jak go siankiem *contegam*, leżże mój maluczki,
Da illi Kuba Bracie gomulki z kobiałki,
Nec habemus aliud nisi te powalki.
Mitemus Et mleka, albo *favum* miodu,
Ne forte moriatur to Panie od głodu.
Revertamur do domu, Kuba bracie miły,
By nobis lupi gregem zaś nie poszarpały.
 Gdyśmy już oglądali, Pana tak zacnego,
 Któryby nas domieścił. Królestwa wiecznego,
Et cum essent in via, oni Pastuszkowie,
Ecce ab oriente, jada trzej Królowie,
 Postójcie bracia mili, wiecie gdzie o Bogu,
 Kuba wnetże dobywszy kozłowego rogu,
Præ gaudio zatrąbił, *festinantes* idźcie,
 Pana tego w Betleem szukając znajdziecie.
Deo Grattas, Bracia łoście powiedzieli,

O Panu *Cæli terræ*, będziemy się pytali.
Venientes Królowie, Dzieciątko naleźli,
Apertisque thesauris, co z sobą przywieźli.
Offerentes parvulo, na ziemię upadli,
Aurum, kadzidło z mirrą Jemu darowali.
 A my zaś co nie mamy, *Aurum nec* kadzidła,
Capiamus exemplum, od niemego bydła.
Humiliter padając, prośmy *dulcem natum*,
 Aby nasze śpiewanie, było Jemu *gratum*.
 Ach biada biada mnie Herodowi, utrapionemu
 wielce Królowi: Zem ta kiemu czasowi złemu
 podpadł kłopotowi.
 Doszła mnie jakaś dziwna nowina, Mojej za-
 łości wielka przyczyna: pojawiła się, narodziła się
 przedziwna Dziecina.
 Rozmaicie to różni udają, czyli to prawda,
 czyli też bają: że ma królować, nad Żydami pa-
 nować, tak mi powiadają.

Ach! biada biada mnie Herodowi, utrapionemu
wielce Królowi: Wierna czeladzi, czynić nie wa-
dzi, co ku kłopotowi.

Tę teraz wierność ukażcie swoją, Słudzy,
Dworzanie, Żołnierstwo moje: Bierzcie broń w
ręce, pałasze, miecze, niechaj się nie boję.

Na koń coprzedź wszyscy siadajcie, A do Be-
tleem miasta biegajcie, tam dla jednego dzieciątka
małego, wszystkie wycinajcie.

Ach biada biada mnie Herodowi, utrapionemu
wielce Królowi: wierna czeladzi, czynić nie wa-
dzi, co ku kłopotowi, A.

Héj nam héj: Wszystek świat dzisiaj wesoły,
(Powtórz) Wszystek świat dzisiaj wesoły,
Ujrzawszy z Nieba Anioły.

Héj nam héj: Dzieciątko się narodziło,

Dzieciątko się narodziło,
Niebo ludziom otworzyło.

Héj nam héj: Panna idzie ozdobiona,
Panna idzie ozdobiona,
Słońcem, w gwiazdy ustrojona,
Héj nam héj: Wszyscy się przed nią kłaniają.
Wszyscy się przed nią kłaniają,
Z miłém dzieciątkiem witają.

Héj nam héj: Witają go i bydłeta,
Witają go i bydłeta,
Chociaż to nieme zwierzęta.

Héj nam héj: Gwiazda Go wita i Słońce,
Gwiazda Go wita i Słońce,
Planety Miesiąc i gońce.

Héj nam héj: Witają Go narodowie,
Witają Go narodowie,

Ze wschodu słońca Królowie.
 Héj nam héj: Witają Go i Pasterze,
 Witają Go i Pasterze,
 Grając Mu skoczno na lirze,
 Héj nam héj: Imy Go dzisiaj witajmy,
 Imy Go dzisiaj witajmy,
 Tém wineczkiem popijajmy.
 Héj nam héj: Życząc roku fortunnego,
 Życząc roku fortunnego,
 Piymy jeden do drugiego, A.

Przy onój górze świecą się zorze,
 Pasterze się uwijają: I na multaneczkach grają,
 Nie wiem dla czego.
 Przybądźmy do nich, poznamy po nich,
 Czyli niewiedzą o Panie: Akędy jest święte stanie,
 Narodzonego:

Graj Pasterzu graj: Bóg ci pomagaj.
 Powiedz która tu gospoda, słodkiego grona jagoda,
 Syna powiła.
 Wszak zapłacimy i odwdzięczymy,
 Ukaż nam gdzie ta pociecha, która nigdy nie
 zna grzecha, W świat się zjawila,
 Płacić nie trzeba, bo ten Pan z Nieba,
 Zapłacić to on nam dobrze, szafuje ten szafarz
 szczerze, Kogo miłuje.
 Pójdźmy do Niego malusieńkiego,
 Wiem że on nas z chęcią przyjmie, I wesoło nas
 obejmie, Serce me czuje.
 Zwyczaj jest stary, przynosić dary,
 Przywitać gościa nowego, w Otlełaniach pożąda-
 nego, Mamy wonności.
 Weźmie je wdzięcznie, podźmyż bezpiecznie,
 E

Niechaj odbiera Królewskie, Jako to plemie Nie-
bieskie, Nasze skłonności. A.

O Tęj dobie, leży w żłobie,
Syn wiekuisty, z Panny przeczystej:
Ta Dziewica Królewica,
Nam porodziła, grzech nim zgładziła.
Osieł z wołem, pod okółem,
Nisko padają, Pasterze grają.
Trzej Królowie swoje zdrowie,
Z upominkami, niosą go sami.
I Anieli się zdumieli,
Widząc swojego, Pana naszego.
Święty, Świąty nie pojety,
Jemu śpiewają, cześć chwałę dają.
Także i my z wesołemi,
Pójdźmy pieśniami, a nie baśniami.

Przywitawszy pokłon dawszy,
Z serca szczerego, szanujmy Jego, Amen.
Pasterze pasli trzody na przyłogu,
A Anieli śpiewają chwałę Bogu,
Chwała bądź Bogu na wysokim Niebie,
A ludziom pokój na niskim padole.
Oznajmujemy niezmierne wesele,
Ze się narodził w człowieczym ciełe.
Idźcie, kwapcie się do Betleem miasta,
Znajdziecie Dziecię położone w jasełkach.
Potem Anieli wnet od nich zniknęli,
Pasterze także do Betleem biegli.
I tak znaleźli jak Anioł powiedział,
Iż osieł z wołem nad nim klęcząc puchał,
A Józef stary kołysał Dzieciątko,
Nynajże nynaj małe pacholątko, A.

Znać niechą puścić nikogo, i Starz. patrzy tak srogo,
Strzegąc Matki i Dzieciątka, my co pocznem
niebożątka.

Bo to tam coś niepodłego, zeszło z Nieba wyso-
Na ten świat dla ludzi mizernych, leżących w
występkach niezmiernych.

Patrzaj Józefie co czynimy, puść tam nas gdzie
Cię prosimy,

Do tej stajni bydlęcej, nie oddalaj nas więcej,
Niech to Dziecię oglądamy, bo od braci tę wieść
mamy,

Że się Król narodził Niebieski, głos świadczy
pod niebem Anielski,

Stary Józef odpowiada, do szopy przystępu nieda.
Są tam teraz Królowie, od wschodu słońca Mędrco.

Dziecięciu dary dawają, Matkę Jego pozdrawiają,

Z niżuchnym małuchnym ukłonem, w stajence
przed żłobem nie Tronem.

I nam Go też także trzeba, gdyż przyszedł dla
wszystkich z Nieba.

Pójdźcie pójdźcie niebożęta, klęczą przed niem
i bydlęta,

Panu społem chwałę dajcie, Imię Jego wyznawajcie.
Ze trzema Królami na ziemi, żebyście mogli być
zbawieni. Amen.

Z Raju pięknego miasta wygnana jest Niewiasta,
Dla Jabłka skuszonego, przez węża podanego,

Wędruje Ewo z Raju, już cię tu dobrze znają,
Fora Adamie fora, z tak rokosznego Dwora.

Wędruje Adam z Raju, gdy stanął w ziemskim kraju
Obejrzał się po chwili, alie dalej niż w mili.

W Raju miał dość wszystkiego, na ziemi nic własnego.

Puste krainy orał, niestetyż! z płaczem wołał,
Ach! biada mnie nędznemu, człowiekowi strapi-
onemu. (drogę.

Do Raju trafić nie mogę bom przez grzech stracił
W Rajum miał dość roskoszy, złete napolach kłosa
Nigdy nie umiał orać, za wołmi hola wołać.
Byś była dobra żonka, słuchałabyś małżonka,
Strzegłabyś się rozmowy, niecnotliwej węzowej,
Ażem ja niedobry mąż, widząc że cię zdradził wąż
Niechciałem cię zasmucić, wołałem jabłka skusić,
Dałaś się z wieść węzowi, jam słuchał białogłowy
Będziem cierpieć niewolą, na świecie ze złą dolą.
W boleściach będziesz rodzić, w wianeczku już
nie chodzić.

Ja ziemię kopać muszę, chcąc pożywić swą duszę.
O wężu niecnotliwy, iześ tak nie życzliwy,

Nasienie białogłowy, zepsułeś złemi słowy,
Już się dziś wypełniają, Proroctwa i ustają,
Dawida z Izajaszem, gdy Panna z Messyasem,
Z Betleemskiej Stolicy, ucieka na oślicy.
Chcąc nas pojednać Bogiem, w takim upadku srogim
Na te chwalebne gody, idąc w obce narody,
Z Józefem i Maryą, Jezu czołem ci biją,
Adamowi Synowie małuscy i Ojcowie,
I z Córeczkami Matka pokłękawszy przed Jasłką.
Ptaszkowie w lesie śpiewali, o Jezusie się pytali,
Gdzie się Jezus narodził, drogę do Nieba o-
tworzył.

Dzieciatko się narodziło, wszystkim świat uweseliło,
Bog Ojciec zesłał Syna, wesola z Nieba nowina.
Leżał na słomie we żłobie, niemiał sukni na sobie,
Wół i osiel nań puchali bogo bydz Bogiem uznali,

Wróbel cierp, cierp, nieboże, na takim przy-
 krym mrozie,
 Skowronek Go uwesela, i dodaje mu wesela,
 Sowa tamże mocno huka, a wróblów w stodole
 szuka, (skrzydełkami.
 Pójdź, pójdź i znożkami, nie wytrzepiesz się
 A wczora z wieczora, z Niebieskiego dwora,
 Przyszła nam nowina, Panna rodzi Syna.
 Boga prawdziwego nieogarnionego,
 Za wyrokiem Boskim, w Betleem żydowskim.
 Pastuszkowie mali, w polu w ten czas spali,
 Gdy Anioł w północy, światło z Nieba toczy.
 Chwałę oznajmując, szopę pokazując,
 Gdzie Panna z Dzieciątkiem, z wołem i oślątkiem
 I z Józefem starym, nad Jezusem małym,
 Chwałą Boga naszego, dziś Narodzonego.

Natychmiast pastuszy, rodzi z drogięj duszy,
 Do onęj to budki, bieżą wzięwszy dutki.
 Chcący widzieć Pana, oddają barana.
 Na kozłowym rogu, krzyczą chwałę Bogu.
 Sam śpiewa i będzie, ludziom po kolędzie,
 W żydowskięj krainie, przy cudownym Synie.
 Niebiescy Duchowie, z daleka Królowie.
 Pragną widzieć swego, Stwórcę przedwiecznego.
 Dziś Mu pokłon dają, w ciele oglądają.
 Z czystą Panną w szopie, to malutkie chłopię,
 Cieszą podarkami, więc i piosneczkami.
 Witaj Zbawicielu i pocieszycielu,
 Witaj Królu nowy, Synu Dawidowy.
 Ty masz nas wybawić, i w Niebie postawić.
 W otchłaniach Ojcowie, i Patriarchowie,
 Dawno cię czekali, Rorate śpiewali.

O! szczęśliwy żłobie, gdy Messyas w Tobie,
W pieluszkach związany, zdawna obiecany.
Jezu najmilejszy, ze wszech najwdzięczniejszy,
Zmiłuj się nad nami, grzesznemi sługami, A.

Zagrzmiała, runęła w Betleem ziemia,

Nie było, nie było Józefa w doma.

Kędyżes kędyżes Józefie bywał?

W Betleem, w Betleem Dzieciatku śpiewał.

Wół osieł, wół osieł przed Nim klękali,

Bo swego, bo swego Stwórcę poznali.

Beczący, ryczący Panu śpiewali,

Pasterze, pasterze w multanki grali.

Zmiłuj się, zmiłuj się nasz wieczny Panie,

Bez Ciebie, bez Ciebie nic się nie stanie, Amen.

Kazał Anioł do Betleem Juda,

Pasterzom w skok, kędy nowe cuda,
Zjawiły się ludziom na zbawienie,
Izraelitowi na odkupienie.

Tam pasterze co wskok pobieżeli,
Skoro światłość Niebieską widzieli,

Nad oborą kędy osieł z wołem,

I z Józefem uderzali czołem.

Panna w ręku dzieciatko trzymała,

A gromada Aniołów śpiewała,

W koło żłobu Pasterze lękliwi,

Obaczywszy niesłychane dziwy,

Każdy wesół z serca ochotnego,

Ze obaczył Boga prawdziwego.

Na kolana przed Nim poklękali,

Na multankach nowe pieśni grali,

Chwała Bogu na górnym Syonie,

I Synowi na Panięńskim łonie,
 Który przyszedł dzisiaj w Imie Pańskie,
 I poburzył bałwany pogańskie.
 Bądź wesoła teraz duszo moja,
 Tu nadzieja i pociecha Twoja,
 I ochłoda na mizernym świecie,
 Tobie kwoli wziął ciało człowiecze, A.

Wstawszy Pasterz bardzo rano,
 Wyszedł z budy, wlażł na siano,
 Boć go czczyca zdejmowała,
 Jaka przed tém nie bywała.
 Czeka długo, czeka mało,
 Co się w polu będzie działo,
 Strach go zewsząd obejmuje,
 Bo śpiewanie z Nieba czuje.
 Porwawszy się poszedł w pole,

Szukając tam w onym dole,
 Zkąd się światło dobywało,
 Jakie przedtém nie bywało.
 A tak sobie przechadzając,
 Z podziwieniem rozmyślając,
 Pojrzy w górę, aż Anieli,
 Pod Niebiosy są weseli.
 Pokój ziemi ogłaszają,
 Chwałę Bogu powtarzają,
 Ze zbawienie oglądało,
 Pożądane wszelkie ciało.
 Przyszedł prędko z téj doliny,
 I od bydła do drożyny.
 Chcąc oznajmić co się stało,
 Po północy nim świtało.
 Usłyszysz ich z Aniołami,

Krzycząc w polu pod Niebami,
 Bieżał do nich już weselszy,
 Ażeście tu najmilejsi,
 Braciszku moim mili,
 Nie miałem ci takiej chwili,
 Jaka się tej nocy stała,
 Z czego ziemia radość brała.
 Panna Syna Cudownego,
 Porodziła Niebieskiego,
 Roża piękna i Lilia,
 Zbawiciela nam powiła.
 Dziś Pasterze wykrzykują,
 Piękne głosy nam wydają,
 Grają w dutki i multanki,
 Drudzy czynią wywianki.
 Na kolanach osieł z wołem,

Klęczą przed nim, a my kołem,
 I z muzyką i pieśniami,
 Z Aniołami z pastuszkami.
 Uderzajmy czołem śmieie,
 W człowieczém Go widząc ciele,
 Zeby przyjął nas do siebie,
 A po śmierci stawił w Niebie, Amen.

Pieśń o weselącym się Ptastwie z Narodzenia Bożego na Godach.

W dzień Bożego Narodzenia,
 Radość wszystkiego stworzenia,
 Ptasto chwali Pana, Bydło na kolana,
 Upada, upada,
 Król Orzeł najprzód przyleciał, gdy się o godach
 dowiedział,
 Nawiedził dzieciątko, małe pacholątko,
 W Betleem w Betleem.

Ptastwo się też dowiedziało za Królem swoim leciało
Na Królewskie gody, Nie pili tam wody,
Lecz wino, lecz wino.

Którym chcąc zagrzać Strus' głowę, A do tego ziadł
podkowę,

By ją prędzej strawił, na gody się stawił,
Jezusa Chrystusa.

Agdy Kania deszczu czekała, O tychże godach
słyszała, Więc odszedłszy wody, Leciła nagody,
Jezusa Chrystusa.

Stadem Cyranki leciały, więc kaczki bardzo kwakały
Mysliwiec je brokiem, postraszył aż skokiem
Uciekły, uciekły.

Gdy przyleciały do dwora, Piwnicznym miały
kaczora,

Lecz mu na te gody kazały pić wody,

Piwnicznym, piwnicznym.

Obchodziło to Kaczora, i niechciał czekać wieczora,
Ale go Zorawie, strzepali po głowie,
I ucichł, i ucichł.

Gęsiom się wiedzieć dostało, że się tam ptasto
zleciało,

Gąsior ich zwiódł w pasmo, bo nie było ciasno,
w Betleem w Betleem.

Gdy wodne ptastwo leciało, leśne się też dowiedziało,

Dudek z wielkim nosem, zwoływał ich głosem,
Na gody, na gody.

Sojka im więcej znać dała, gdy jak chłop w lesie huknęła, bo się już upiła, gdy na godach była, w Betleem, w Betleem. (geba,

Szczygieł z Cyżykiem i z Ziębą, i kanarek zmałą

Trznadle z czeczotkami, były szczebiotkami,
Wzajemnie, wzajemnie.

Darmo na wino pójdziemy, bo go mało wypijemy,
Chrzusciel im i z wielką dobrą choć nie wielką,
Poradą, poradą.

Mówią: za co to nam stanie, gdy się nam wi-
dzieć dostanie;

W Betleem wesele, które w ludzkim ciele,
Bóg sprawił, Bóg sprawił.

Jeszcze Jarząbek z Sokołem, Radził im z Cietwie-
rzem społem,

Rozmów zaniechajcie, na gody biegajcie,
Do wina, do wina.

A jeżeli nie wypijecie, Jastrzębia poczęstujecie,
By was pazurami, latając za wami,
Nie szarpał, nie szarpał.

Ptastwo się z lasu porwało, bo się im to spodobało,
Lecąc z Kuropatwą, Przepiórka ta łatwą,
Da radę, da radę.

A co nazbyt będziemy miały, u baka gardziel niemały,
Więc go pozyczemy, do domu weźmiemy,
Ostatek, ostatek.

A jeżeli będzie we dzbanie, pożycz nam nosa bocianie,
Zóraw długiej szyje, rad on dobrze pije,
Da i nam, da i nam.

I tak różnych ptasząt stado, będąc Jezusowi rado,
W to miejsce leciało, kędy Pańskie ciało,
Powito, Powito.

Spocząć chciały niebożęta, Lecz zastąpiły z wie-
Bydłęta, robacy, i domowi ptacy. (rzęta,
Chwalili Dzieciątko.

Zaczem wszystkim dom okryli, Gdy się w szopie

Wróblom zaś kazał domowym, Dogumna pokazać owym,

Co zboże jadają. Choć w lesie siadają,
Na drzewie, na drzewie.

**Psom kazał aby szczekali, Aby się goście nadziali,
Sam zaś wlaźł na strzechę, By mieli uciechę,
Przypiewał przypiewał.**

Na muzyce nieschodziło, pokazał każdy swedzieło
Grał Rarog na rogu, Słoń dał chwałę Bogu,
Swym nosem, swym nosem.

Kurczęta wpiszczałki grały, uczone kosy śpiewały,
Niedźwiedź pacierz mówił, Koń zębami dzwonił,
Nad złobem, nad złobem.

Puchacz swoim głosem puchał, A gołąb dzieciątku
gruchał,

Wrona krak krakała, Boga wyznawała,

Na szopie, na szopie.

A słowik śpiewał dyszkantem, z Kanarki skowronki
altem.

A kruk śpiewał basem, Gawron był podczaszym,
Ochotnym, ochotnym.

Kozieł zaś się brodą trząsał, Gdy skórę z drzewa okasał,

Jagnięta beczwały, Gdy płacz usłyszały,
Jezusa Chrystusa.

Zając siedząc z królikami, Bębnił swojemi nożkami,
Wróble zaś gwarzyły, Gdy sobie podpily,
z Dzierlatką, z czeczotką.

Papuga także gwarzyła, z cudzoziemską mówiła,
Zołna i z indykiem, Była tam syndykiem,

Bazant był szafarzem.

Paw ogon śliczny roztoczył,

Lecz sprośnym wrzaskiem wykroczył.
 Kwicoły kwiczały, Czeczotki śpiewały,
 Sęp siedział jako sęp.
 A Jeleniowe zaś czoło, na rogach mając swe koło,
 Tam wszystkim świeciło, Oby widzieć było,
 Cieszyć się, cieszyć się.
 Wilcy grali w szalamaje, Czajka ochoty dodaje,
 Koniki zkakały, Swiercze pomagały,
 Z mrówkami, z mrówkami.
 Więcej tam było wszystkiego, niżeli w Arce Noego
 Tam tylko po parze, A tu zaś co może,
 Mieć ziemia, mieć ziemia.
 Sroka piwa nawarzyła, korzec węchmielu włożyła,
 Było dobre piwo, Piło go co żywo,
 Na godach, na godach.
 Sowa nieboga huczała, wednie wina niewidziała,

Hu, hu, hu, hu, hu, hu, A mało co w brzuchu,
 Bez wina, chudzina.
 Ale gdy było wpółnocy, Piła do ciężkiej niemocy,
 War piwa wypila, Jeszcze się swarzyła,
 Niecnota, niecnota.
 Jak skoro Boga uczciło, co żywo się rozproszyło,
 Ludziom przykład dawszy, By Boga uznawszy,
 Chwalili, chwalili. Amen.
 Przybieżeli do Betleem Pasterze, Hój, hój,
 Pasterze, pasterze, pasterze pasterze.
 Grając skoczno Dzieciąteczku na lirze, Hój, hój,
 na lirze, na lirze, na lirze, na lirze.
 Oddawali swe ukłony w oborze, Hój, hój, w o-
 borze, w oborze, w oborze, w oborze.
 Tobie z serca ohotnego, o! Boże, Hój, hój, o
 Boże, o Boże, o Boże, o Boże.

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy, Hėj, hėj, te
dziwy, te dziwy, te dziwy, te dziwy.
Których oni nie słyszeli jak żywi, Hėj hėj jak
żywi, jak żywi, jak żywi, jak żywi.
Zdziwili się na powietrzu muzyce, Hėj hėj mu-
zyce, muzyce, muzyce, muzyce.
I myśleli co to będzie za dziecię, Hėj hėj za
Dziecię, za Dziecię, za Dziecię za Dzieczę.
Które mu się wół i osieł kłaniają, Hėj, hėj kła-
niają, kłaniają, kłaniają, kłaniają.
Trzej Królowie podarunki oddają, Hėj, hėj od-
dają, oddają, oddają, oddają.
I Anieli gromadami pilnują, Hėj, hėj pilnują,
pilnują. pilnują, pilnują.
Panna czysta i z Józefem piastują Hėj, hėj pia-
stują, piastują, piastują, piastują.

Poznali Go Messyaszym być prawym, Hėj, hėj
być prawym, być prawym, być prawym. być:
Narodzonym dzisiaj Panem łaskawym, Hėj hėj
łaskawym, łaskawym, łaskawym, łaskawym. A.

Przyskoczę ja do tój szopy z cicha,
Alic Dziecię małe się uśmiecha,
Ten śmiech, oczu tych, niechaj będzie dla wszystk.
A i że się to dzieciątko śmieje,
Niechże się nam wszystko dobrze dzieje,
Toć znać, kiedy dać, ma nam coś Bóg obiecać.
I pocznę ja przed dzieciątkiem skakać,
By nie chciało na tém zimnie płakać,
Więc iść, pocieszyć, przed Nim nisko czołem bić.
A kiedy się uprzykrzy tańcować,
Na dutkach grać nie będę żałować,

A w tak zacny akt, Patrząc na ten Boski znak.
I pójdę ja na drugich zawolać.

Jeżeli sam grać Panu nie wydołam,

Więc grać, albo dać, co nowego zaśpiewać.

Niechajże nam sam Pan Bóg poszczęści,

Tobie Jezu będziemy śpiewać częściej,

Widząc Bóg co za dług, mamy płacić dali Bóg, A.

Po koledzie *omnes ad vos* pójdziemy,

Jeżeli *gratis* dobrze się mieć będziemy.

Gloria, laus, Bogu w przód zaśpiewajmy,

Gospodarzom *largum vesper* przyznajmy.

Zacnijcież już mili *Fratres* Koledę,

Zaczem się wam na *praemium* zdobędzie.

Proście Boga, *donec nobis fortuna*,

Cum salute, pożądajmy *hanc unam*.

Niechże *Deus* błogosławi a sporze,

Deus w gornie, w szpiżarni, na oborze.

Na nowy rok *mittat tibi gaudia*,

Et prosperet według myśli *omnia*.

Dzisiaj prosimy *Salvatoreni* z Maryą,

Dobrodzieje *longam vitam* niech żyją.

A po śmierci *super caelos* wędrują,

Copiosam niech *mercedem* uczują, Amen.

Szczodry wieczór dobry wieczór, Królu Niebieski,

Dajże nam dzisiaj szczodry wieczór.

Temu Królowi Zbawicielowi, trzej Królowie Złoto,

Mirrę Kadzidło ofiarowali. Złoto Króla, kadzidło

Kapłana, a Mirra znaczyła Mękę Pana.

Dziękujmy wszyscy Panu Bogu naszemu, który
przez swoje cne Narodzenie, Nas wszystkich

zmocy szatańskiej mocno wyswobodził.

Jemu śpiewajmy, Jemu cześć chwałę dajmy,

Chwała Bogu naszemu, Amen.

Wzłobie leży, któż pobieży, koledować małemu,

Jezusowi Chrystusowi,
 Dziś do nas zesłanemu.
 Pastuszkowie przybywajcie,
 Jemu wdzięcznie przygrywacie,
 Jako Panu naszemu.
 My zaś sami z piosneczkami,
 Za wami pośpieszymy,
 A tak tego maleńkiego,
 Niech wszysey obaczymy,
 Jak ubogo narodzony,
 Płacze w stajni położony,
 Więc go dziś ucieszymy.
 Najprzód tedy niechaj wszędy,
 Zagrzmi świat w wesołości,
 Ze posłany nam jest dany, Emmanuel w niskości,
 Jego tedy przywitajmy,

Z Aniołami zaśpiewajmy,
 Chwała na wysokości.
 Witaj Panie, cóż się stanie,
 Ze roskoszy Niebieskie,
 Opuściłeś a zstąpiłeś na te niskości ziemskie.
 Miłość moja to sprawiła,
 By człowieka wywyższyła,
 Pod Nieba Empirejskie.
 Czem w złóbeczku nie w łódeczku,
 Na sianku położony?
 Czem z bydlęty, nie z Panięty
 W stajni jesteś złożony?
 By człek sianu przyrównany,
 Grzesznik bydłociem nazwany,
 Przezemnie był zbawiony.
 Twoje Państwo i poddaństwo,

Jest świat cały, o! Boże,
Tyś polny kwiat, czemuż Cię świat,
Przyjąć niechce choć może.

Bo świat doczesne wolności,
Zwykł kochać, mnie za swe złości,
Krzyżowe ściele łoże.

W ranne głosy pod niebiosy,
Wzbijają się Rachele,
Gdy swe Syny bez przyczyny,
W krwawej widzi kąpieli,
Większe mnie dla nich kąpanie,
W krwawym czeka oceanie,
Z kąd Niebo będą mieli.

Trzej Królowie Monarchowie,
Wschodni kraj opuszczają,
Serc ofiary z trzema dary, Tobie Panu oddają,

Darami się kontentuje, Bardziej serca ich szacuje,
Za to niech niebo mają, Amen.

Pomaluśku Józefie, pomaluśku proszę,
Widzisz że ja niemogę, idąc tak daleko w drogę.
Wyrozumię proszę, wszak widzisz co noszę,
Wymyżwocie mam Boga, przeto mi przykra droga
Bo już czas nadchodzi, że się już narodzi,
Którego mi zwiastował, Anioł gdy mnie pozdrawiał
A tak myślę sobie, i chcę mówić tobie,
Ogospodę spokojną, mnie wtaki czas przystojną.
Bo teraz w miasteczku i lada domeczku,
Trudno o kącik będzie, gdy gości pełno wszędzie.
Wolą pijanice szynkarską skłanicę,
Niżeli mnie ubogą strudzoną, wielką drogą.
Wnijdźmy, rada moja, do tego pokoja,
Do tej szopy na pokój Józefie Opiekunie mój.

A tak my oboje, i to bydłał dwoje,
 Będziemy mieli pokój, Józefie opiekunie mój.
 Już nam czas, godzina, wielka to nowina.
 Stwórcę świata porodzić, Ten ma nas z Bogiem
 Choć pałac ubogi, ale klenot drogi, (zgodzić.
 Niebo ziemia i może, ogarnąć go nie może.
 A Józef Mąż zacny, służył jako baczny,
 Najświętszą Pannę cieszył, bo to jego klójnot był
 Mój Józefie drogi, toć ot ten mróz srogi,
 Uziębnie nam Dzieciątko, Niebieskie Pacholátko.
 Przynieś proszę siana, w główkę, pod kolana,
 Maluskiemu Dzieciátku, Boskiemu Pacholátku,
 A Józef Mąż zacny, na Dzieciátko baczny,
 Wziąwszy sianka nie wiele, w żłóbeczku mu pościelę
 A zaś bydłateczko, wół i osłateczko,
 Parą nań swą puchali, Dzieciátko zagrzewali,

Witaj Królewicu, Niebieski Dziedzicu,
 Bądź pochwalon bez miary, za twe niezmierne dary.
 Zawitaj Jezu z Panny narodzony;
 Czemuś w żłóbeczku ubogo złożony.
 Cóż za przyczyna ubostwa Twojego?
 Znać byś z sieroty czynił bogatego.
 Czemuż w tak lichéj rodzisz się stajence?
 Ziębisz w pieluszkach Ciało twe Panięce.
 Płaczesz a na cóż? znać byśmy weseli,
 W górnych pałacach wszyscy Cię widzieli.
 Płaczę o Rachel dziątek swych o! Boże,
 Krwią zfarbowanych jako śliczne róże.
 A ty czy z niemi wraz się nie farbujesz,
 Znać że dla nich swój więcej krwi gotujesz.
 Jadą do Ciebie wschodni trzej Królowie,
 Oddają dary sławni monarchowie.

Którymi się ty lubo kontentujesz,
 Lecz serca bardziej onychże szacujesz.
 Tyś serca pragnął przez Mędrca twojego,
 Jakobyś nad nie nie miał nic miłszego.
 Więc po kolędzie serca oddajemy,
 A za kolędę zbawienia pragniemy, Amen.

PIEŚNI NOWE
O NARODZENIU PAŃSKIEM.

PIEŚŃ I.

Ach ubogi żłobie, cóż ja widzę w Tobie!
 Droższy widok niż ma Niebo, w maluśkiej osobie.
 O! Jedyne Dziecię, wyjaw mi proszę Cię,
 Kto cię złożył w tej jaskini, kto odbiegł na światcie.
 Gdyby nie te lice, i śliczne źrzenice,

Jużby cię był zwierz pochłonał i łakome lwice.
 Ale zwierz dziki i bydlęce ryki,
 Czująskryty, ogień wryty, od Twojej twarzycz.
 Niech znam Dziecię moje, Matuleńkę twoję,
 A uproszę, że cię w nasze zanosą pokoje.
 Tam ci będę nocył, łyzy z pieśniami krócił,
 Gdybym Cię miał, jużby mi się dom w Nie-
 bo obrócił.

Czy nie zgadnę Syna, ze słodka Dziecina,
 Z Nieba rodem, Boskim płodem, Boska krew
 Takci jest jak słyszę, sercem cię kołyszę, (jedyna.
 Nie przestanę w tej miłości, poki stanie dusze, A.

Pieśń II.

A cóż z tą Dzieciną będziemy czynili,
 Braciszku mili, że się nam kwili?
 Zaśpiewajmy Mu wesoło,

I obroćmy się z nim w koło,

Нос, нос, нос, нос.

Podobno Dzieciątko że głodne płacze,

Dla tego tak z nami nie rado skacze,

Więc ja mu dam kukielczkę,

I maselka osesieczkę,

Pa, pa, pa, pa.

Czy bez Matuleńki płacze Dziecina,
Wi

Więc ją do miłego zaprosimy Syna,

Ma, ma, ma, ma, do Dziecięcia,

Utul tego płacz panięcia,

Ma, ma, ma, ma.

Czy dla tego płacze mój złoty duszka,

Ze niema Józefa w domu staruszka,

Więc Józefa zawołajmy,

I ciesząc go zaśpiewajmy,

Ta, ta, ta, ta.

Albo Pacholęciu w dutki zagrajmy,

I na piszczałeczkach rozweselajmy,

Li, li, li, li, moje dutki.

Skacz robaczku mój malutki,

Li, lì, lì, lì.

Nie tak, nie tak cieszcie miłą Dziecinę,

Ja Mu wnet laleczkę piękną uwinę,

La, la, la, la, moje Dziecię,

La, la, la, la, moje życie,

La, la, la, la.

Jeszcze i kąpielkę Mu nagotujmy,

Na kąpiel serdecznych łez nie żałujmy,

Ó Dziecino Hūl, hul, hul, hul,

Ja już płaczę ty się utul,

Hul, hul, hul, hul.

Jużci nie chce płakać Dziecina dłużej,
 Ale ukojone oczęta mruży,
 Więc go włóżmy w kolebeczkę,
 Zaśpiewajmy mu piosneczkę,
 Lu, lu, lu, lu.
 Ale drżysz od zimna mój Aniołeczku,
 Leżąc w tym kamiennym zimnym żłóbeczku,
 Więc osielkiem razem z wołem,
 Chuchać będziem na Cię społem,
 Hu, hu, hu, hu.
 Pókiż tego będzie, dość tego dzieci,
 A czemuż nie idzie spać drugi trzeci,
 Dosyć osiel i wół beczy,
 Budzą Dziecię nic do rzeczy,
 Spać, spać, spać, spać. Amen.

Pieśń III.

Nowa Pasterzów przy Narodzeniu Chrystusowém.
Banek Aspis Bartek? Szymek? Wojtek? Maciek?
 Walek? Tomek? Kuba? Stachu?
 Ozwieźże się przecię który z was, bo umrę od
 wielkiego strachu,
 Ono coś takiego jak słońce jasnego świecina Niebie.
Wojtek Obyżes spał, czego wrzescys, cy cię pono
 nie fortuna łupi,
 pis a gadas marzy ci się lada Judas, a ty bajes głupi,
 leć się coś ziawiło, znać ci się przyśniło, żeś
 widział słońce.
Banek Oy nie spieć ja mój Wojtalu, ani ci też
 lada cego prawię,
 us to chwila, jak nie przez sen światłość widzę,
 lecz na szczerym jawie,

Słyszę i śpiewanie i prześliczne granie hań za górecką.
Wojtek Nie pleć plotka, nie budź drugich, tak
 ci się to coś przewidzało,
 Któsby śpiewał? sowy krzyczą wilków się tes
 znać dość nazbiegało,
 I tak się im ocy przy pochmurnej nocy błysną,
 jak świecki.
Banek Nie sowyć to ani wilcy, znam ja wilków,
 znam dobrze i sowy,
 Pojrzyj jeno mój Wojtalu, jakeś sumny, tylko
 podnieś głowy,
 A przypatrz się łonie, która w onej stronie, o-
 kryła Niebo.
Wojtek Gdzie ta łona? *Banek*: Ono widzisz jak
 się Niebo łyska bez przestanku.
Wojtek Prawdęć miwis widzę ale cus to z tego

będzie miły Banku,
 Podźmy z tą bo trwoga, pobudźmy dla Boga
 i drugich Bratków.
Banek z Wojtkiem, Gwałtu! gwałtu! Niebo gore,
 cy się pono świat zajął Bratkowie,
 Przebóg wstańcie, a czym prędzej uciekajcie bo
 idzie o zdrowie,
 Jeżeli nie wstaniecie wszyscy poginiecie prec do
 jednego.
Wojtek Maciek. Cus to, cus to, gore kędy
 prawcies, cy się co gdzie złego stało.
Wojtek. Patrzcie jeno, kto z was widział zeby
 Niebo tak kiedy gorzało,
 Przeto uciekajwa, Bracia, odstradajwa jus i tych
 owiec.
Walek. Stójcie, bracia gdzie chcecie iść? a by-
 H

dełko jako zostawimy,
 Dyć poczajcie, aż w przód co to są za dziwy,
 dobrze zrozumiemy,
 Oto się nasego Bartosa starego spytamy, co to?
 Miły Bartos, ty najlepiej mozesz wiedzieć
 jako człowiek stary,
 Wiem żeś mądry, boś ty z młodu słycham cho-
 dził z tablicą do Fary,
 Więc jako rozumny, powiedz nam mój sumny,
 co to takiego?
Bartos Dobrze, wnet wam powiem, tylko po-
 czekajcie, aż człek pomiarkuje,
 Co to? pódźmy jeno bliżej, owdzie gdzie się
 często polyskuje.
 Już wiem co to znaczy, tak jest nie inaczy, jako
 wam powiem.

Słyseliście jako w Raju, Ewa wdawsy się w roz-
 mowy z węzem,
 Z jego rady przestąpiła zakaz Boski, z Jadamem
 swym mężem,
 Jabłko ziadłszy sama ogryzkiem Jadama, poczę-
 stowała.
 Za co Pan Bóg węża przeklął, wygnał z Raju
 Adama i z Ewą,
 Jego Zoną, lecsię jako Pani Stworca łaska: nad oną
 Ich nędzą zmiłował, im deklarował Syna swojego,
 Posłać na świat, który żeby owym grzechem
 całe ludzkie plemię,
 Zarazone mógł uzdrowić, w żywot Matki miał
 zstąpić na ziemię,
 Potym się narodzić, i nas wyswobodzić, z mocy
 Szatańskiej,

Otuż się to ten Syn Boży, a Messyas zdawna obiecany, Ojcem naszym ziawił, teraz będąc na świat od Ojca posłany,

Przyjął na się ciało, aby się dość stało, za grzech Jadama.

Narodził się, jako z głosu Anielskiego zrozumieć możecie,

Odzem wam już wytłumaczył, co to znaczy, czegoż więcćj chcecie?

Jeżli nie wierzycie to tu zobaczycie wnet co nowego

Stach. Już ci tobie miły Bartos, jak mądrymu, my wszyscy wierzymy.

Ale jesce jednęj rzeczy, wyrozumieć dobrze nie możemy,

Czego ci Janieli, co się tam zlecieli, po nas żądają?

Bartos. Wszak słyszycie, dla czego się ci Janieli

radują na Niebie,

Ze Messyas przyszedł na świat, więc nam w tójże wesołości siebie,

Każą naśladować, do szopy wędrować, przywitać Pana.

Symek. Toć to słusznazec, zeby i my to Pa-
niąteczko, Święte przywitali,

Ale kędys jego sukać, i kogo się on będziemy pytali
My drogi niewiemy, jesce gdzie zbłądziemy do
srogićj kaźni.

Bartos. Przecie z ciebie Symku prestak, kiedy
nie rozumies tego, go

Co Janieli dość wyraźnie powiadają, ze Narodzone-
Pana, który z Nieba przyszedł, sukać trzeba, w
Betleem Judzkim.

I tam idźmy jak na pewne, w przody jednak

nizeli pojdziemy,
 Gospodarzów ze zostaną przy bydelku, sobie u-
 prosimy, trzody.
 A ci z parobkami także kondysami będą strzedz
Tomek. Juzci to iść, mniejsza ale z cym iść, to
 stuka, co damy,
 Tak wielkiemu Panu, kiedy nie godnego, dla nie-
 go nie mamy,
 Chyba jak harlacy, ze mu znasęj pracy co darujemy.
Bartos.
 Nie takić to Pan jak nasi, ażeby miał cego po-
 trzebować.
 Mać on wszystko, bo jest Bogiem, co das tym
 się będzie kontentować,
 Bo on na ochotę i chęć, nie na złote patrzy podarki.
 Więc oto się ze to z wielkim Panem sprawa,

najmniej nie turbujmy,
 Lecz każdy co mas w domu, a podarki, cymprę-
 dzęj gotujmy,
 Czy mało, cy wiele, zabrawszy w kobiele zaniesiemy
 Panu ja najpierwszy comogę mieć u siebie cielątko
 Zaniosę mu a ty Kuba co das? *Kuba* Oto mu
 dam pstre kozłátko,
Banek. Toć i ja na ofiarę, kapłonów mu parę
 tłustych zaniosę.
Griger. A ja skopa najlepszego temu Panu nie
 będę załował,
Wojtek. Tyś Pan ja jako ubogi, jagniątko mu
 będę ofiarował.
Walek, ja gęsi kilkoro, *Banek.* A ja mu se-
 ścioro dam kurcząt młodych.
Bartos, Maciek, mu tes da indyków z parę, To-

mek kackę i Kacora,
 Symek z Walkiem, na klusecki mąki dadzą mu
 choć po puł wora,
 Stach mu tatarczanęj, a Sobek jaglanęj, kasy przy-
 niesie. Wy tes drudzy dajcie, co się komu
 z was będzie podobało.
 Przyjmie ten Pan wszystko, który tak za wiele
 jako i za mało,
 Zapłaci stokrotnie, tylko mu ochotnie dajcie co macie
 Parobcy tes jeżeli będą chcieli przejść się do Be-
 tleem z nami,
 Trzeba, żeby i ci niechodzili z próżnemi kobiałkami.
 Lecz każdy dla tego Panica małego przyniosł co
 z sobą. (K) Kuba (B) Banek (W) Wojtek
 (W) Wawrzek Parobek (B) Błażek.
 Dobrze mili gospodarze, prosimy was niech z
 wami idziemy,

Przywitać to Panie, już mu się na dary zdobędziemy
 My co nic nie mamy, Dzieciątku zagramy, na
 cym kto umie.

Jadamek. Mam ja w domu sumne jabłka, i gru-
 ski to mu na opałec, (w kobiałce,
 Grusek kopę, drugą jabłek zaniosę, a ty tes mu
 Jaj świeżych z polkopy, weś z sobą do sopy na
 poleweczkę.

Pawełek A ja na tę poleweczkę, daruje mu gar-
 cek polewany,

Jędrek To ja łyskę, Frącek. Ja mu miskę, Kuba
 Ja zaś wezmę mu słodkiej śmietany.

Ty mleka dzbanusek a ty weś garnuszek, masła
 młodego. Piotr. Ja mu będę ofiarować mio-
 du sceręj patoki faseckę,

Idko. Ja mu dam mędrzyków z kilkanaście,

Krystek. A ja mu dam z koprem gomołeczkę,
Misiek. A ja ostatek, wabiów kilka klatek daruję Pa.

Bartos. Nu teście już podarunki należycie wszyscy rozporządzili,
 Teraz trzeba żebyście je, jak najprędzej Bracia poznosili,

Idźcie za pas nogi zatchnąwszy, niech drogi czas nam nie ginie.

Pasterze z Parobkami.

Jużeśmy się wszyscy ześli idźmyśz teras przywitajmy Pana.

Bartos. A słuchajcie, jak tam przyjdziemy upadniecie zaraz na kolana,

A potym wasemi cołami grzesnemi, bijcie przed Pan:

Symek. Uczyniemy tak jak mowis miły Bartos tylko cię prosimy.

Chciěj ze ty być Oratorem, od nas wszystkich bomy nie umiemy,

Jakoby go witać, ty umies boś cytać, ucył się w szkole.

Mniejsa o to tylko idźwa nie bawmy się tedy Bracia w droga,

Wojtek. Tam to pono Bartos idziem, gdzie się blyscy jasność ona sroga,

Bartos. Tam Bracia idźewa, w krótcie tam staniewa, za Boską pomocą.

Otośmy już tu teraz, nuze kazdy dobądź podarunku swego.

Z swej kobiałki *Matus* A kędys Pan? wsak nie widać domostwa zadnego,

Bartos. O to w tej stajence *Maciek* Cus zaś tam Paniénce, ma byđż spoczniecie?

Bartos, Tam ci pewnie wnidzcie jeno, a że tak
 jest na oczy ujrzycie,
 Cus? skłamałem cym powiedział prawdę? jakże
 co nań mowicie,
 Klęknijcie porządkiem, przed Świętym dzieciąt-
 kiem, a mowcie zamną.)
 Zawitajże, powitajże Dzieciątko najśliczniejsze
 wielki Królewicu.
 Nieba ziemi i wszech rzeczy, najprawdziwszy nas
 wszystkich Dziedzicu,
 My twoi poddani na nędze skazani za grzech Jadama
 Ciebie Pana miłościwego i dziedzica naszego witamy
 Tobie pokłon nas poddański jako Panu oddając
 rzucamy, (winione,
 Się pod twe nozecki, w święte pielusecki twe u-
 Dziękujemyć potysiąc kroć, za tak wielkie do-

brodziejstwo Twoje.
 Ześ Ty sobie będąc Panem Bogiem Stwórcą na
 wszechmocność swoje (zerakom.
 Nic nie respektował, aleś się darował nam mi-
 Porzuciłeś śliczne Niebo, tak pięknemi osute
 gwiazdami,
 Opuściłeś i Janiołów, a tu między temi bydłętami
 Raczyłeś leżeć w złobie mogąc wszelką sobie
 zrobić wygodę.
 Robak biedny ma swój kącik, mają swoje łoży-
 ska zwierzęta,
 Ryby w wodzie lochy, gniazda w krzakach ma-
 ją wygodne ptaszęta,
 A ty Pan Stworzenia wszystkiego, skłonienia,
 słusznego nie masz.
 Nie mogłeś se to przynajmniej cieplej jakiej o-

brać izdebeczki,
 Nie tę soperę gdzie na sianku leżąc musisz drzeć
 bez pościółki,
 A tu zewsząd wieje biedko cię zagrzeje, ten o-
 ścień z wołem.
 A ześ sam tak chciał, tak się Świętej Twojej
 podobało woli,
 Cierpieć nędze, byleś tylko wyzwoliwszy nas lu-
 dzi z niewoli,
 Carta przekłętogo, w Niebie nas na jego, osa-
 dził miejscu.
 Bądźże Panie za tę łaskę od wszystkiego po-
 chwalon stworzenia,
 Ze przez Ciebie z Bogiem Ojcem pojednani, na
 szego zbawienia,
 Pewni bydz możemy, jeżeli żyć będziemy, tak

jak należy.
 Jakże ci to odwdzięcemy, jako za to ci Panie oddamy
 Ty wiesz lepiej, ze zawdzięczyć byś na miazgę
 zbił nas niezdolamy, dajemy.
 Więc na jakie stanie nas podarki Panie takieś
 Przyjmijże je wdzięcznie od nas wsak wiesz ześ
 my ubodzy pastusi.
 Na cośmy się mogli zdobydź, toć dajemy chę-
 tnie z serca z duszy,
 Wybacz ze ostatek, patrząc nie na datek, lecz
 chęć dających.
 Podcież tes i wy Parobcy, a na wasęj muzyce
 zagrajcie,
 A którzy z was podarki jakie macie, to je też oddajcie
 Kładźcie je ostroźnie, a wy tes nabeźnie, graj-
 cie Dzieciatku.

Nie ciśnijcie się jak bydło pod sam cepuch
swojami basami,

Ty zaś Jaros z Kasperkim, z drugiej strony
stańcie ze skrzypkami,

A ty Sobku chudy, podle nich graj w dudy
a zgadzajcie się.

To już nam nic nie zostanie, tylko jest żebyśmy
ślicniuchnie,

To Dzieciątko pozegnali, niż pojedziemy, i Jego
Matuchne,

I staruska tego, a potym do swego sedł każdy domu
Więc klękawszy mowcie za mną, zegnamy was

nase Święte Państwo,

My pastusi z parobkami, wierne waszych miło-
ści poddanstwo,

Jus od was idziemy bo się też spieszymy, do na-

szęj trzody.

W przód jednak nisz z tąd pojedziemy prosiemy
was a najbardziej Ciebie,

Utajony w małym Ciałku, wielki Boże aby nam
na Chlebie, (sój myśli.

Nigdy nie schodziło, wszystko się darzyło po na-
Lec to fraska o coś więcej prosimy ciebie Jedyny

Uczyńże to dla Staruszka, tego, i twój Matuchny
przyczyny,

Jak światu pomrzemy, niech z tobą żyjemy, na
wieki w Niebie.

Bartos. Jużże idźmy z tąd do domu, a kto się
nas w drodze pytać będzie z kąd idziemy,

To powiemy co się stało w Betleem, niech sława
Pana tego, światu ziawionego dojdzie ludzi

że się narodził, by nas wyswobodził, od
wszego złego, A. I

Apokaliptyczny Baranku, leżąc w pieluszkach
na sianku,
O! śliczny Jezuleńku, wdzięczny luby puzieńku,
Boski Ablegacie, czemu nie w Majestacie,
Czemu nie mistycznej, Apokaliptycznej,
Stawiasz się nam szacie.
Apostatyczne splendory, też to są twe ciężkie rygory
Ten Majestat ten Tron Twój, Nie ten, nie ten
Boże mój,
Twój Tron pełen chwały, z gwiast nie z twar-
dój skały,
Jest na Firmamencie, nie na pawimencie,
Nie ten złób zbutwiały.
Liczne śliczne świętych orszaki, gdzie są? bo
Twój Majestat taki,

Woł ten ni to mistyczny, ni Apokaliptyczny,
Sam ci asystuje z osłem paraduje,
Innych tu potrzeba, Assystentów z Nieba,
O! Baranku śliczny.

Wstępuje dziś Bóg w znak Baranka,
Więc Go kontentuje garść sianka,
I w szopie się lokuje, Pastuszków konwokuje,
Stał się Desiderem, by był Salvatorem,
Stał się kreaturą, wraz z ludzką naturą,
Ten affekt kochanka.

Złote runo Bostwa swojego: przykrył szatą ciała
ludzkiego,
Na śmierć się rezelwował, by swą śmiercią ska-
sował, Dekret ferowany, korroborowany,
Wiecznie zapisany.
Baranek tę Xieęgę otworzył, Niebo ziemię Pie-

kto zatrwożył.

Zgrzytnęło piekło na to, co mu dasz świecie za to,
Korony składają, na twarz upadają,
Nieba Koronaci, A indygenaci,

W szopie Ma oddają.
Na tryumf na *Salve* potrzeba, powziąć mody
od Świętych z Nieba,

Więc wszyscy upadajmy zamiast Koron składajmy
Serca śluby Boże, przyjmij co kto może,
Przyjmij od Karmelu, *Salve* Zbawicielu,
Daj niechaj Cię kochamy, Amen.

Pieśń V.

Na tę Notę jak W łobie leży.

BÓG się rodzi, gwiazda wschodzi,
Trzej Królowie od wschodu,
Tu zdarami, ofiarami,

Każdy swego Narodu,
Do Betleem gdzie złożony,
Z Panny Chrystus narodzony,
Idą z licznemi Dary.

Mużynowie, Arabowie,
Z Tarsu to są Królowie,
Nauczani oświeceni,

Święci trzej ci Magowie,
Przez Proroka, Balaama,
Co potwierdza gwiazda sama,
Prowadząca do Szopy.
Nie leniwi lecz skwapliwi,
Swoje Kraje rzucają,

A w te strony, swe Korony,
W szopie Panu składają
Jeruzalem nawiedzając,

I Heroda się pytając,
 Gdzie Król Chrystus narodzon.
 Herod wita, Królów pyta,
 Co to za Król na świecie,
 Obiecany, i przysłany,
 W którym Judzkim powiecie.
 Na co rzeką że Prorocy,
 O Niebieskiej Jego mocy,
 Piszą z Ducha Świętego.
 Pozdrowiwszy, nawiedziwszy,
 Jeruzalem żegnają,
 A bez zwłoki, śpieszne kroki,
 Do Betleem wraz dają.
 Melchior i z Baltazarem,
 Gasper z znacznym złota darem,
 W szopie raczą Chrystusa,

Lubo w żłobie jednak sobie,
 Dziecię Boga szacują,
 Otworzywszy, skarb zliczywszy,
 Wonność, Mirrą darują.
 A w najczystsze Panny ręce,
 Matki Bożej swęj Panience,
 Wdzięczne dary złożyli.
 Złoto Pana, a Kapłana,
 Kadzidło wyznaczało.
 Mirra znakiem, z Maki smakiem,
 W tych darach wyrażało.
 Co Królowie gdy oddali,
 Pana w żłobie pożegnali,
 Boga Matkę Maryą,
 Więc w krainę, w swą dziedzinę,
 Święci spieszą Panowie,

A w spoczynieniu, i w zaśnieniu,
 Z Nieba stają posłowie.
 Świętych Królów proste drogi,
 Rozkazując w domu progi,
 Inszym wracać gościńcem.
 I tak święci w łaskę wzięci,
 Od Pana wcielonego,
 Przy radości, wesołości,
 Dla nas narodzonego.
 Wierni będąc ogłaszali,
 Ze Bóg zrodzon to wyznali,
 Aby zbawił narody.
 Więc my dary, z serc ofiary,
 Dajmy Panu z Królami,
 Miłość w złocie, zapach w cnocie,
 Mirrę gorzką i z nami.

Prosząc Pana poznanego,
 Boga w żłobie złożonego,
 By nas Niebem darował, Amen.

Pieśń VI.

BÓG się z Panny narodził, By ludzi oswobodził.
 Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego,
 Weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy.
 Rozkwitnęła Lilia, Nieskażona Marya.
 Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego,
 Weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy.
 Porodziła nam Syna, O! wesela nowina.
 Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego,
 Weselmy się radujmy się, Bogu cześć dajmy.
 Aniołowie śpiewają, Bogu chwałę oddają.
 Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego,
 Weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy.

Pasterze się zbiegają, W Betleem Go szukają,
 Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego,
 Weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy.
 Wół i osieł kłękają, Stwórcą Go swym uznają,
 Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego,
 Weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy.
 Trzej Królowie Go uznają, Dary Mu ofiarują,
 Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego,
 Weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy.
 O! Ludu Chrześcijański, Spiewaj, ciesz się w dzień P.
 Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego,
 Weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy, A.

Pieśń VII.

Na tę notę jak Messyas przyszedł.

Bóg w Trojcy Świętej, uczynił w Niebie,
 Aby grzesznika przyjąć do siebie,

Który przez grzech Niebo stracił,
 Chciał by się do niego wrócił,
 Dziwnym sposobem.
 Bóg Ojciec Syna, z słowa swojego,
 Zsyła oświecić człowieka grzesznego,
 Więc Bóg Syn, Jezus najmiłszy,
 Idzie na świat nie kto inszy,
 Zbawić człowieka.
 Zstępuje Poseł z Nieba górnego,
 Jako pociecha ludu swojego,
 Bóg Ojciec swą Wszechmocnością,
 I Duch Święty swą mądrością,
 Wszystko to sprawił.
 Panna poczęła, i porodziła,
 Którego dziewięć miesięcy nosiła,
 Położyła go na sianie,

Sama klękneła na ziemię,

Z wielkiem weselem

Paśli Pasterze trzody na górze,

Złękli się widząc światło w oborze,

Mówił jeden do drugiego,

Coś się tam stało nowego,

Pójdźmy na dziwy

Gdy przybieżeli, Dziecię we żłobie,

Ubogo leży w człeczój osobie,

Jedni na pieszczalkach grali.

Drudzy co mieli to dali,

Panu swojemu.

Panna się cieszy, Dziecię całuje,

Jego niewczasu sercem żałuje,

Mówiąc: Synu mój kochany,

Zdawna na świat pożądany,

Bądź pochwalony.

Królowie dary oddają swoje,

Przyjmijże Synu, wszystko to Twoje.

Pierwszy mu oddaje złoto,

Mówiąc że już nie dbam o to,

Bo Cię miłuję.

Drugi Kadzidło stawia przed Pana,

Znaj Stwórcę Twego duszo kochana,

Trzeci Mirrę ofiarował,

Każdy co miał, to darował,

Panu swojemu.

A my grzesznicy, w grzechach ospali,

Trzeba żebyśmy pokłon oddali,

Boć on nam odpuści grzechy,

Da z sobą zażyć pociechy,

Na wieki wiecznie, Amen.

Cztery lata zawszem pasał w tój tu dolinie,
 Jako żywo nie słychałem o tój nowinie.
 By synaczka Panieneczka miała porodzić,
 By panieństwo, z macierzyństwem miało się zgodzić.
 A tu wczoraj kompania tak sze mówiła,
 Ze Panna Syna na sianku w żłobie powiła.
 Potwierdzając tę nowinę i Aniołowie,
 Wyspiewując dziś *Gloria* wdzięczni posłowie.
 Chwała Bogu nieskończona na wysokości,
 Za te miejsca charaktery z swojej litości.
 W Nazarańskiej oraz czystej ślicznej Panience,
 W gwiazdolitej, dziś słonecznej jasnej stajence.
 Pójdźmy widzieć wielki widok nie dyskurując,
 Razem Bracia do Betleem wskok poskakując.
 Witac Pannę oraz Matkę Boga człowieka,

Bo nas wszystkich tam Niebieskie Królestwo cz¹⁴³
 Z czémże się tam pokażemy my pastuszeta,
 Gdy nie mamy nic godnego my niebożeta?
 Torby próżne, w nich ni sera niemasz ni chleba,
 Dla Panięcia zesłanego nam wszystkim z Nieba.
 Weźmy z sobą z trzody naszej choć po baranie,
 Przyjmie i od nas maleńkie to śliczne Panie.
 Wreszcie serca tu naszego Mu nie żałujmy,
 Niém Panicza po kolędzie dziś udarujmy.
 Witaj Panie i Hetmanie, nasz dar nad dary,
 Oto od nas wszystkich przyjmij serca ofiary.
 Jeżeli chcesz i tłustego tego barana,
 Niechaj będzie serce nasze wdzięczne dla Pana.
 Czołem bijem przy daninie Tobie Paniczu,
 Piłuszkami skrępowany Nieba Dziedzicu.
 Niech Ci będzie wieczna chwała od kompanii,

Całej naszej, Józefowi także Maryi, Amen.

Pieśń IX.

Dnia jednego o północy,
 Gdym zasnął w ciężkiej niemocy,
 Nie wiem czy na jawie czy mi się śniło,
 Czyli koło budy słońce świeciło.
 Ja się czym prędzej porwałem,
 I na drugich zawołałem.
 Na Staszka, na Maćka, na Kazimierza,
 By wstali czym prędzej mówić pacierza.
 Nierychło się podzwignęli,
 Gdyć byli bardzo zasnęli,
 Ażem ich potrosze wziął za czuprynę,
 By wstali, przywitać Boga Dziecinę.
 Mój Macieju cóż nam powiesz,
 Ponieważ że ty wszystko wiesz,

Widziałem widziałem śliczne widzenie,
 Słyszałem słyszałem Anielskie pień.
 Bo mi sam Anioł powiedział,
 Gdym na polu w budzie siedział,
 Nie bój się nie bój się Maćku pastuszka,
 Jestem ja, jesteś ty u Boga służka.
 Zwiastując wesołe lata, I że się Zbawiciel świata,
 Narodził narodził w Betleem mieście,
 Idźcież Go przywitać czymprędzej bieście.
 Niech weźmie Szymek fujarę,
 A Maciek gołąbków parę,
 A Józef będzie stał u drzwi z obuszkiem,
 Bo się tam nie zmieści z swym wielkim
 brzuszkiem, Amen.

Pieśń X.

Do nóg twoich się zbliżamy, upadamy,

Jezu w tym żłobeczku, złożon na sianeczku
 Bys nas raczył błogosławić,
 Przytem od szkody wybawić,
 W trzódzie owieczki.

A mój miły Franek wzięwszy obarzanek,
 Stach masła garnuszek, Kuba worek gruszek,
 Niesie Panu po kolędzie,
 Jeżeli tego mało będzie,

Przydam jabłuszek.
 Mazur mowi: hojze moja do oboja,
 I do piszałeczki, dla tej Dziecinecki,
 Zagram ze Mu wdzięcznie miło,
 By się z nami ucieszyło,

To Pianięczo
 Mój usin każe: hałyłuja, pomohoja,
 Pomiednych zakłykaty druhich poprahaty,

Po omacku wino w garczku,
 Popijają i hassają.

Héj nam héj, Héj nam héj,
 Wszyscy razem wyskoczyli,

Pełną szopę nakurzyli,

Héj nam héj, Héj nam héj,

Choć tabaki nieboraki,

Nie wachali a kichali.

Héj nam héj, Héj nam héj,

Nie każdy się Panu kłaniał,

Bo ich Józef powyganiał.

Héj nam héj, Héj nam héj,

Spać spać chłopcy pójdziecie z szopy,

Dość już tego wesołego, Amen.

Pieśń XIV.

Hola, hola, Pasterze z pola,

Jdźcie Pana wytajcie, A co macie to dajcie,
Wołają Aniołowie, pójdźcie mili bratkowie,
Pójdźcie jeno w tym czasie trzódę zawrzeć wsza-
łasie,

Pójdźmy pójdźmy do szopy weźmy serków pułkopy
Dajmy Panu weźłobie, co nas wabi ku sobie,
Pójdźmy wszyscy z weselem, do tego tu Betleem,
Pójdźcie i wy skrzypkowie pójdźcie i wy dutkowie,
Walasku, Kubasku zagrajcie, Stanasku Wojtasku
dudajcie.

Oj dyna, Oj dyna, Oj dyna,
Niech żyje Pan Jezus Dziecina.

Hola hola Pasterze z pola,
Pójdźcie przywitać Pana, padajcie na kolana,
Oddajcie Mu swe dary, z serc uprzejmych ofiary,
Godzien tego Paniątko, To małe Pacholątko,

Anieli mu śpiewają, że Pan wielki znać dają,
Pójdźże ty w przód gryzoniu, a ty za nim cyconiu,
Walasku, Kubasku zagrajcie, Stanasku Wojtasku,
dudajcie.

Oj dyna, oj dyna, oj dyna,
Niech żyje Pan Jezus Dziecina.

Hola chłopcy dalej do szopy,
Wszyscy Pana witajcie, a co macie oddajcie,
Masło, kukle, kurczątko, Dla małego Dzieciątka,
Serki i gumuleczki, dla młodej Panineczki,
Gruszki śliwki jabłuszka, dla Józefa staruszka,
Prosiemy Cię Paniczu Ziemie Nieba Dziedzicu,
Na te dary nasz Panie, na jakie chłopów stanie,
Przyjmijże przyjmijże koniecznie,
Bo Cię kochamy serdecznie,
Walasku, Kubasku zagrajcie, Stanasku Wojtasku,
dudajcie,

Oj dyna, oj dyna, oj dyna,
 Niech żyje Pan Jezus Dziecina,
 Hola chłopcy, dali z szopy,
 Wracajmy się do trzody, byśmy nie mieli szkody
 Własby wilk do szałas, narobiłby chałas,
 Dosyć my szczęście mieli, żeśmy Boga widzieli,
 Cieszymy się bardzo z tego, wracajmy się do swego,
 Podźmy podźmy z weselem od tego tu Betleem,
 Niech się ucieszy dusza, z Narodzenia Jezusa,
 Zagrajże Bartoszkę na lirze, ty Michale na fu-
 jarze, a szczerze.

Banasiu, Galasiu zagrajcie,
 Bartosie Pakosie dudajcie.
 Oj dyna, oj dyna, oj dyna,
 Niech żyje Pan Jezus Dziecina.
 Hola chłopcy, dalej z téj szopy,

Przyjechali Królowie, wara wara Bratkowie,
 Umknijcie się Panicom, niechaj skarby wyliczą,
 I piniądze i złoto, bo przyjechali po to,
 By Boga nawiedzili, Łaskę Jego kupili,
 Ustąp się Skoczyłacie, żebyś nie był w chałasie,
 Idźże i ty precz Wachu, byś nie nabrał strachu,
 Zaden z nas niech Panom niewadzi, bo nas każą
 bić kijem czeladzi,

Banasiu, Galasiu zagrajcie,
 Bartosie, Pakosie dudajcie.
 Oj dyna, oj dyna, oj dyna,
 Niech żyje Pan Jezus Dziecina, Amen.

Pieśń XV.

Jam jest dutka Jezusa małego,
 Będzie mu grał z serca uprzejmego,
 Graj dutka, graj,

Graj Panu graj.
 Zagramci Mu najpierwój w dudeczki,
 Wy z nim hyżo skaczcie Panienczki,
 Graj dutka, graj, Graj Panu graj.
 Na piszczałkach i na multaneczkach,
 Na bandurze, oraz i skrzypczkach,
 Graj dutka, graj, Graj Panu graj.
 Na fujarze, arfie, i cymbale,
 Na organie, i wdzięcznym regale,
 Graj dutka, graj, Graj Panu graj.
 W szalające i w klawicymbały,
 Aż Dzieciatku nożki będą drgały,
 Graj dutka, graj, Graj Panu graj.
 Na puzonie, cytrze i wioli,
 Niech się dziecko naskacze do woli,
 Graj dutka, graj, Graj Panu graj.

Na klarnetach i do lutni mierzę,
 Wtrąby, w kotły, na wiwat uderzę,
 Graj dutka, graj, Graj Panu graj.
 Jać będę grał póki mi sił stanie,
 I sam mu się za instrument daję,
 Graj dutka, graj, Graj Panu graj.
 Jak tylko chcesz do uciechy swojej
 Ciagnij strony z ciała duszy mojej,
 Graj dutka, graj, Graj Panu graj.
 Bij jak w bęben, choć tubalne głosy
 Serce wyda, niech idą w Niebiosy,
 Bij Panie bij, Bij w serce bij.
 Pomnij Jezu że jam jest twój dutka,
 Dusza moja jest twoja chałupka,
 Zyj we mnie żyj,
 Zyj wiecznie żyj, Amen.

Kto był smutny, dziś wesoły niechaj każdy będzie,
Bo jak w niebie, tak na ziemi pokój głoszą
wszędzie.

Anieli weseli, że się Bóg stał Człowiekiem,
Ten który miał zstąpić na ten świat przed wiekiem.
Zaraz Anioł z wesołością do Pastuszków bieży,
Powiadając iż w szopie Bóg i Człowiek leży.
Biegajcie witajcie nowotnego Pana,
Padajcie, klękajcie przed Nim na kolana.
Przybieżeli do Betleem czymprędzej Pasterze,
Wygrywając z wesołością po drodze na lirze.
Krzykali, śpiewali, dana, dana, dana.
Padali, klękali przed nim na kolana.
Jaki taki podarunki Panu oddawali,
Które byli dla Panięcia umyślnie pobrali.

Jan chudy wziął dudy, a Maciek kukiałkę,
Mikołaj kopę jaj, nałożył w kobiałkę.
Maciek stary dla Panięcia wziął z trzody barana,
A syn jego dla barana wziął wiązeczkę siana.
Wojtalu, Synalu, weś to proszę bure,
I nerkę i sperkę, i jajeczko które.
Szymon stary z łysym Wachem w obydwie kobiałki
Cztery sery i mędrzyków, także trzy kukiałki.
Matyas wziął kielbas, zadzierzgnął za pasem.
Franek mleka dzbanek nadoił tym czasem.
Kuba chudy wyszedł z budy jak na dziwowisko,
Rozumiejąc iż stroją Pasterze igrzysko.
Lecz Iwan porwał dzban, w nim trochę śmietany,
Biegł w tropy do szopy, choć nie opasany.
A Walaszek obaczywszy jako oparzony,
Skoczył nagle aże mu się rozchwiały kołtuny.

Wziął gaskę w powąskę, uwiązał u pasa,
 I Jacek wziął placek, biegł prędko do lasa.
 A zaś Matus dziadowina, wziął gomolek kilka,
 Sam biegł prędko za drugimi, i obaczył wilka.
 Tak się zląkł dalibóg, aż one gomółki,
 Od jednej do drugiej wytrząsnął z kobiałki.
 Przybiegł mu Wach ku pomocy, aż na wilka krzyk:
 A dobrze go nieboraka kijem z mocy łyknie.
 Przecie miał co by dał, Panu po kolędzie,
 Krup miarkę, fujarkę, Dziecię bawie będzie.
 Wawrzek łysy nieboraczek, w ten czas doił kozy,
 Spytał ich się dokąd biega, wnet skopiec położy.
 Parę koz na powrót wziął i Panu wlecze,
 Chleba kram, mleka dzban, aż mu zdzbana ciecze.
 Aleć tego nieboraka nieszczęście potkało,
 Bo jak mu się jedno kozłę z powroza urwało,
 Gdy gonił, wyronił piszczałkę mosiężną,

Z tej szkody przygody, miał biedę potężną.
 A gdy się już Pastuszkowie wszyscy razem ześli,
 Oddawali podarunki co byli przynieśli.
 Składali, rzucali, Panu na ofiarę,
 A zaś Stach wlaźł na dach, nastroił fujarę.
 I przygrywał bardzo pięknie, aż ono Dzieciątko,
 Wzniosło rączkę błogosławić małe Pacholátko.
 Nam wszystkim z pożytkiem, i na całe wieki,
 Z pogańskiej szatańskiej wyrwał nas paszczeki A.

Pieśń XVII.

Lulajże Jezuniu moja perelko,
 Lulaj ulubione me pieścidełko,
 Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
 A ty go Matulu w płaczu utulaj.
 Zamknijże zmrużone płaczem powieczki,
 Utulże zemdlone łkaniem wardzeczki,

Lulajże Jezuniu lulajże lulaj,
 A Ty go Matulu w płaczu utulaj.
 Dam ja Jezusowi słodkich jagódek,
 Pojdę z Nim w Matuli serca ogródek,
 Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
 A Ty go Matulu w płaczu utulaj.
 Dam ja Jezusowi, z chlebem maselka,
 Włożę ja kukiałkę w jego, jaselka,
 Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
 A Ty go Matulu w płaczu utulaj.
 Lulajże piękniuchny mój Aniołeczku,
 Lulajże wdzięčniuchny świata kwiateczku,
 Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
 A Ty go Matulu w płaczu utulaj.
 Lulajże Rożyczko najozdobniejsza,
 Lulajże lilijko najprzyjemniejsza,

Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
 A Ty go Matulu w płaczu utulaj.
 Dam ja ci słodkiego Jezu cukierku,
 Rozenków, migdałów co mam w pudełku,
 Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
 A Ty go Matulu w płaczu utulaj.
 Lulajże przyjemna oczkom gwiazdeczko,
 Lulaj najśliczniejsze świata słoneczko,
 Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
 A Ty go Matulu w płaczu utulaj.
 Dam ja Małeńkiemu piękne jabłuszko,
 Matenki kochanej dam Mu serduszko,
 Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
 A Ty go Matulu w płaczu utulaj.
 Cyt, cyt, cyt, że zaśnie małe Dzieciątko,
 Patrz jak to śpi niby, jako kurczątko,

Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
 A Ty go Matulu w płaczu utulaj.
 Cyt, cyt, cyt, wszyscy się spać zabierajcie,
 Mojego Dzieciątka nie przebudzajcie,
 Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj,
 A Ty go Matulu w płaczu utulaj, Amen.

Pieśń XVIII.

Narodził się w stajni Jezus ubogi,
 Uniżył Majestat chociaż Pan srogi,
 Będąc Synem Najwyższego,
 Nie miał miejsca godniejszego,
 Swojej osobie.
 A gdy usłyszeli Anielskie pienie,
 Ze się narodziło ludzkie zbawienie,
 Krzyknął jeden na drugiego,
 Pójdźmy oglądać nowego, Gościa na ziemi.

W stajni z bydłą gospodą staje,
 Ubogim Pastuszkom w pole znać daje,
 Wszyscy się ze snu porwali,
 Skoro światłość oglądali,
 Nad Jezusem.
 Kuba wbiegł do trzody, porwał barana,
 Zeby nie szedł darmo przywitać Pana,
 Staszek owieczkę za nogi,
 A Bartek kozę za rogi,
 Jasiek jagniątko.
 Jacek na nich woła: nie odbiegajcie,
 I ja pojść z wami trochę poczkajcie,
 Tylko chodaczki obuję,
 Zaraz z wami powędruję,
 Do Betleem.

Ej Jacku nieboże, wskok się obuwaj,

A do nas na pomoc prędko przybywaj,
 Koza mnie chce wiaść na rogi,
 Dajże jęj kijem pod nogi,
 Niechaj nie bodzie.

Pójdźże i ty Szymku za nami w drogę,
 Ach nie zdołam, bo mam kulawą nogę,
 To cię na kozę wsadziemy,
 A przecię niechaj będziemy,

Współeczności.
 A gdy pastuszkowie pokłon oddali,
 Wcielonemu Bogu powinszowali,
 Potym kładli swoje dary,
 Przyjmij od nas te ofiary,

Jezu nas drogi.
 Jedni postuszkowie Panu śpiewali,
 Drudzy na piszczalkach na dutkach grali,

Inni po szopie płasali,
 Wiwat wesoło krzykali,
 JEZUSOWI.

rajże Kuba dobrze i my będziemy,
 ylko sobie dutki nasmarujemy,
 Będziemy wszysey tańcować,
 Nie trzeba dutków żałować,
 Bo to Pan dobry.

zymek kulawy, to malutkie chłopie,
 choć na jednej nodze skakał po szopie,
 I najbardziej wykrzykował,
 Ten co na nogę chorował,
 Zapomniał bólu.

Iówi Józef stary: już dosyć tego,
 dźcie pastuszkowie do bydła swego,
 Jużście się naskakali,

Mnieście głowę skłopotali,

I MARYI.

Józefie staruszkę Ojcie kochany,
Jakże mamy odejść Pana nad Pany,
My się radzi doczekali,
Ześmy Boga oglądali,

W ludzkim ciele.

Na dobrą noc wszyscy Panu zagrajmy,
Starego Józefa mowy słuchajmy,
Już się nie naprzykrzajmy,
A do bydłatek wracajmy,
Idźmy już bracia, Amen.

Pieśń XIX.

Narodził się Jezus Chrystus bądźmy weseli,
Chwałę Mu na wysokości nocy Anieli,

Gloria, gloria in excelsis Deo.

Na kolana wół i osioł przed nim klękają,
A swoim Stworzycielem Panem uznają,
Gloria, gloria in excelsis Deo.

Trzej Królowie z wielkimi dary przyjechali,
Mirrę, kadzidło, i złoto Jemu dawali,

Gloria, gloria in excelsis Deo.

I my także chwałę dajmy Dzieciątku temu,
Jako Panu a Zbawicielowi naszemu,

Gloria gloria in excelsis Deo. Amen.

Pieśń XX.

Nowy Rok bieży, w Jasełkach leży,
A kto, kto?

Dzieciątko małe, dajcie Mu chwałę,
Na ziemi.

Leży Dzieciątko, jako Jagniątko,
A gdzie, gdzie?

M

W Betleem Mieście, tam się pośpieszcie,
Znajdziecie.
Jak Go poznacie, gdy Go nie znacie,
JEZUSA?
Podło uwity, nie w aksamity,
Ubogo.
Wół, osieł, ziewa, parą zagrzewa,
A jakoż?
Kłęcząc, padając, chwałę oddając,
Przy żłobie.
Anieli grają, wdzięcznie śpiewają,
A co, co?
Niech chwała będzie, tu zawsze wszędzie.
Dzieciatku.
Krolowie jadą, z wielką gromadą,
A zkad, zkad?

Od wschodu słońca, szukają końca,
Zbawienia.
Skarb otwierają, dary dawają,
A komu?
Wielcy Królowie, Moźni Panowie,
Dzieciatku.
Pojdźcie kapłani, do téj to stajni,
A proście?
Niech w rękach waszych, a ustach naszych,
Bóg rośnie.
Pojdź miła młodzi Jezus się rodzi,
W stajence,
Byś wzięła prosi, Rączki podnosi,
Ku Tobie.
Pojdźcie Panienki do téj stajenki,
Kłękajcie,

Wasz Oblubieniec, Da Rajski wieniec,
Dziękujcie, Amen.

Pieśń XXI.

Na tę notę jak: Północ już była.

Na kopie siana leżałem z rana,
Ja, Wojtek, Maciek i Kuba,
Drzymałem mile przy dobrej chwile,
Wój Bartos woła: ach zguba!
Kochany Wojciechu, bierz się do pośpiechu.
Owo coś z Nieba wielkiego,
Jak góra, by chmura, na dół się toczy,
Błyszczy się przedziwnie aż bolą oczy,
Oj, oj, oj, oj, oj, oj,
Cóż złego?
Budziłem dobrze kijem po ziebrze,
Macia i Kubę śpiącego,

Wstań miły Szwagrze, coś Bartek gawrze,
Pójdźmy my wszyscy do niego,
Czego tam on ryczy jako na basicy,
Tak grubo wrzeszczy na dole.
Biegliśmy wszyscy trzej prędko po roli,
Wojtek upadł, krzyczy: głowa mnie boli,
Jak boli, tak boli, wesze mnie powoli,
Mój Kuba.

Leży na polu z wielkiego bolu,
Już Wojtek stękać nie może,
Ratujcie prosi, głowy podnosi,
Zaraz go Kuba wspomóż,
Wprowadził do budy, położywszy dudy,
I głowę jemu obwinał.
A skoro ujzrawszy Tomek przy domie,
Biegł prędko do budy, on leży w słomie,

Trochę go poruszył, by się zniemi spieszył,
I wyszedł.

Gdy tak stojemy, wspólnie radziemy,
Chrystus się z Panny narodził,
Anieli grają, wdzięcznie śpiewają,
Aże się Wojtek obudził,
Wesoła nowina, Panna rodzi Syna,
W stajni, Miasteczku Betleem.
Weź Kuba barana, ja koszyk gruszek,
Wojtalu, Michale masła garnuszek,
I baryłkę wina by się ta Dziecina,
Cieszyła.

A ty zaś Rochu, pięknego grochu,
Weźmij na plecy z pół wora,
Pod jednym dachem, wraz ty ze Stachem,
Nów by tłustego kaczora,

Niech weźmie w Kobiłę, będzie na Niedzielę,
Terazże idźmy wraz wszyscy.

Oglądać na ziemi, to Boże Ciało,
Aby się dla ludzi zbawienie stało,
Już tam są Anieli, bośmy ich widzieli,
Na szopie.

Ty Tomku brachu bądźże bez strachu,
Boć tam był i Józef stary,
Za wszystkich gadaj, ofiary składaj,
Boś ty był w szkołach u Fary.
Więc my na około, zagramy wesoło,
Temu Dziecięciu małemu.

Sol fa mi ut re dam ra, ra, ra, Panie,
Dajemyć podarki, jak kogo stanie,
Przyjmij nas w tej sprawie, daj Niebo łaskawie
Daj Amen.

Nie należy Tobie, Jezu leżeć w żłobie,
 Lecz pałace, materace, służą Twój Osobie,
 Nieleż z-bydłem w sianku, Niebieski Baranku,
 Serce moje w Twe pokoje, przyjmijże kochanku.
 Nie zlekne się Ciebie, będę jak w Niebie,
 Gdy stworzenie zamęczenie uznaję w potrzebie,
 Pastuszkowie mali, Twój łaski doznali,
 Gdy zbawienie, odkupienie, przez cię odebrali.
 Przynieśli barana, do swojego Pana,
 Tryufm dali, przywitali, swojego Hetmana,
 A my ci co damy, swego nic nie mamy,
 Serce memu, Stwórcy swemu, otworzy nam
 bramy, Amen.

On chytry wąż, mową gładką zaraził wnet

Adama, przodka swego plemienia.
 Dam ja tobie Mężu dobry, takowe smaczne jabłko,
 że będziesz wiedział wszystko.
 Bóg się ozwał Adamowi, żem ja zakazał tobie,
 niechaj jabłka na drzewie.
 Tyś niewiasty, usłuchawszy, nie bojaźń twoja
 była, gdyć Ewa jabłko dała.
 Bóg się narodził, aby odkupił człowieka mizer-
 nego, od czarta przeklętego.
 Ten wąż stąpił, aby zaraził Adama Ojca twego,
 prowadząc go do złego.
 Ewa usłyszała, jabłko urwała, podała Adamowi,
 przywiodła ku grzechowi.
 O nędzna Ewo! o mizerna Ewo! cożes to uczy-
 niła Wszystekeś świat zdradziła.
 W Rajuś miał, coś jeno chciała, rokoszys zaży-

wała, Boś wszystkiego dość miała.
 A żeś mało miała, żeś zażywała, Owocu bronio-
 nego, mając dość wszystkiego.
 Uczesałaś się przymuskałaś się, chodziłaś jak
 łąteczka, a nigdy bez wianeczka,
 Bogaś wzgardziła, Raj opuściła, Niebogo niebo-
 raczko, zapłaczesz sobie oczko.
 Uszargana, uchlastana, Nie kiedy będziesz chcia-
 ła, robić będziesz musiała.
 Już cię Adam będzie budzić i kijem dobrze cu-
 cić, Niebogo nieboraczko zapłaczesz sobie oczko
 Zdeym maneł, pójdz do kądziele, Niebogo nie-
 boraczko, zapłaczesz sobie oczko.
 Zdeym forboty pójdz do roboty, Niebogo nie-
 boraczko, zapłaczesz sobie oczko.
 Weźmij motyczkę także przesłiczkę, zarabiaj so-

bie chleba, Boć go Bóg nie da z Nieba.
 Niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko
 Zapłaczesz sobie obie, Rozmyślając sobie, Amen.

Pieśń XXIV.

O Jezu mój drogi, Takeś to ubogi,
 Ze się w twardym lokujesz żłobie,
 Nieograniczony, Tron niewysławiony,
 W takiej szopie zakładasz sobie,
 Wiatr się pyta każdą szparą
 Co to za Gość z bydlat parą,
 Stoi na noc w takiej biednej dobie.
 Dziwują się Anieli, żeć w słonej kąpieli,
 Zrzenica wyrzuca łez fale,
 Mróz Ci pobłaza, lecz ciało przeraża,
 Gwiazda Cię nie grzeje, drżysz w skale,
 Ach! jak serce moje boli,

Gdy Cię w żalosnej niedoli,
 Świat zostawia w takiej zuchwale.
 Omój miły Panie czyż Cię to nie stanie,
 Być służyła pyszna, bogata,
 Grota, nie te progi, liche barłogi,
 Nie ta podła bydłęca chata,
 Ktoś assystent ukłękł społem,
 Parą grzeje, osieł z wołem,
 Szczera nędza z Tobą się brata.
 Przyjmę ja Cię Panie, masz u mnie mieszkanie,
 Uścielę Ci w sercu mém łoże,
 Lecz próżno go raję, mam w nim złości zgraje.
 Jakże się pomieścisz? mój Boże,
 Uprzątnąćby trzeba zbrodnie,
 Abyś spoczywał swobodnie,
 Któż w ciężkości, duszy pomoże?

Więc do Ciebie wołam, Boć ja sam nie zdołam,
 Przyjmij moje westchnienie,
 Niech Twe łyzy obfite, zlewają sowite,
 Niechaj zmyją winy moje,
 W czyste Chryste wnijdź pokoje,
 Witaj Gościu wszystkim zbawienie. Amen.

Pieśń XXV.

Pan z Nieba i z łona, Ojca przychodzi,
 Oto się z Maryi Jezus rodzi,
 Łaski przynosi, kto o nie prosi,
 Odpuszcza grzechy, daje pociechy,
 O Panie nasz święty, Cud niepojęty,
 Przystąpmy do Tronu, z swemi prośbami,
 Którego oczęta z płynęły łzami,
 Niech łaska Boża, Twoja wspomóż,
 Zlituj się Panie, oddal karanie,

Od nas grzesznych ludzi, gdy trąba zbudzi,
 Pamiętaj na dobroć, co się to stało,
 Ześ przyjął w Maryi, nikczemne ciało,
 Panna nosiła, Panna powiła,
 Grzały pieluszki, Czcili Pastuszki,
 Monarchy witali, gdy go poznali.
 A siano i żłóbek, i bydłał dwoje,
 Bawiły pieszczotne, ciałeczko Twoje,
 Powieczki z łzami, jakby perłami,
 Przy piersiach snęły, Gdy zatoneły,
 Sam robaczek wgłódzie a świat w wygodzie.
 O! Panie Tyś z Ojca, Tyś światło z Boga,
 Ubogiś i Twoja, Matka uboga,
 Te czynią kroki, Boskie wyroki,
 Aby stworzony Człowiek Korony,
 Dostał się przez Ciebie, i mieszkał w Niebie.

Wejrzyj o nadziejo, dawco zbawienia,
 Na nędznych ubogich któremu pienia,
 Oddają zorze, ziemia i morze,
 Co tylko czuje, Kołem się snuje,
 Jan jeszcze w żywocie, znał Cię w istocie,
 Te same czyniemy, Tobie i Twemu,
 Ojcu i Duchowi, w Bóstwie równemu,
 Brzmiące okrzyki, przez swe języki,
 Głębokie dzięki, święty na wieki,
 Troisty Jedyny, odpuść nam winy, Amen.

Pieśń XXVI.

Połnoc już była gdy się ziawiła,
 Nad niską doliną jasna łona,
 Którą zoczywszy i zobaczywszy, Krzyknął mo-
 cno Wojtek na Szymka,
 Szymonie kochany, znak to nie widziany,

Ze całe Niebo czerwone,
 Na braci zawołaj, niechaj wstawają,
 Kuba i Mikołaj niech wypędza,
 Barany i capy, owce, kozły skopy,

Zamknięte.

Na te wołania z smacznego spania,
 Porwał się stach z Grześkiem, i spadł zbrogu,
 Maciek truchleje, od strachu mdleje,
 Woła: ach dla Boga uciekajcie,
 Grzesko źebro złamał, Stach na nogę chromał,
 Bo ją w kolanie wywinał,
 Oj, oj, oj, oj, oj, oj, Pawełek woła,
 Uciekaj dla Boga, gore stodoła,
 Pogorzały szopy, i przeniczone snopy,

Jagnięta.

Leżąc w stodole, patrząc na pole,

Ujrzał Bartos stary Anioły,
 Które wdzięcznemi, głosami swemi,
 Pełnili ziemskie padoly,
 Na Niebie niech chwała,
 Bogu będzie sława, A ludziom pokój na ziemi,
 Pasterze wstawajcie, witajcie Pana,
 Pokłon mu oddajcie, wziąwszy barana,
 Skoczno Mu zagrajcie, głosy zaśpiewajcie,
 Wdzięcznemi.

Wiele tamuje i perswaduje,
 Bartos stary mówi temi słowy:
 Czego krzyczycie gwałty czynicie,
 Nie gore lecz to jest rzecz nowa,
 Bóg się na świat rodzi, witać się Go godzi,
 Pódmżyż do Niego z darami,
 Weś Kuba indyka, ty Bartos ciele,

N

Ja mu podusieczkę z puchu pościelę,
Grzesko zagra w dutki, by skakał malutki,
Wraz z nami.

Bieżący w skoki, nabrawszy w troki,
Jabłek, obarząnków i gruszek,
Miodu praśnego, masła młodego,
Mleka i śmietany dzbanek,

Kurcząt młodych czworo,
Kur starych sześcioro,
Przytém jaj świeżych dwie kopy,
Dwie kozy dla mleka i jagniątko,
Indyka, kapłona i cielątko,
Bieżcie, wygrawajcie, szczerze postawiajcie,
U szopy.

Stojąc pod ścianą powyjmowano,
Co z sobą przynieśli dla Pana,

Da Bartos cielę, Stach jaj kobiele,
Mikołaj dzban mleka, Jan barana,
Grzeszko obarżanki, Kuba dzban śmietanki,
Przytém jaj świeżych dwie kopy,
Klękawszy z darami z serca oddali,
Stawszy parami na dutkach grali,
Potém się skłonili, do domu powrócili,
Parami, Amen.

Pieśń XXVII.

Pastuszkowie Bracia mili,
Gdzieście pod ten czas chodzili,
Pod Podlesiu na dolinie, stanęli w gęstej krzewinie,
Paść owieczki.
A gdy pułnoc nastąpiła, jasność z Nieba uderzyła,
Gdy pastuszkowie zaspali, na gwałt się poporywali,
Co się dzieje.

Z cicha bracia co się dzieje,
 Jasiek płacze, Grześ się śmieje,
 Kuba wyskoczył na budę,
 I stracił Walkowi dudę,
 Bartek wlaźł do brogu siana,
 Rozumiał że widok z rana,
 Jak skoczył od samój strzechy,
 Narobił wszystkim uciechy,

Sobie płaczu.

O! jak mnie to głowa boli,
 Chociażem leciał powoli,
 Rozumiałem że mam skrzydła,
 A ja jeszcze tu u bydła,

Z Pastuszkami.

Maciek mówi nic to bracie,
 Jeszcze bróg nie leci na cię,

Jeżeliś chory leczże nogę,
 Bo dziś wychodzimy w drogę,
 Do Betleem.

Weźmy se gruszek kobiłą,
 Bo dwa posty przed Niedziłą,
 Osełkę masła młodego,
 I dzbanek mleka słodkiego,
 Wziąć na kaszkę.

Wziąć kukiałkę, dwoje sera,
 Nie będzie to dla nas siła,
 Więcej nam Pan Jezus daje,
 Gdy się dla nas człkiem staje,
 Bóg prawdziwy.

Pójdźmyż teraz w Imie Pańskie,
 Otworzą nam wrota Rajskie,
 Przez narodzenie Jezusa,

Będzie w Niebie nasza dusza,
Królowała, Amen.

Pieśń XXVIII.

Na tę notę jak Pastereczka płynie.

Pasterze bieżeli, gdy głos usłyszeli,
Śpiewania Anielskiego.

Znaleźli w żłobeczku, w Betleem Miasteczku,
Jezusa maleńkiego,

Osiel mu z wołem usługują,

Kłękając znając adorują,

Stworzyciela swojego.

Widząc to Pasterze, iż bydłęta szczerze,

Nieme ukłon oddają,

Padali na kolana, tak wielkiego Pana,

Zaśpiewawszy witają,

Zawitaj Boże utajony,

Z Panienki czystej narodzony,

Na twarze upadają.

Oddawszy ukłony, nastroili strony,

I wesoło zagrali,

Na basach, skrzypcach, dutkach, multaneczkach,

A drudzy tańcowali,

Inni zaś owieczki i serki,

Miód, bryndzę, kiełbasy i sperki,

Na prezent oddawali,

Gdy się ucieszyli, do domów spieszyli,

Weseli Pastuszkowie,

Jak Gwiazdę ujrzeni, że dzień rozumieli,

Ale to trzej Królowie,

Od wschodu z darami jechali,

By ukłon Panu Królów dali,

Poddani Monarchowie.

Zbliżywszy do szopy, że poszyta snopy,
 Bardzo się zadziwili,
 Idą na pokoje, widząc bydłał dwoje,
 Myśla że pobłądzili,
 Majestat gdzie jest upatrują,
 Złobek im z Panem pokazują,
 Dopiero się cieszyli.
 I zwykłym ukłonem, przed takowym Tronem,
 Na oblicza padali,
 Z serdecznej ofiary, swe trojaki dary,
 Jezusowi oddali,
 Które Pan mile akceptuje,
 Lecz bardziej serca ich szacuje,
 Ze go Bogiem uznali.
 Wszechmogący Boże, któż wymówić może,
 Co czynisz dla stworzenia,

Kiedy swoje Bóstwo, z sylaśz na ubóstwo,
 I na srogie męczenia,
 Niechże Ci w Trójcy Jedyńemu,
 Cześć, chwała, Bogu Przedwiecznemu,
 Będzie bez zakończenia, Amen.

Pieśń XXIX.

Pasterze mili, coście widzieli?
 Widzieliśmy małego Jezusa Narodzonego,
 Syna Boskiego, Syna Boskiego.
 Co za pałac miał? gdzie gospodą stał,
 Szopa bydłu przyzwoita, i to jeszcze niepokryta,
 Pałacem była, Pałacem była.
 Jakie łóżeczko, miało Paniąteczko?
 Marmur twardy, żłob kamienny, na ten depozyt
 zbawienny, Spoczywał łożu Spoczywał łożu.
 Co za obicie, miało to Dziecię?

Wisząc ze strzech pajęczyna, Boga oraz Matki Syna,
 Obiciem było, obiciem było.
 Wiakięj odzieży, Pan Nieba leży?
 Za purpurę perły drogie, ustroiła Go w ubogie,
 Pieluszki nędza, pieluszki nędza.
 Czyli w wygodach, czy spał w swobodach?
 Na barłogu, ostrém sianie, delikatne spało Panię,
 A nie w łabędziach, a nie w łabędziach,
 Co za bankiety? co miał za wety?
 Piersi niewinnej Mateńki nad kanar słodszy maleńki,
 Kosztował Panię, kosztował Panię.
 Kto assystował, kto go pilnował?
 Wół i osieł przyklekali, parą Go swą zagrzywali,
 Dworzanie Jego, dworzanie Jego.
 Jakie kapele nuciły trele?
 Aniołowie Mu śpiewali, my na dutkach przygrywali,

Skoczno wesoło, skoczno wesoło.
 Kto więcęj śpieszył, Dziecię ucieszył?
 Józef stary z Panienczką, za melodyjną piosneczką
 Razem skakali, razem skakali.
 Jakieście dary, dali ofiary?
 Kuba tłustego barana, Michał mu wina pół dzbana
 Ofiarowali, ofiarowali.
 Inni co dali, pozostawali?
 Matus gomołek opałkę, Ludwik dał śliwek kobiałkę
 Kosz raków Iwan, kosz raków Iwan.
 Kto co darował, kto jeść gotował?
 Wasyl dał baranie flaki, Mikita z wołu przysmaki,
 Dobrze przyprawił, dobrze przyprawił.
 Cóż więcęj było darować miło,
 Sercaśmy własne oddali, a odchodząc poklekali,
 Czołem mu bili, czołem mu bili. A.

Przy onęj dolinie, w Judzkiej krainie,
 Paśliśmy owce, w gęstej krzewinie,
 Aleć z prędką Aniołowie,
 Krzyczą: bieście pastuszkowie,
 Do Betleem.

Witać Zbawiciela, dziś zrodzonego,
 We żłobie na sianku, położonego,
 Służył Mu tam osieł z wołem,
 Zagrzewając, chodząc kołem,
 Chu, chu, chu.

Ja siedząc na budzie, z wielkiego strachu,
 Upadłem na ziemię, z samego dachu,
 Którzy byli tam Anieli,
 Ze mnie się zaraz naśmiali,
 Do rozpuku.

Dzwigalić mnie wszyscy oni Anieli,
 Aż mi zkołatali koźlę w kobieli,
 Wstań Michale, Ale ale,
 Bok mię boli.

Dopierom się porwał, z pomocą Bożą,
 Bieżałem do ludzi, co siano wożą,
 Powiadając swą przygodę,
 Oni ze mną pošli wdrogę,
 Do Betleem.

Michał biegł do trzody, schwytał barana,
 Jan garnuszek masła, mleka pół dzbana,
 Kuba chody wziąwszy dudy,
 Iwan wielki swe multanki,
 Biegliśmy w drogę.

Przyjdziemy do szopy, aż Panienczka,
 Piastuje Dziecię, jak Aniołeczka,

My mu dali swe ofiary,
 Przyjmij Boże od nas dary,
 Utajony.

Dziecina przyjąwszy, mruga oczkami,
 Niby chcąc tańcować, tupa nożkami,
 Zagrać Panu chętnie trzeba,
 On nam da zapłatę z Nieba,
 W przyszłej wieczności.
 Zagraliśmy skoczno, aż Józef stary,
 Nie mogąc się wstrzymać, skoczył bez miary,
 Nuże Grzelo, nuże Wachu,
 Nuż Ambroży, nuż Stachu,
 Nu w dudy nu.

Zatrzęsła się z nami cała stajenka,
 Cieszyło się Dziecię, śmiała Panienka,
 Nu Wa'aszku, i Janie,

Nu skoczno nu.
 Jak się już skończyły one radości,
 Rzekł nam Józef stary, żegnając gości,
 Za waszą tę szczodrotę,
 I za tę miłą ochotę,
 Bóg wam zapłaci.
 Michał się wymawia, chodzić nie mogę,
 Jakem szedł do trzody, złamałem nogę,
 Ledwie przylaź do tej budy,
 Odbieżawszy swojej trzody,
 W gęstej krzewinie.
 Jakże cię odejdziem, pociecho nasza,
 W tak okrutne mrozy, idąc do lasa,
 Nie wyżeniesz nas ty Panie,
 Miłe nam z Tobą mieszkanie,
 W tej szopie Jezu, Amen.

Rano powstali, na pole wygnali,
 Głodne owce, woły, pastuszęta,
 Pilnując trzody od wszelkiej przygody,
 By się wilk nie zakradł na jagnięta.
 Wilka biją, owce kryją, wilka biją,
 Zapędzili woły, na noc do stodoły, sami się po-
 kładli niebożęta,
 Tam zasypiając, po pracy wczas mając,
 Porywa się ze snu, z nich niektóry,
 Oczy przeciera, powieki otwiera,
 Woła co się dzieje, krzyczy wtory,
 Ach dla Boga co za trwoga, Co za trwoga, ach
 dla Boga!
 Pewnie nam bydlęta, owce i jagnięta,
 Wilk nie nasycony, kradł z obory,

Usłyszysz trzeci, przy dobrej pamięci,
 Ten woła na Braci, uważajcie,
 Wilk tu nie chodzi, ani trzodzie szkodzi,
 Patrzcie jaka światłość a biegajcie
 Wskok wskok w tropy, do tej szopy, do tej szo-
 py, wskok wskok, w tropy,
 Opuszczajcie trzodę, ma swoją wygodę,
 Tego co się rodzi, przywitajcie,
 Tak pobieźemy, a cóż przyniesiemy.
 Weź jeden jagniątko, ty barana,
 Kuba czém może, tém Dziecię wspomóżę,
 Wszyscy nawiedziemy z dary Pana
 Wiem rad będzie, tej kolędzie, tej kolędzie, wiem
 rad będzie.
 Trzodę polecamy, z serca Jemu damy,
 Miejmy Go w tej szopie, za Hetmana,

Toć Panu damy, bo nie wiele mamy,
 A Rodzicom Jego, cóż weźniemy.
 Masła Garnuszek, przyjmie rad staruszek,
 Pannie lnu wiązanek przyniesiemy,
 Na pieluszki, mego duszki, na pieluszki,
 W żłobie leżącego, zimno cierpiącego,
 By okryła nożki darujemy, Amen.

NA NOWY ROK.

Rad czczę Obrzezanie, W niemowlęciu Panie,
 Jak nam źródłem Świętej Krwi płacisz,
 Królowie Gminy, Niosą Ci daniny,
 Ty ich większą łaską bogacisz,
 A odemnie cóż za dary,
 Oto broniąc Twojej wiary,
 Krew chcę wylać serca nie stracisz.
 Wzmacniaj tylko siły, O! mój Jezu miły!

Karm Anielskim chlebem w Twym Ciele.
 Tyś Ganimedes ów skruszył Herkulesów 2.

Ucz grzechowe więzy rwać śmieie,

Rajem ciała czerstwe zdrowie,

Raj się duszy czystość zowie,

Daj w obojgu słodkie wesele.

Imię Jezusowe na to Lato Nowe,
 Bądź nam hasłem Duszy zbawienia,
 Po różdze po boju nieś różczkę pokoju,
 W wszelkie kwitnąć uszczęśliwienia,
 Znieś głód, otrzój płacz z powieki,
 Żelazne nam oddal wieki,

Daj wiek złoty Ciebie wielbienia.

Taki ślub przyjm Panie, Miej nas w dobrym stanie,
 Posiłkuj nas w każdej potrzebie,
 Daj skutki nadziei, Jako w Galilei,
 Ze nam Gody sprawisz i w Niebie,

Domieść wina złotych wieńców,
 Jako starych tak młodzieńców,
 Daj w wiecznym Pokoju czcić Ciebie, A,

Pieśń XXXII,

Sliczna Panienka, Jezusa zrodziła,
 W stajni powiwszy, siankiem Go okryła,
 O siano, siano jak lilia,
 Na którym kładzie, Jezusa Marya,
 Czemuż litości, nie masz Panno droga,
 Ześ w liche siano, uwinęła Boga,
 O siano siano, siano, o kwiecie drogi,
 Ze się na tobie, kładzie Pan ubogi.
 Dziwna na świecie, stała się odmiana,
 Ze Nazareński, Kwiat rzucon do siana,
 O siano siano, co to w tobie było?
 Ześ będąc sianem, w Kwiat się obróciło.]

Lecz to dziwniejsza, że Pan ogniem bywszy,
 W siano się ukrył, siana niespaliwszy,
 O siano siano, czemuż nie gorejesz,
 Czemu przynajmniej, Pana nie zagrzejesz.
 Już to nie w cierniu, jest Kwiat Lilijkowy,
 Lecz z siana wyrosł, przez grzech Adamowy,
 O siano siano, o błogosławione,
 Na którym Jezus, Dziecię jest złożone.
 Szczęśliwa łako, któraś temu sianu,
 Stać się kazala, na pościółkę Panu,
 O siano siano, wszystek kwiat różany,
 Przechodzisz dzisiaj, narcyz, tulipany.
 Szczęśliwa kosa, co to siano ścięła,
 Bo Jezusowi, za złoto stanęła,
 O siano siano, zapach w tobie drogi,
 Kiedy przechodzisz, także i kwiat srogi.

Szczęśliwe ręce, te zaprawdę były,
 Co dla Jezusa, to siano kosiły,
 O siano siano, godneżes to było,
 By się na tobie, Bóstwo położyło.
 Przeklął był ludzkie Bóg dla grzechów plemię,
 Leżąc na sianie, dziś oświeca ziemię,
 O siano siano, gdy piastujesz Boga,
 Nam się przez Ciebie ściele w Niebie droga.
 Dobrze rzekł Dawid ukoronowany,
 Iże do bydła, człowiek przyrównany,
 O siano siano, coś ty narobiło,
 Ześ Boga między bydła włożyło.
 Wynidź Królestwo, światowe do Pana,
 Patrz jak twój leży, Król na wiązce siana,
 Osiano siano, Królewskie bławaty,
 Przechodzisz w cenie, świata Majestaty.

Wynidź już Xiążę, złotego pokoja,
 Niech go okryje, siankiem ręka twoja,
 O siano siano, o nie przeplącone,
 Godne byś było, w Raju położone.
 Kładźcie na sianie, Berła i Korony,
 Panu małemu, każdy z swojej strony,
 O siano siano, mój Klejnocie drogi,
 Gdy się na tobie kładzie Pan ubogi,
 Nie tylko starzy kwapcie się do Pana,
 Ale i młodzi pospieszcie do siana,
 O siano siano, tak sobie śpiewajcie,
 Pana Jezusa, siankiem nakrywajcie.
 Nie bądźcież gorsi, nad osła gnuśnego,
 Który na sianie poznał Pana swego.
 O siano siano, daj wiązać każdemu,
 Niech cię zaniosę, Jezusowi, swemu,

W ostatku i my, pójdźmy też do Pana,
 A po kołędzie, weźmy wiązkę siana,
 O siano siano, przyjmij od nas Panie,
 A nam za siano, daj w Niebie mieszkanie,
 Abyśmy z Tobą, tam na wieki żyli,
 Ciebie z Świętymi, społecznie chwali,
 Wszak na to w siano, raczył się uwinąć,
 By człowiek grzeszny, mógł Nieba nie mi-
 nać, Amen.

Pieśń XXXIII.

Szczęśliwe czasy nam się zjawily,
 Łaskawe Nieba, Boga spuścily,
 W żywocie Święty, niepojęty,
 Maryi miły.
 Stróżowie trzody swój pilnowali,
 Anieli chwałę Bogu dawali,

Pastuszęta niebożęta,
 z strachu klękali,
 Aż zrozumieli, wdzięczną nowinę,
 Ze Panna czysta rodzi dziecinę,
 Która człeku, w tym tu wieku,
 Odpuszcza winę.
 Spoczywa w szopie, miłość związana,
 Z tad wszystkich pycha, jest podeptana,
 Obrał sobie, leżeć w żłobie,
 Moc pożądana,
 Wół osieł, Pana swą parą grzeją,
 Pokłon oddawać, Jemu umieją,
 Przyszedł w ciele, świadczyć wiele,
 Tak rozumieją.
 Tu się pasterze, wnet uwinęli,
 Ochotnie w drogę, śpieszyć poczęli,

Piękne dary, na ofiary,

Z sobą tam wzięli.

Bartos wziął gaskę, Kuba barana,
Błażek słodkiego, mleka pół dzbanka,
Jan gómółki, porwał z półki,

Niosą do Pana.

Szymek czym prędzej, wziął na się cielę,
Michał kur parę, wraził w kobielę,
Co był sobie, kupił obie,

W przeszłą Niedzielę.

Walaszek z sobą, wziął był kaczora,
A Klimas chleba nabrał pół wora,
Masła fasę, Miś kielbasę,

Co nadział wczora.

Tomko koszałkę, poniósł jabłuszek,
Mateusz koszyk, słodziuchnych gruszek,

Bonifacy i Ignacy,

Miodku garnuszek.

Witko wziął sera, Paweł pszennego,
Chleba pożyczył, u Stryja swego,
Masła miskę, Grześ kołyskę,

Niosą do niego.

Jacko na siebie, zająca kładzie,
Tego co wczoraj, zastrzelił w sadzie,
Stach wziął kosa, Piotr długosza,
Idą w paradzie.

Maciek i Wojtek, ci opóźnili,
Dla tego że się za łby wodzili,
Po pół kopy, te dwa chłopcy,
Jajec rozbili.

Do szopy weszli. Pana swojego,
Z pokorą klękli, mówiąc do niego,

Masz nasz Boże, podle łoża,
 Z żłóbka prostego.
 Twoja to miłość to uczyniła,
 Ze Cię w tę nędzę, na świat spuściła,
 Zeby dusze z mąk katusze,
 Wyprowadziła.
 Teraz my Jezu prosim zbawienia,
 By dusza nasza, uszła zranienia,
 Straszliwego, i wiecznego,
 W piekle płomienia.
 Z sercem skruszoném, powstali szczerze,
 Dary oddali, a zaś na lirze,
 Tryumf grali, i śpiewali,
 Wdzięcznie pasterze.
 Potém się wdzięcznie, z Nim pożegnali,
 Nazad do trzody, swój powracali,

Boga tego małego,
 Wraz wychwalali.
 Ty zaś słuchaczu bądź dziś wesoły,
 Bo nawet wszystkie, skaczą żywioły,
 Zbądź frasunku, dodaj trunku,
 Co robią pszczoły.
 Kto słucha Boga, szczerze żałuje,
 Za grzechy swoje, z nich się wyzuje,
 Takich Święty, niepojęty,
 Jezus miłuje, Amen.
Pieśń XXXIV.
 Słyszę z Nieba muzykę, i Anielskie pieśni,
 Sławią Boga, że się nam do stajenki mieści,
 Nie chce rozum przyjąć tego,
 Chyba okiem dojrzy czego,
 Czy się mi to nie śni.

Słyszę z Nieba muzykę, już ci to na jawie,
 Przyjął Boży Syn człowieka,
 Panińskiego łaknie mleka,

W ludzkiej naprawie.

Skoczmyż rażno, kto pierwój do szopy przyskoczy,
 Już ci widzę, co nigdy nie widziały oczy,
 Współ bydło z Aniołami,
 Bije w ziemię kolanami,

A żłóbek się tłoczy.

A kto⁷ moje bydłeta nauczył mądrości,
 Kto im podał do serca naukę czystości,
 Do dzieciny malusienki,
 I do Jego Matuleńki,

Padły w uprzejmości.

O! rozumny osielku, znasz ty w ciele Boga,
 O! wołeczku Bóg że to, czci Go twoja noga,

Wszakże Bogu Niebo ciasne,
 Słońce mu się ściele jasne,

Na garstce barłogu.

Przecież moje bydłeta kłękając w tej dobie,
 Cóż się dziwię, Bóg stanął w Dziecinnęj osobie,
 O piękności w ludzkim ciele,
 O ciałeczko, jako wiele,

Magnesu jest w Tobie.

Rączki ściąga różowe, usteczka cukrowe,
 Serce gasi, twarz i oczka, piersi liliowe,
 A kiedy się do mnie śmieje,
 Miłością mi serce tleje,

Przestać nie gotowe.

Pozwólże mi Matenko szczęśliwa i święta,
 Wziąć na ręce Synaczka, aby te rączeta,
 Duszę moję zachęciły,

I więzienie jej zrzuciły,
 Tę niewoli pęta.
 Cóż ci coś do mnie Dziecię śliczne przemówiło,
 Ach do serca pochodnic z oczu wyrzuciło,
 Nikt nie zgadnie, jak mię kradnie,
 Duch nie władnie, węglem padnie,
 A zgorzeć mu miło, Amen.

Pieśń XXXV.

W Dzień Bożego Narodzenia,
 Radość wszystkiego stworzenia,
 Ptaszki się w szopę zlatują,
 Jezusowi przyspiewują.
 Słowik zaczyna dyszkantem,
 Szpak tenorem krzyknie czasem,
 A gołąbek gruchnie basem.

Wróbel ptaszek nieboraczek,
 Uziąbłszy śpiewa jak zaczek,
 Dziw, dziw, dziw, dziw, na dziwy,
 Bóg i człowiek wraz prawdziwy.
 A Mazurek z swoim synem,
 Tak swiergocze za kominem,
 Cierp, cierp, cierp, cierp, miły Panie,
 Póki ten mróz nie ustanie.
 A żórawie w swoje nosy,
 Wykrzykują pod Niebiosy,
 Cyranka w górę podlatuje,
 Chwałę Bogu wyspiewuje.
 Sroka wlaższy na jodlinę,
 Odarła sobie łysinę,
 I choć gołe świeci czoło,
 Dzieciątku nocy wesoło.

Kur na grzędzie, krzyczy wszędzie,
Bóg w ciele lud zbawić będzie, Amen.

Pieśń XXXVI.

Witaj Jezu kochany, witaj Panie nad Pany,
Tys jest nasza pociecha, pociecha
Ty nas zbawisz od grzechu cha, cha, cha,
Od grzechu.

Pozwoliłeś Rączenki, Jezuleńku maleńki,
Pozwolże i gębuli, gębuli,

Niech się grzesznik przytuli, li, li, li,
Przytuli,

A tam Boże kto Tobie płasy czyni przy żłobie,
Tam Pasterzów gromada, gromada,

Co śpiewają da, da, da, Da, da, da, Da, da, da,

A my stojąc wokoło, zaśpiewajmy wesoło,
Chwała Bogu na ziemi, na ziemi,

W Niebie z Matką Świętymi mi, mi, mi,
Świętymi.

A tak wszyscy zagrali, wesoło zaśpiewali,

Wesołe nam nowiny nowiny,

Narodził się Jedyne, ny, ny, ny,

Jedyne.

Narodził się Syn Boski, ściskajmyż go za nożki,

Byśmy grzechów nie znali, nie znali,

W Niebie z nim królowali, li, li, li,

Królowali, Amen.

Pieśń XXXVII.

W pole pasterze zaśli,

Aby owieczki paśli,

Woły, barany, wraz pozganiali,

A na wygonie, przybili konie,

Drudzy.

Potém spać polegali,
Owi pasterze mali,
Aż o północy, Kuba wyskoczy,
A tam śpiewają, Anieli grają.

Wdzięcznie.

Chwała Bogu naszemu,
W szopie Narodzonemu,
A wam Pasterze, otwarte dzwierze,
Ze snu wstawajcie, Pana witajcie,

Z Nieba.

Garną się Święci z Nieba,
Czegóż nam więcéj trzeba,
Bierzmy się w drogę, czynmy przysługę,
Panu naszemu Narodzonemu,

W szopie.

Jeden węz koszyk gruszek,

Drugi masła garnuszek,
Trzeci plastr miodu, jabłek z ogrodu,
A zaś na Jana, włożyć barana,
W skoki.

I trzódę by wziąć trzeba,
Przywitać Pana z Nieba,
Hej bracia nie tak, orzechów przetak,
Nasyp do worka, ja do podółka,
Resztę.

Najśłodszą Jezus Dziecię,
Błogosław nasze życie,
Przez Twe pieluszki, Jezu maluski,
Odpuść nam karę, daj wieczną chwałę,
W Niebie, Amen.

W Betleem przy drodze, Jest szopa zła srodze,

A tam się rozgościła, Matka Jezusa miła.
 Z Boskiego zrządzenia, Przyszedł czas rodzenia,
 Synaczka przedwiecznego, Świata pożądanego.
 Wnet Anioł to sprawił, Pasterzom objawił,
 Pasterze co się stało, Bóg przyjął ludzkie ciało.
 Spiesznie pobieźcie, w Betleem ujźrzycie,
 Dzieciatko pod jasełkami, ukryte pieluszkami,
 A tam osieł z wołem, pod Nieba okółem,
 Parą nań swą puchają Dzieciatko zagrzewają.
 Wejdę w szopę mali, Anieli strugali.
 Złotą wierzbkę i lipkę, Dzieciatku na kolébkę.
 Jeden kąpił grzeje, a drugi się śmieje,
 Trzeci pieluszki suszy, każdy rad służy z duszy.
 Czwarty jeść gotuje, Piąty usługuje,
 Szósty po szopie tapa, sprzęty do kąta sprząta.
 I my też małemu, Dzieciatku narodzonemu.

Z radością usługujmy, serca swe ofiarujmy.
 Dajmy mu ofiary, każdy swoje dary,
 Dasz ty Kuba gómólkę, Ja dam masła osekę.
 A ja Grzela prosię, zaraz mu zaniosę,
 I czóbatę kokosię, przyjmij śliczny Jezusie.
 Ja Wojtalu barana, zaniosę do Pana,
 Weź odemnie chudego, barana tłusciuchnego.
 Teraz ci zagramy, jak się wystrojemy,
 Na skrzypkach na dutkach, też i na multankach.
 Graj ty Wojtal w dudy, boćżeś bardzo chudy,
 A ty Grzelo w skrzypeczki, Ty Kuba w multanec.
 Ty Witku w cymbały, dodaj Panu chwały,
 Ucieszymy Panienkę, kochaną Matulenkę.
 Jużemy zagrali, i dary oddali,
 Teraz ci dziękujemy, do stada odchodziemy.
 Miej nas w swęj obronie, przeciwko złej stronie,

Paniąteczko nad Pany, dla nas z Nieba zesłany A.

Pieśń XXXIX.

W Betleem sławnym, czasie niedawnym, Kuba
bracie miły,
Jam w budzie siedział, Anioł powiedział, Cuda
się zjawiały,
I innych Aniołów siła, że Panna Syna zrodziła,
Wesoło głosili.
Śpiewali sobie, leży we żłobie, w pieluszki powity,
Pan Nieba na ziemi, na gołym sianie w stajni
pospolity.
A co najdziwniejsze rzeczy, Iż w naturze człowieczy,
Wielki Bóg zakryty.
Pojdę ja w przódy, do swojej trzody, i wezmę
koźlątko,
A ty Michale, biegaj po wale, i uchwyc kurczątko,

Ty Wojtalu weź skrzypeczki, A ty Wachu mul-
taneczki. Ucieszcie Dziecię.
Idźże do Szymka, by wziął Jndyka, i żeby się
kwapił. Maciek zwierzyny, dla téj Dzieciny,
Aby co ustąpił.
A dla Józefa starego, trzeba wziąć wina dobrego,
By się Dziaduś napił.
Oddawszy chwałę, Idary małe, skoczno Mu zagrali,
Cieszyli tego Pana nowego, i w taniec się brali.
A gdy Wojtał zagral z góry, to ledwie wszyscy
ze skóry, Nie wyskakiwali.
I jedni grali, drudzy śpiewali, przy takiej ochocie,
Wach na oboi, Grzes skrzypce stroi, A stach na
fagocie,
Panna woła dali dali, aż się wszyscy zdziwowali,
Tak wielkiej ochocie.

Wziął Sobek Stacha, Kuba Walaszka, widząc
 Pańską łaskę,
 Dla fantazyi, w tej kompanii, dał Grześ wina flaszkę
 A gdy Maciek nie miał pary, tańczył z nim
 Józef stary, Wziąwszy w rękę łaskę Amen.

Pieśń XXXX.

Wesołą nowinę dziś ogłaszamy,
 Z radości serc naszych którą mamy,
 Bo słowo wcielone, z Nieba zesłane,
 W Betleem w pieluszki jest skrępowane.
 Anielskie okrzyki, różnemi języki,
 Wołają dalej, dalej do szopy.
 Złekli się Pasterze tego hałasu,
 Zbiegać się poczęli wszyscy z lasu,
 Radząc się co by to takiego, było,
 Ze się w nocy jak wednie rozwidniło.

Jedni się zleknawszy, drudzy pokleknawszy,
 Krzyczeli, gwałtu, gwałtu, świat gore.
 Ale wnet powstali, gdy się postrzegli,
 Do szopy czym prędzej wszyscy biegli,
 Witali Jezusa Narodzonego,
 W Betleem na sianku złożonego,
 Dali mu ofiary, a drudzy bez miary,
 Płasali hoc, hoc, hoc, mazurka.
 Aż się z tej ochoty Dziecina śmiała,
 Na dutki paluszkami skazowała,
 Wtym Maciek rozdawszy dudy wielgośno,
 Dzieciatku piosneczki grał rozkoszne,
 Jedni tańczyli, w podkowniki krzesali,
 A drudzy hola, hola, śpiewali.
 Gdy się tak wesoło rozochoćili,
 Caluszką szopę zakurzyli,

Dzieciatku się też lulać zachciało,
 Oczęta maluchne zamrużało,
 Józef do batoga, skoczył, my dla Boga,
 Czymprędzej w nogi w nogi z Betleem.
 Chwała, cześć niech będzie Bogu naszemu.
 Z Maryi dziwnie zrodzonemu,
 Za to że nawiedził stworzenie swoje,
 Niebieskie opuściwszy pokoje,
 Aby nas odzyskał, których grzech uciskał,
 Spiewajmy Święty, Święty, na wieki, A.

Pieśń XXXI.

Wołasz Taty, śpiewasz Maty,
 Spijże spij mój Jezuniu,
 Masz sianeczko, żłób łóżeczko,
 Polub senku Synuniu.
 Spij wianeczku, Kanareczku,

Po mleku, po mioduniu.
 Dam maczeczku, spij oczeczku,
 Spij kochany Jezuniu.
 Spij kochanie, w to świtanie,
 Przysćciele rozmaryny,
 W amarantach, w hiacyntach,
 Spij najdroższy nad Syny.
 Jeżeli senku, Rubineńku,
 Nie chwytają, powieczki,
 Już śpiewają, wnet zagrają,
 Pastuszkowie w surmeczkach.
 Grajcież memu, Jedynemu,
 Kwiateczkowi z wioli,
 Grajcie lili, a w tej chwili,
 Zaśnie Dziecię powoli, A.

Wojna nie drzymie,
 Zkąd się dzień rodzi,
 Błyskają groty,
 A trzej w koronie,
 Króla szukają.

W takiej przygodzie,
 Ba gdybyś zginął,
 Echo w to szczęście,
 Padła nowina,
 Dawid swe plemie,
 Wschodnie Korony,

A Herod mściwy,
 Gruchnęła sława,
 Dałby na ziemię,
 Jeszcze w Dawidzie,

Trwoga w Solimie,
 Wojsko pochodzi,
 Sypią się rotty,
 Dążą ku bramie,
 Króla wzywają.
 Zginiesz Herodzie.
 I w piekło kinał,
 Biega po mieście.
 Ze z Panny Syna,
 Ma w Betleemie.
 Niosą ukłony,
 Szuka przyczyny,
 Krzyknęła wrzawa,
 Bóg Święte plemię,
 Krew nie wynidzie.

Wnet się nam stawił,
 Pan z Nieba rodem,
 Tak ci Bóg z nami,
 Muły, wielbłądy,

Lud srogi zbrojnie,
 Okryli ziemię,
 A z Nieba wodze,
 Herod zły wściekle,
 Nowina z gości,

O gdyby skoczyć,
 Cnego Królewica,
 Przed tym to Panem,
 Padają Narody,
 Tamci w Solimie,

W dobry czas goście,
 Termin w podróży,

Jarzma nas zbawił,
 Nie pod Herodem,
 Jak z toborami,
 Ipułków rządy.
 Rucza spokojnie,
 Ku Betleemie,
 Mają w tej drodze.
 Na swe przepiekle,
 Naszej wolności.
 A w punkcie zoczyć,
 Swojego Dziedzica,
 Wszystkie kolaniem,
 W pokoju zgody
 Berło obejmie.
 Dary przynoscie,
 Gwiazda jest w róży,

Fortuna wasza,	Cześć Messyasza,
A ten co szuka,	Dawida wnuka,
Herod w chytrości,	Zdechnie we złości,
Darmo się zbroi,	Zginie w krwi swojej, A.

Pieśń XXXXIII.

ZNarodzenia Pana dzień dziś wesoły, 
 Wyśpiewują chwałę Bogu żywioły,
 Radość ludzi wszędzie słynie,
 Anioł budzi przy dolinie,
 Pasterzów co paśli pod borem woły.
 Wypada wśród nocy ogień z obłoku,
 Dumają Pasterze w takim widoku,
 Każdy pyta, co się dzieje,
 Czynie świta? czy nie dnieje?
 Zkąd ta luna bije tak miła oku?
 Ale gdy Anielskie głosy usłyszeli,

Zaraz do Betleem prosto bieżeli,
 Tam witali w żłobie Pana,
 Poklekali na kolana,
 I oddali dary co z sobą wzięli.
 Potym wykrzyknęli głos na przemiany,
 Zyj Jezu maleńki na świat wydany,
 Niech ci Panie od nas chwała,
 Nieustannie wieczna trwała!
 Zyj żyj Zbawicielu z Nieba zesłany, Amen.

Pieśń XXXXIV.

Znajdziesz Pana Panowie, Potentaci Królowie,
 Ten co świat rządzi, Korony sądzi,
 Z Majestatu do warsztatu, z wielmożności do po-
 Z Niebieskiej sfery do ludzkiej cery, (dłóści,
 Przenosi się, i rodzi się, w szopie bydłcej.
 Czego ziemia nie znała, gwiazda z Nieba wydała.
 Q

Oto świat gore, promienie spore, (tleje,
Słońce ginie, a wrubinie, noc swietleje, Niebo
Swiecą zachody, jaśnieją, wschody,

Dzień bez mety, swe komety, miota woborze,
Poznali Go wieśniaczy, Pastuszkowie prostacy,
Osielek z wołem, biją Mu czołem z Aniołami,
I zwierz dziki, nuć krzyki szeregami,
I wygnany z świata z Nieba się brata.

Słońce Bogu na barłogu, Sciele się wałem,
Monarchowie czujcie się, do pokłonu bierzcie,
Zbierzcie Junaki, Wielbłądy rumaki,
Na ryczerze wasze puklerze, na wielbłądy złote,
Pchajcie szkatuły, ładujcie muły,
A piechoty zbronneroty, stojcie przy Panu rządy.
O Narody czujcie się do Chrystusa śpieszcie się,
Mazur z Indyany, Don z Balatryany,

Stare Scyty z Mechabity, Grek z Ormiany, Afry-
Pers z Arabą, Murzyn z Sabą. (kany,

Jednym torem i taborem wędrujcie do Pana,
Spytaćby się w Solimie, Messyasza o Imie,
A kędy w Judzie gruchnęli ludzie,
Da Syn Boży dobrej podróży, w Betleem Boskie
Skaczące na koniec Niebieski Panie, (plemie,
Tam wiekuje, Tron gotuje, w połowie budy, Amen.

POCZYNAJĄ SIĘ PIEŚNI O MĘCE PAŃSKIEJ.

PIEŚŃ NOWA.

(Nuta jak Krzyż Święty nadewszystko.)

Człowiek drogę cnót porzucił,

Z Niebem i z sobą się zklócił,
 Sam wśród ludzi przychodzi,
 Niepokojne plemię godzi.
 Go naucza, zaraz iści,
 Pracuje nam dla korzyści,
 Nieść Mu z nami ciężar miło,
 By lżej człowiekowi było.
 O dobro nasze stroskany,
 Odpoczywał zmordowany,
 Znosił niewczas, głód, pragnienie,
 Niszczy Go ludzkie zbawienie,
 Cóż mu oddał ród zacięty,
 Przyszedł do swych, nie przyjęty,
 Jeszcze Nań potwarz włożyli,
 I ludzie Boga sądzili,
 Wycierpiał policzek, bicze,

I więzienie niewolnicze,
 Sprawca wolności człowieka,
 W ciemnym lochu zgonu czeka.
 Potym Go na śmierć wiedziono,
 Z ciernia Koronę włożono,
 Gwoździami na krzyż przybito,
 I włócznią bok Mu przeszyto.
 Tak Świętą krwią zlany cały,
 Umarł sromotnie Pan chwały,
 Igdy w ludziach twarda dusza,
 Cała natura się wzrusza.
 Drży ziemia, słońce zaćmione,
 Groby zmarłych otworzone,
 W przestrzeniach Nieba gość kwili,
 Ludzie Chrystusa zabili.
 O Boże miłości była,

Co Cię o śmierć przypawiła
 Najwyżej każda się wznacza,
 Miłość Twoja a złość nasza.
 Te gromy karać nas bieżą,
 Lecz w któreż miejsce uderzą,
 Twe pioruny nie wstrzymane,
 By niebyło krwią Twą zlane.
 Raczzę mieć litość nad nami,
 Twojemi winowajcami,
 Iniechaj miecz Twój nietyka,
 Pokornej szyi grzesznika, Amen.

Ojcie Boże Wszechmogący, który z miłości gorą-
 ciej, zesłałeś na te niskości, Syna swego z
 wysokości.

Ku wielkiemu pocieszeniu, Twemu ludzkie-
 mu płomieniu, wydałeś Go na stracenie, przez

człowiecze odkupienie.

Miejmyż wszyscy na baczności, drogą śmierć
 Jego miłości, i smutek Matuchny Jego, który
 cierpiała dla niego.

Gdy Go we Czwartek żegnała, tak Mu mo-
 wiąc narzekała: Weźmij mię w Ogrojec z sobą,
 pojedę rada na śmierć z tobą.

Pan na nie smutnie poglądał, po swój Matce
 tego żądał: Miła Matko racz mię puścić, noc ci
 blisko już nam czas iść.

Smutneć było rozłączenie, z swym Synem
 tej miłej Pannie: miała serdeczne, bolenie, pa-
 trząc na Jego lękanie.

Gdy do Ogrojca przybieżał, padł na ziemię
 krzyżem leżał: Tam swą mękę wszystkę widział,
 którą na zajutrz cierpieć miał:

Miał w sobie przeciwne siły dwie a obie wielkie były: Okrutnie z sobą walczyły, mało go nie umorzyły.

Bo Mu lękająca siła, okrutną śmiercią groziła ale miłość zwyciężyła, bo ta w nim mężniejsza była.

Kłęknał na kolana potem, począł się pocić krwawym potem, Mówiąc: Ojcież możeli być, racz ten Kielich precz oddalić.

Jezu miły nie lękaj się wstań, nie klęcz, apamiętaj się: Masz nie daleko Judasza, ciągnij go z ludem od Annasza.

Wiedzie na Cię lud nie mały, z kijmi, z mieczmi, z pochodniami: We zbroje się ubierali, przełożeni im kazali.

I przystąpił Judasz cudnie, pozdrowił Pana obłudnie: Potym Go zdradnie całował, Pan się

schylił, twarz mu podał.

Gdy się miał z Żydy potykać, począł z nim w przód rozmawiać, Pytał ich kogo szukacie, jeżeli mnie? oto mię macie.

Prędko kniemu przyskoczyli, o ziemie Go uderzyli: z Głowy, z brody włosy rwali opak Mu ręce związali.

Związawszy Go tak okrutnie, wiedli Go do miasta chutnie: Pchnęli Go w rzekę Cedrową, unurzali Go i z głową.

Sami zdrajcy szli po moście, Pana wiedli w rzekę preście: Powalił się, upadł w wodę, zbił sobie o kamień brodę.

Annasz Go srogo przywitał, gdzie masz Ucznie? tak Go pytał. Nic małoś tu złego zbroił, Fałszywą nauką lud zwodził.

Pan pokornie odpowiedział, Panie Annaszu byś wiedział: Zawsze ja jawnie w Kościele, powiadałem prawdę śmieie.

Wyciągnąwszy żyd prawicę, a miał zbrojną rękawicę. Wyciął mu srogi policzek, Pan nasz zemdłał, upadł wszystek.

Aż tak obpowiadają, Paniętom gdy Cię pytają: Czemuż nie masz w uczciwości, Biskupa Jego Miłości.

Więc na przemian wszyscy słudzy, Jedni z tyłu z przodu drudzy: Włosy Mu z głowy targali, na Jego Świętą twarz plwali.

Gdy Mu oczy zawiązali, prorokować Mu kazali: Godząc Mu z pięścią do szyje, gadaj Jezu kto Cię bije,

Posiedział Annasz w noc chwilę, a miał czy-

stą krotofilę: Patrząc na więźnia swojego, na Zbawiciela naszego.

Więc prowadzon do łożnice, Pan nasz wepchnion do piwnice: Jaki tam był noclek Jego, Kościół nie śmie zawić tego.

W piątek wywiedzion z piwnice, jakoby łotr z męczennice: prowadzon do Kaifasza, od okrutnego Annasza.

Widział tam Pan miłościwy, iż Biskup niesprawiedliwy: Fałszywe nań świadki zwodził, bo Go na śmierć wydać godził.

Gdy Kaifasz z swemi świadki, pletli nań wszystkie niestatk: Stała prawda nistrwożona, przed Biskupy postawiona.

Piłatowi Go posłali, osądzić mu Go kazali, wdziali Mu łańcuch na ramie, ten był śmierci

Jego znamię.

Wszak wiemy Panie Piłacie, że ten łańcuch dobrze znacie: każdy więzień co go nosi, od śmierci się niewyprosi.

Daléj Mu cierpieć nie możem, Bo się czyni synem Bożym: I Królem się też mianuje, Co się nigdzie nie znajduje.

Stał przed Piłatem związany, zbity, skłóty, zekrwawiony: nie widział Piłat żadnego, więźnia takiego nędznego.

Zas Go posłał Herodowi, Galilejskiemu Królowi. Oto masz więźnia swojego, wyzwól jako niewinnego.

Rzekł Mu Herod niewstydlivy, ukaż nam tu jakie dziwy: Żydowie mi powiedzieli, iż twoje cuda widzieli.

Widział Pan Króla pysznego, nie rzekł mu słowa żadnego: Chciał z nim Herod gadać dwornie, ale Pan milczał pokornie.

Król Heród serca pysznego, wzgardził Jezusa miłego: Na Jego większe pośmianie, wdziali Nań z pawłok odzianie.

Pastwili Mu się nad głową, z ostrą Koroną cierniową: Uczynili Mu Żydowie, tysiąc ran w najświętszój Głowie.

Odesłał Go Król Sędziemu, wielce niesprawiedliwemu: Coś mi to posłał niemego, przyjmij za się więźnia swego.

Widział Piłat iż niewinny, rzekł: jest umnie więzień inny: Niestanie się wola wasza, skażę na śmierć Barrabasza.

Kazał Jezusa miłego bić usłupa kamiennego,

Bili Go żydowie sami, biczmi łańcuchymiotłami.
Gdy się nad nim spracowali, ci którzy Go
katowali: z powrozów Go rozwiązali, Piłatowi Go
posłali.

Wywiódł Piłat ubitego, już na poły umar-
łego: Oto macie więźnia swego, wypuszczam Go
wam żywego.

Nie miłosierni żydowie, okrutniejsi niż kato-
wie na Piłata zawołali, Ukrzyżować Go kazali.

Piłat w rozumie pobłądził, kwoli żydom Go
osądził: Skazał na śmierć niewinnego, Jezusa
Syna Bożego.

O! Piłacie niecnotliwy, czemuś tak niespra-
wiedliwy: Oto Baranek niewinny, idzie na śmierć
bez przyczyny.

Żydowie Go pochwycili, na górę Go pro-

wadzili: Gwoździłi Go na Krzyż przybili, mię-
dzy łotry postavili.

Wisiał na krzyżu zraniony, zbity, skłóty, ze-
krwawiony: Nie mając odpoczywania, od jęcia
aż do skonania.

A był ci tam strach nie mały, gdy się opo-
ki padały, Ziemia nad obyczaj drżała, jakoby
się zapaść miała.

Stało się nad przyrodzenie, po wszem świe-
cie zamierzchaenie: Zywioły się zasmuciły, gdy
umierał nasz Pan miły.

O Panie nasz miłościwy, czemuś tak bardzo
cierpliwy: Dla zmiłowania naszego, zapomniałeś
Bostwa swego.

Gdy nas tak bardzo miłujesz, sromot razów,
ran nie czujesz: Racźże nas też tym darować,

daj nam siebie zamięłować.

Weźmyż to każdy w swą głowę, najdroższą śmierć Jezusową: Rozmyślajmyż ją serdecznie, będziem z nim królować wiecznie, Amen.

Rozmyślajmy dziś wierni Chrześciane, jako

Pan Chrystus cierpiał za nas rany: Od pojmania, nie miał spoczywania, aż do skonania.

Najprzód w Ogroju wziął pocałowanie, tam Judasz zdrajca dał był żydom znamie: Oto żydowie mego Mistrza macie, Tegoż imajcie.

Wnet się rzucili jako lwi okrutni, Apostołowie od niego uciekli: Tam z wielkim pędem wiedzion do Annasza, pociecha nasza.

Pierwszej godziny przed Pilatem stawion, niesprawiedliwie od żydów oskarżon: Rozkazał Pilat aby był biczowan, ten Niebieski Pan.

Krzyknęli wszyscy o godzinie trzeciej, niechcemy dalej swęj krzywdy cierpieć tej niechaj na krzyżu swój żywot położy, ten to Syn Boży.

Zostrego ciernia Koronę uwili, na szemu Panu Bogu na głowę wtłoczyli: Naśmiewając się przed nim poklękali, Królem go zwali.

Szedł z krzyżem z miasta Pan szóstęj godziny, żydowie z niego odzienie złożyli: Potym Go na Krzyż okrutnie przybili octem poili.

Polecił Ducha Bogu Ojcu w ręce, wołając umarł, zaćmiło się słońce: Ziemia się trzęsła dziewiętej godziny, nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekłów mocą swego Bóstwa tamże wybawił Ojców Świętych z jeństwa: Ciała umarłych zgrobów powstawały, widzieć się dały.

Nikodem z Józefem prosby uczynili, by Cia-

ło z Krzyża bezpiecznie zdiąć mogli: Piłat ich prośbie w niczem nie przebaczył, bo tak Bóg raczył.

Czasów Nieszpornych był z Krzyża zdejmowan, przez swoje sługi wszego stworzenia Pan: Matucha Jego Ciało piastowała, rzewnie płakała.

Drogim Balsamem Ciało namazali, a z Nabożeństwem w syndon uwinęli: włożyli Go w grób ostatniej godziny, płacz uczynili.

Płaczmy też dzisiaj wierni Chrześcianie, dziękując Panu Bogu za najdroższe Rany: Iż dla nas raczył tak okrutnie cierpieć, chcąc nas sobie mieć, Amen.

O! Duszo wszelka nabożna, ku miłemu Bogu skłonna: Wejrzyj na Syna Bożego, na Zbawiciela naszego.

Oglądaj na Krzyżu Jego, Sromotnie zawieszono-

nego, Okrutnie rozciągnionego, wszystkiego zekrwawionego.

Wejrzyj na głowę sklonioną, ostrą koroną zranioną: Głogową i też cierniową, gwałtem na głowę wciśnioną.

Oczy jego krwią spłynęły, uszy i usta wyschnęły: Wszystkie żyły w nim porwali, Krew Świętą z Niego wylali.

Ręce, nogi przenaświętsze, gwoźdźmi okrutnie przybite: Bok i serce przebodzone, ostatek krwi wypuszczono.

Wszystko Przenaświętsze Ciało, jak skorupa się padało: Wszystkie siły z Niego wyszły, na zbawienie wszelkiej duszy.

O! Duszo, jakżeś droga, wielkiem mytem zapłacona: Wszystek skarb Nieba i ziemie, Bóstwo

wydało dla ciebie.

Nie przedawajże się tanio, dla grzechów na potępienie: Boć nie jest rzecz tańsza inna, jedno kto w grzechu umiera.

Tę by rzecz miał człowiek baczyć, że na świecie krótko ma żyć: Tysiąc lat przeciw wieczności, jako by dzień ku równości.

Przeto się grzechów warujmy, Jezusa się rozmiłujmy: Da nam tu lekkie skonanie, po śmierci wieczne zbawienie, Amen.

Krzyżu Święty, nadewszystko drzewo przynajszlachetniejsze, w żadnym lesie takie nie jest, jedno na którym sam Bóg jest: Słodkie drzewo, słodkie gwoździe, rokoszny owoc nosiło.

Skłoń gałązki drzewo Święte, ulży członkom zbyt rozpiętym, odmień teraz onę srogość, kto-

raś miało z przyrodzenia: Spuść lekuccho i cichuchno Ciało Króla Niebieskiego.

Tys samo było dostojne nosić światowe Zbawienie, przez Cię przewóz jest naprawion, światu który był zagubien: Który Święta Krew polała, co z baranka wypłynęła.

Wiasłkach leżał kiedy płakał, już tam był wszystko oglądał, jako haniebnie umrzeć miał, gdy wszystek świat odkupić miał: Won czas między zwierzętami, a teraz między łotrami.

Niesłychanać to jest dobroć, za kogo na krzyżu umrzeć: któż to może dziś wykonać, za kogo swoją duszę dać: Sam to Pan Jezus wykonał, bo nas wiernie umiłował.

Nędzneby to serce było, coby dziś nie zapłakało, widząc Stworzyciela swego, na krzyżu za-

wieszonego: Na słońcu upieczonogo, Baranka Wielkanocnego.

Marya Matka patrzała, na członki które powijała, a powiwszy całowała, z tego wielką radość miała: A teraz widzi zczerniałe żyły, stawy w nim porwane.

Nie był taki ani będzie, żadnemu smutek na świecie, jaki czysta Panna miała, w on czas kiedy narzekała: Nędzna ja sierota dzisiaj, do kogoż się ja skłonić mam?

Jednemu Synaczka miała, com Go z Nieba bydyż poznała: I tegom już postradała, jenom już sama została: Ciężki ból cierpi me serce, od smutku mi się rozsiesć chce.

Wradościm Go porodziła, smutkum żadnego nie miała, a teraz wszystkie boleści, dręczą mię

dzis bez litości: Obymże ja to mogła mieć, żebyś mogła teraz umrzeć.

Byś mi Synu nisko wisiał, wzdybys ze mnie tę pomoc miał, głowę bym Twoję podparła, krew zsiadłą z lica otarła: Ale Cię nie mogę dosiędz, Tobie Synu nic dopomodz.

Anielskie się słowa mienią, Symeonowe się pełnią, on mówił pełną miłości, a jam dziś pełną gorzkości: Symeon mi to powiedział, iż me serce miecz przebić miał.

Ni ja Ojca, Matki, Brata, ni żadnego Przyjaciela, zkądże pocieszenie mam mieć, wolałabym zaraz umrzeć: Niż widzieć żyda złośnego, włócznią przebić Syna mego.

Matki co synaczki macie, jako wy się w nich kochacie, kiedy wam z nich jeden umrze, ciężki

ból ma wasze serce: Cóż ja com miała jednego, już nie będę mieć inszego.

O! niestetyż miły Panie, toć to marne rozłączenie, przed tym było miłowanie, a teraz ciężkie wzdychanie: Czemuż Boże Ojciec niedbasz, o Synaczku pieczy nie masz? —

Którzy tej Pannie służycie, smutki jej rozmyśliwajcie, jako często omdlewała, często na ziemię padała. Przez te smutki któreś miała, uprosz nam Panno wieczną chwałę, Amen.

JEZU Chryste Panie miły, Baranku bardzo cierpliwy: Wzniosłeś na krzyż ręce swoje, Za nie sprawiedliwość moje.

Płacz Go człowiecze mizerny, Patrząc jak jest miłosierny: Jezus na krzyżu umiera, Słońce jasność swą zawiera.

Pan wyrzekł ostatnie słowa, Zwiśla Mu z ramienia głowa: Matka pod nim frasobliwa, Stoi prawie ledwie żywa.

Zasłuna się popadała, Ziemia się rwie, łamie skała: Setnik woła: Syn to Boży, Tłuszcza wierząc sobą trwoży.

Na koniec Mu bok przebito, Krew płynie, z wodą obfito: My się dziś zalejmy łzami, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami, Amen.

Daj nam Chryste wspomóżenie, Daj boleści wysławienie, Panny Maryi Matki Twój.

Która w on czas boleść miała, Kiedy na Cię poglądała, Na krzyżu zawieszono.

Stała Matka boleściwa, Pod Krzyżem bardzo smutliwa, Na którym Jój Syn wisiał.

Stojąc kniemu wzniosła oczy, Żądając z Nie-

ba pomocy, Boga Ojca przedwiecznego.

Mówiąc: mój Synu najmiłszy, Me smutne serce pocieszysz, Przemów słowo łagodliwe.

Słyszę iż z łotrem gadasz, A na mnie nic nie pamiętasz, Któram Ciebie porodziła.

Wéjrzysz na moje ubóstwo, Udręczenie, i sieroctwo, Które mię zewsząd nadchodzi.

Potém do Syna wołała, I narzekając wzdychała, żądająca pocieszenia.

Przemów, przemów słowo do mnie, Aż mnie boleść ominie, Którą jestem napełniona.

Pań Jezus na krzyżu wisząc, Na boleść swęj Matki patrząc, A sam też nie mniejszą cierpiąc.

Nie rzekł do niej ani Panno Bo temu czasu nie było, Łagodnego rozmówienia.

Ale Ję rzekł jako srogo, Nadewszystko przy-

kre słowo, Niewiasto oto Syn Twój.

Potym rzekł do Zwolennika, Do swojego Miłośnika, Janie oto Matka Twoja.

Na poły wszystka umarła, Zemdlawszy na ziemię padła, Od smutku bardzo wielkiego.

Przez twe Chryste umęczenie, Daj nam grzechów odpuszczenie, A potym duszne zbawienie, Z Tobą wieczne królowanie, Amen.

Stała Matka boleściwa, pod Krzyżem bardzo troskliwa, na którym ję Syn wiśiał.

Któręj duszę wzdychającą, utrapioną, bolejącą: Miecz boleści przebijał.

O! jak smutna i strapiona, Matka ta błogosławiona: Syna Jednorodzonego.

Która płakała i łkała, z żalem drżała, gdy widziała, mękę Syna miłego.

Któżby się nie wzruszył w sobie, pomniąc o ciężkiej żałobie: Matki z Synem Jedynek.

Dla złości ludu swojego, widziała tak zmęczonego, Jezusa Syna swojego.

Widziała Kochanka swego, od wszystkich opuszczonego: Gdy na Krzyżu umierał.

Cna Matko źródło miłości, niech czuję gwałt twój żalności: Dozwól mi z sobą płakać.

Sprawby miłością pałało, serce me dając się całe: Bogu swemu w przysługi.

Święta Matko dopuść na mnie, niech ran Syna twego znamię: Mam na sercu wyryte.

Twego Syna zranionego, tak bardzo dla mnie zbitego: Zemną mękę podzielaj.

Niech z Tobą płaczę prawdziwie, patrząc na krzyż żałośliwie: Dokąd duch z ciałem żyje.

Pragnę stać pod krzyżem z Tobą, dzielić się z twoją osobą: Tak surowym płaczem twym.

Ze wszech Panien Panno zacna, bądź tak proszę na mnie baczna: Daj się z sobą napłakać.

Niech gorzką śmierć Pańską noszę, Krzyż i Rany Jego proszę: Niech na sercu wyrażam.

Niech mnie zrania rany Jego, niech znam moc Krzyża Świętego: Przez miłość Chrystusową.

Jego zapach niech mam w sobie, poruczenie Panno tobie: Niechaj mam dnia sądnego.

Niech mnie ten Krzyż Pański broni, śmierć Chrystusowa obroni: Niech wspiera łaska Jego.

Kiedy ciało pójdzie w ziemię niech dusza Niebieskie plemię: Wiecznej chwały nietraci, Amen.

O! Jak srodze jest rozpięty,
Na krzyżu mój Jezus Święty,

Dla mizernego grzesznika,
Włócznia bok Jego przenika.

Już niechaj serce kamienne,
Staje się teraz odmienne,
Niechaj z swęj twardęj opoki,
Puści źródło łez potoki,

Gdy Jezus Ducha Świętego,
Wypuszczając z Ciała swego,
Z grzesznikiem czyni przymierze,
Do Raju go z sobą bierze, Amen.

Już Cię żegnam najmilejszy Synu Chrystusie,
Serca mego pociecho, śliczny Jezusie, Cóż ja
poczną strapióna, Matka twoja opuszczona straciwszy Ciebie. Weź mię raczěj na śmierć z sobą,
wolę umrzeć oraz z tobą, żyć społem w Niebie.
Wieczszą Świętą z Ciała Twego gotujesz, no-

gi Uczniom umywasz, mile całujesz, Schylasz się
do stop Judasza, śliczność i ozdoba nasza, łzami
polewasz. Abyś go odwiódł od zdrady, od bez-
bożnych żydów rady, kontempt odbierasz.

Już od żalu umieram na to patrząc, niewiem
co czynić Matka smutną zostając, widząc zaja-
dłych żydów czyny, imają cię bez przyczyny,
dosyć żałości. Na modlitwie klęczącego, krwa-
wym potem płynącego, nie masz litości.

Wiążą, tłuką, i w rzekę z mostu wrzucają ani
przed Biskupami nieprzepuszczają. Policzki cięż-
kie zadają, do piwnice Cię wtracają, pastwią nad
Tobą. Depczą, oczy zawięzują, prorokować roz-
kazują, sami przed sobą!

Niestetyż mnie strapiónęj, żem doczekała, nie-
szczęśliwęj godziny, żem oglądała, Ciebie Syna

związanego, przed Piłatem stawionego, by Cię męczyli. Do Heroda Cię posłali, aby Cię i tam wysmiali i wyszydili.

Srogość większą u Piłata ci pokazują, i u słupa różgami mocno biczują, Lud okrutnie zakamiałały, w złości swój zapamiętały, nic niefolguje. W którąkolwiek pojrzę stronę, widzę trudną byż obronę, nikt nie lituje.

Miecz okrutny przebija moje wnętrze, widząc zawziętą srogość żydowskiej złości, Ze cie w purpurę oblóczą, ostre ciernie w głowę tłoczą, nic nie folgując. Na Piłata krzyczy, woła, by Cię na śmierć sądził zgoła, nic nie litując.

Łańcuch ciężki na szyję świętą wkładają, trzcinę na pośmiewisko w ręce dając, Na śmierć już cie dekretują, i Krzyż okrutny gotują, o! zła

godzina. Na który masz byż włożony, między lotry policzony, straszna nowina.

Na twe ramiona Święte Krzyż już włożono Jako Baranka na śmierć wyprowadzono, Trzykroć pod Krzyżem upadasz, zmiłowania nieogładasz, wszystek zemdlony. Cyreneusz Krzyż podpiera, Weronika Twarz ociera, takeś zmęczony.

Na górze Kalwaryi już Cie krzyżują, gwoździe, młoty, i włócznią na Cie gotują, Wleką na Krzyż przybitego, do miejsca naznaczonego Serce me mdleje. Patrząc na twą mękę srogą, i Krew Przenajświętszą drogą która się leje.

I w tym jeszcze okrutni nie przestawają, ale więcej boleści mnie dodawają, Gdy cie widzą zemdlonego, i nie życząc mieć żywego, żółci pić dają, Bok ci włócznią przebijają, ostatek krwi

wypuszczają, i najgrawają.

Z krzyża Nikodem z fózefem już Cię spuszcza-
ją, a mnie bolesnej Matce ciało oddają, Które na
łonie piastuję i członki Twoje całuję. Synu mój
drogi, Już cię do grobu składamy, na kolana
upadamy, po śmierci drogiej.

Cóż ja pocznę na świecie kiedym pozbyła,
Ciebie Synu najmilszy marniem straciła, Niech-
że umrę z tej przyczyny, że mi wzięły ludzkie
winy, Syna mego. Który po to zstąpił z Nie-
ba, że okupu było trzeba, ludowi Jego.

A po śmierci proszę kto z swojej litości, wło-
żywszy w grób moje ciało, zbolale kości, Niech
napisze takie słowa że tu Matka Jezusowa, za-
lem strapiona, Której śmierci jest przyczyna, że
pozbyła swego Syna, tu położona, Amen.

Mądrości prawda wieczna, Ojca Wszechmocnego,
Bóg wcielony pojman czasu zarannego, od swoich
Zwolenników zaraz opuszczony, będąc żydem w
moc przedan wielce był strapiony.

Przed Piłatem postawion w dzień pierwszej
godziny, tam fałszywi świadkowie kładli Nań swe
winy, opak ręce wiązali, okrótnie go bili, plwa-
niem według proroctwa twarz Jego szpecili.

W trzecią godzinę żydzi, ukrzyżuj wołają,
przybrawszy Go w purpurę, więc Go pozdrawia-
ją, Głowę Jego cierniową koroną skrwawili, Krzyż
do miejsca na sobie nosić przymusili.

Szóstą godzinę Pana na Krzyż rozciągniono,
od bólu pragnącego żółcią napojono, do łotrów
był przyrównan przy nich zawieszony, wyrzekł
się Go nieszczęsny on łotr z lewej strony.

O dziewiątej godzinie Eli Pan zawołał, gdzie umierając Ojcu ducha ofiarował, źródło w Boku przekłótych nam się otworzyło, ziemia srodze zadrzała, słońce się zaćmiło.

Z Krzyża wten czas był zdięty, gdy nieszporna chwila, długo Boga Wszechmocność, złym powoli była, tak srogą mękę podjął Pan wsze-go stworzenia, dochodząc straconego ludzkiego plemienia.

Podwieczór Ciało Święte maścią pomaszczono, według pisma w zamkniętym grobie położono, w tej męce jest nadzieja żywota wiecznego, przeto niech nie wychodzi nigdy z serca mego.

Tę pamiątkę godziny Chryste twojej męki, rozmyślam, czyniąc Tobie za nie wdzięczne dzięki, a ty jakoś srogą śmierć zniósł dla mnie grzeszne-

go, nie opuść mię z łaski Twój, do skonania mego, A Chorągiew Króla wiecznego, nadchodzi Święty Krzyż jego ślni się na którym skazany, Bóg w ciele zamordowany.

Na którym od włoczni srogiej, ranę odniósł z kąd Krwi drogiej, z wodą żywą szły strumienie, na dusz naszych odkupienie.

Wzięło skutek Dawidowe, dawne Proroctwo takowe: iż Bóg od drzewa królował, Narodom, i w nich panował.

Drzewo krwią drogą polane, w szarłat Królewski przybrane: z takiego pnia wycięte, są dziś członki jeszcze święte.

Szczśliwe twoje ramiona, na których jest odważona, summa za świat, okup drogi, z kąd czartu ubył plon srogi.

O! Krzyżu bądź pozdrowiony, nadziejo naszej
Korony: przyczyn dobrym pobożności, w ten czas
Święty zgładź złych złości.

Ciebie Trójco Boże wielki, niechaj wychwala
Duch wszelki, rządz nas na wieki łaskawie, zba-
wionych w krzyżowej sprawie, Amen.

Ogrodzie Oliwny, widok w tobie dziwny,
Widzę Pana mego, na twarz upadłego,
Tęskność, smutek strach Go ściska,
Krwawy pot z Niego wyciska,
Ach Jezu mdlejący!
Prawieś konający.

Kislich gorzkiej męki, z Ojca twego ręki,
Ochotnie przyjmujesz, za nas ofiarujesz,
Anioł ci się z Nieba zjawia,
O męce z Tobą rozmawia,

Ach Jezu strwożony!

Przed męką zmęczony.

Uczniowie posnęli, Ciebie zapomnieli,
Judasz zbrojne rotę, stawia przedewroty,

I wnet do Ogrojca wpada,
Zwodem swym zbójców gromada,

Ach Jezusa truje!

Zdrajca gdy całuje.

A lubo z swym ludem, obalony cudem,
Gorzęj niż padł wstaje, Jezusa wydaje,

Dopiero się Nań rzucają,

Więzy, łańcuchy w kładają,

Ach Jezu pojmany!

Za złoczyncę miany.

W domu Annaszowym Arcybiskupowym,
W twarz pięścią tracony, upada zemdlony,

Kajfasz Go w zdradzie pyta,
 A za bluźniercę poczyta,
 Ach Jezu zelżony!
 I czci odsądzony.

Wnet jak niegodnego, prawa ojczystego,
 Przed sąd poganina, stawia Rzymianina,
 Tam nań potwarze wkładają,
 O stracenie nalegają,
 Ach Jezu zhańbiony!
 Jak łotr obwiniony.

A sędzia nieprawy, chroniąc się tój sprawy,
 Zwała na drugiego, przeciwnika swego,
 Heród się z Niego naśmiewa,
 W białą szatą przyodziewa,
 Ach Jezu wzgardzony,
 Na śmierć wystawiony.

Wnieprzyjaźni byli, przez to się zgodzili,
 Król Herod z Piłatem, kat z okrutnym katem,
 Zaś na Ratusz prowadzony,
 Pan powtórę osądzony,

Ach Jezus strudzony,
 Tam i sam włóczony.
 Stróż sprawiedliwości, świadkiem niewinności,
 Jezusa się staje Piłat, lecz wydaje,
 Wyrok swój na przywiązanie,
 Do słupa i biczowanie,

Ach Jezu jak w prawie,
 Ciężkie Twe bez prawie.
 Wnetże kaci wściekli, z szat Go swoich zwlekli,
 Nagość Mu niż bicze, czyni ciężkie życie,
 Zatym sieką na przemiamy,
 W ranach głębsze czynią rany,

Ach Jezu zmęczony,
 We krwi swój zbroczony.
 Nic w Tobie zdrowego, nic nie zranionego,
 Ta tylko odmiana, siność, Krew, a rana,
 Widzieć w zdartych piersiach kości,
 Widzieć przez nie i wnętrzności,
 Ach Jezu Twe ciało,
 Co w ten czas cierpiało.
 Za nic okrucieństwo, mając to męczeństwo,
 Nowe wynajdują, z ciernia wieniec wiją,
 Ten na Głowę świętą wdziewa,
 Krew z niej ranami wylewa,
 Ach mój Jezu drogi,
 Jak to ból Twój srogi.
 Krew nozdrzami, usty, jakby przez upusty,
 Krew przez uszy oczy, strumieniem się toczy,

W tym się z Niego urągają,
 Przy purpurze trzcinę dają,
 Ach Jezu wszech Królów,
 Królu oraz bólów.
 W takim Go ubiorze, Sędzia z sobą bierze,
 W rynku Go ludowi, na widok stanowi,
 Oto człowiek! taka postać,
 Czy może się w życiu zostać?
 Ach Jezu nikt Ciebie,
 Nie wspar w tej potrzebie.
 Okrzyk na Cię srogi, uczynił gmin mnogi,
 Zabij, strać, ukrzyżuj, z żywota Go wyzuj,
 Rzecz Sędzia: co uczynił?
 W czym któremu z was zawinił?
 Ach Jezu! nie było,
 Coby Cię winiło.

Cóż za wola wasza, macie Barrabasa,
Kogo z tych dwóch chcecie, życiem darujecie,
Krzyknęli: Barrabasz życia,
Godzien jest, a ten zabicia.

Ach Jezu Twa waga,
Ciężka jest zniewaga.

Zatém jakby smutny, Piłat łotr okrutny,
Ręce wodą myje, Krew niewinną pije,

Dekret nań śmierci wydaje,
Na wolą żydom podaje,
Ach Jezu na złego,
Trafiłeś Sędziego.

Więc Nań krzyż wkładają, z miasta wypychają,
Przed Nim ku ochydzie, para łotrów idzie,
Wyszedł Baranek niewinny,
Ofiarować za lud winny,

Ach Jezu zmęczony,
Lecz bardziej wzgardzony.

Matka idzie w tropy, licząc krwawe stopy,
Nad każdą łzy leje, a od żalu mdleje,
Na twarz upada w tej drodze,
Upadłego biją srodze,

Ach Jezu ach Panie,
Ach moje kochanie.

Ach w tak ciężkiej toni, żaden cię nie broni,
Co chce dowodzi, a nikt nie ratuje,
Dostałeś się w srogie ręce,
Jak lwiej zajadłej paszczęce,

Ach Jezu żalości,
Nasza ach miłości!

Z wielką siłą słabością, pod krzyża ciężkością,
Na górę wstępuje, a co raz szwankuje,

O góro straszna śmierciami,
 Straszna trupiemi głowami,
 Ach Jezu przybycie,
 Twe tu skończy życie.
 Z szat Go odierają, na ziemię rzucają,
 Krzyżem obciążają, ciągną rwią targają,
 Każdy kat gwóź swój przymierzy,
 Młotem wnet mocno uderzy,
 Ach Jezu mój Boże,
 Jak twe twarde łoże.
 Gwoździe gdy przez dłonie, sły na obie stronie,
 Ze sękowe były, wlokły z sobą żyły,
 Też mękę nogi cierpiały,
 Gdy je gwoździe przybijały,
 Ach Jezu mój Święty,
 Na krzyżu rozpięty

Z Krzyżem podniesiony, na nim w dół w tracony,
 Jednym dziwowiskiem, raczej pośmiewiskiem,
 Stawasz twym nieprzyjaciółom,
 Płacz przyczyną Aniołom,
 Ach Jezu my sami,
 Płacem z Aniołami.
 Mało z Aniołami, płakać ze sługami,
 Większej społeczności, trzeba w tej miłości,
 Z Matką Twą gorzko płacemy,
 Ciebie Jezu żałujemy,
 Ach Jezu zbolały,
 Krwią zlany, zsiniały.
 Lecz próżno płacemy, jeśli nie widzimy,
 Ze większej tej męki, powód z naszej ręki,
 Grzechy Go nasze zmęczyły,
 I srogą śmiercią zabiły,

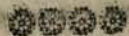
Ach Jezu ma winą,
 Twych bólów przyczyna.
 Oprawce o szaty, jakby łup bogaty,
 Wesołemi, głosy, rzucają swe losy,
 Igrzysko przed Nim sprawują,
 A tym samym Go mordują,
 Ach Jezu Twe szaty,
 Grażą między katy.
 Za nieprzyjaciele, prośby Ojcu ściele,
 Łotr gdy pokutuje, Raj mu obiecuje,
 Ukochanemu Uczniowi,
 Matkę poleca Janowi,
 Ach Jezu niech twoja,
 Matka będzie moja.
 Ojca opuszczenie, i w bólach pragnienie,
 Swoje oznajmuje, pomocy nie czuje,

I owszem się naśmiewają,
 Ocet z żółcią mu podają,
 Ach Jezu pragnienie,
 Twe, nasze zbawienie.
 Wszystko się spełniło, co Pismo mówiło,
 Głos wielki podnosi, Ojca swego prosi:
 Ojcze, po skończonej męce,
 Przyjmij Ducha mego w ręce,
 Ach Jezus umiera,
 Oczy swe zawiera.
 Matko Boga mego, dla mnie zabitego,
 Coś w ten czas cierpiała, gdys na to patrzała,
 Zwłaszcza gdy Mu z Bogiem razem,
 Serce przebito żelazem
 Ach Jezu krew, woda,
 Z Niego nam ochłoda.

Lecz jak Twoja męka, którać sroga ręka.,
 Zadała nasz Panie, tak i twe skonanie,
 Spólne z tobą Matce było,
 Na Sercu ją umorzyło,
 Ach Jezu zmęczony,
 Z Motką umorzony.
 Przy odejściu Pana, wszech rzeczy odmiana,
 W przód słońca zaćmienie, toż ziemi trzęsienie,
 Opoki się na pół kraja,
 Żal swój nad Panem wydają,
 Ach Jezu mój skały,
 Nad Tobą płakały.
 W Kościele zasłona, Bogu poświęcona,
 Na pół się rozdziera, pustki w nim otwiera,
 Umarli z mogił powstają,
 Ze Syn Boży zmarł znać dają,

Ach Jazu! ich siła,
 Śmierć Twoja wzbudziła.
 Dwaj Święci Mężowie, swych ludzi wodzowie,
 Józef i Nikodem, z słonecznym zachodem,
 Z Krzyża Go z żalem zdejmują,
 Ciało zranione całują,
 Ach Jezu jak wiele,
 Ran jest w Twojem ciele.
 Nim Go jednak swemi, olejki drogiemi,
 Na pogrzeb maścili, Matce użyczyli,
 Ona Go obmywa łzami,
 Droższemi niż olejkami,
 Ach Jezu Twe skronie,
 Składasz na Jęj łonie.
 Składasz Ciało święte, zięj wnętrzości wzięto,
 Na którym źli kaci, nie ludzkiej postaci,

Mordując nie zostawali,
 Tak je srodze poranili,
 Ach Jezu co siła,
 Złych w Tobie sprawiła.
 Już też w pogrzebowe, prześcieradło nowe,
 Pana uwijają do grobu wkładają,
 Matka się z Synem rozstaje,
 Ostatnie Mu słowo daje,
 Ach Jezu przy Tobie,
 Składam serce w grobie.
 I my swe składamy, Pańgu kiedy damy,
 Ze dla nas zmęczony, umarł pogrzebiony,
 A przy ostatniem rozstaniu,
 Z nim mówmy na pożegnaniu,
 Ach Jezu za mękę,
 Twą, miěj wdzięczną dziękę. Amen.



P R O C E S S Y A
 NA KWIETNIA NIEDZIEŁĘ.

*Cum appropinquaret Dominus Jerosolimam misit duos ex
 Discipulis suis dicens: Ite in Castellum quod contra est: &
 invenietis pullum asinae alligatum, supra quem nullus hominum
 sedit: solvite opus Domino est: Solventes adduxerunt ad Jesum,
 & imposuerunt sua vestimenta, seditque, in eum.*

Z Nieba zesłany Syn Boga żywego,
 Gdy w Jeruzalem wjeżdżał czasu swego,
 We wsi Betsage, rzekł uczniom gotowe,
 Słowa takowe.

Dwaj do miasteczka teraz pobieźcie,
 Które przed sobą leżące widzicie,
 Mnie przywieźciecie oslicę, oślatko.
 Dwoje bydlatko
 Jesliby wam kto chciał trudność zadawać,

Moję potrzebę macie opowiadać,
 Dosyć uczynić tej to Pańskiej woli,
 Zaraz pozwoli.

Wszystkie te rzeczy dzieją się dla tego,
 Ze to rzeczono z Pisma Prorockiego.
 Córkó Syońska, Król idzie ku tobie,
 W cichéj osobie.

Co Pan rozkazał, słudzy uczynili,
 Jego na bydle przywiódłszy wsadzili,
 Tłuszcze na drogę wielkie zabiegały,
 Panu śpiewały.

Alii expandebant vestimenta sua in via.
 Jedni pocziwość taką wyrządzali,
 Co na przeciwko Panu wychadzali,
 Kędy miał jechać posłali na ziemię,
 Swoje odzienie.

Alii ramos de arboribus prosternebant.

Drudzy posługi takie wyrządzali,
 Rószczki zielone z drzewa obcinali,
 Scielą na ziemię niechaj piękna będzie,
 Ozdoba wszędzie.

Et qui sepuebantur clamabant, Osanna Benedictus Qui venit in nomine Domini.
Benedictum Regnum Patris nostri David: Osanna in excelsis, Miserere nostri Fili David:

A drudzy z chęcią za Panem chodzili,
 Do niego takim sposobem mówili:
 Zbaw nas, zmiłuj się, nie opuszczaj żydów,
 Synu Dawidów.

Cum audisset populus, quia Jesus venit Jerosolimam, acceperunt ramos palmarum, & exierunt obviam, et & clamabant pueri, dicentes.

Skoro pospólstwo o tém usłyszało,
 Ze Jezus idzie, wnet mu zabiegało,
 Niosąc gałązki z drzewa palmowego,
 Z serca prawego.

Hic est qui venturus est in salutem populi.
 Działki żydowskie zabiegłszy śpiewały,
 W dzieczeni głosy Pana wyznawały,
 Ten jest co przezeń ludzkie pokolenie,
 Weźmie zbawienie.

Hic salus nostra & redemptio nostra Israel.
 Działki powtórę przez Ducha Świętego,
 Wołając: ten jest, który ludu swego,
 Z mocy szatańskiej jest Odkupicielem,
 I Zbawicielem.

Quantus est iste cui Thronus & Dominationes occurrunt.
 O jako znaczny, o jako Pan wielki,
 Jako przemożny ten jest na czas wszelki,
 Któremu zaszli drogę, Aniołowie,
 Wszyscy Tronowie.

Noli timere Filia Sion, ecce Rex tuus venit tibi sedens, super pullum asinae: sicut scriptum est.
 Załosna, bojaźń niechaj precz odejdzie,

Córko Syońska! oto Król twój idzie,
 Ktobie Król cichy, znaj z Pisma Świętego,
 Oślicę jego.

Salve Rex, Fabricator mundi, qui venisti redimere nos.
 Zawitaj Królu Zbawicielu świata,
 Ciebie przez długie czekaliśmy lata,
 Tys przyszedł zbawić człowieka grzesznego,
 Tobie wiecznego.

Ante sex dies solemnes Paschæ quando venit Dominus in Civitatem Jerusalem, occurrerunt ei pueri portantes in manibus ramos palmarum & clamabant vocē magna dicentes: Osanna in excelsis, Benedictus qui venit in multitudine misericordiae. Osanna in excelsis.

Kiedy szósty dzień był przed Wielkanocą,
 Do Jeruzalem wjeżdżał dziwną mocą,
 Działki wychodzą z palmami ku niemu,
 Śpiewają Jemu.

Niech chwała Bogu z ust naszych wypływa,

Który na Niebie szerokiém przebywa,
A ty co idziesz knam błogosławiony,
Bądź pochwalony.

*Gloria, laus & honor Tibi sit Rex Christe Redemptor, Cui
puerile decus prompsit Osanna pium.*

Chwała, i sława wszelka cześć bądź Tobie,
O! Królu nasz Panie, któremu Dziecinny głos
pieje Zmiłowanie racz dać twoje.

*Israel es tu Rex Davitlis, & inclita proles, qui in Nomine
Domini Rex benedictę venis.*

Izraelski jesteś Królewicz Dawidów Syn i też
Rodzic, wszego świata prawy Dziedzic,
Ciebie Królu idziem chwalić.

*Cetus in excelsis te laudat cælitus omnis & mortalis homo
& cuncta creata simul.*

Anieli na wysokości, Święci w Niebie dziś chwa-
lą Ciebie: Wszelka pleć, wszyscy ludzie wsze
stworzenia chwałą Ciebie.

*Plebs Hebræa tibi cum palmis obvia venit,
Cum prece, voto, hymnis, adsumus ecce tibi.*
Lud żydowski wyszedł ktobie, z palmami na cześć
Tobie, a grzeszni Chrześcianie, z Nabożeństwem
chwalim Ciebie.

*Hi tibi passuro solabant munia laudis, nos Tibi regnanti
pangimus ecce melos.*

O we ręce nasze obie, palmy niosąc idziem kto-
bie, twojej miłości prosim sobie.

Racz nam dać królować w Niebie.

*Hi placere tibi, placeat devotio nostra Rex pte,
Rex clemens, Cui bona cuncta placent.*

Bądź tobie lube śpiewanie nasze, które czynim
Chryste głosem: Królu chwały i miłości,

Oddal od nas wszystkie złości.

*Pueri Hebræorum talentes ramos olivarum obtulerunt Do-
mino, clamantes & dicentes: Osanna in excelsis.*

Dziatki żydowskie z różczki oliwnemi,

Zachodzą Panu z głosy takowemi,
Zmiłuj się Panie, zbaw nas z swęj miłości,
Na wysokości.

Pueri Hebræorum vestimenta prosternebant in via & clamabant dicentes: Osanna Filio Davit. Benedictus qui venit in Nomine Domini.

Dziatki żydowskie ziemię pokrywały,
Swemi szatami i tak zawołały:
Synu Dawidów, zbaw nas z twęj miłości,

Na wysokości.

Occurrunt turbae cum floribus & palmis Redemptori Domino.
Zachodzą tłuszcze z kwiatkami wonnemi, Naprzeciw
Panu z Palmami ślicznemi. Służą zwycięzcy, sła-
wiąc prawdziwego, Boga żywego.

H. Occurrunt.

Poczty wychodzą ku Panu rozliczne, Rzucają
kwiatki, niosą palmy śliczne: Czynią posługi

Panu pokornemu, Zwycięzcy swemu.

III. Occurrunt.

Wielka to miłość onęj tłuszcze była,
Iż praca żadna im nie przykra była,
Dla Pana swego tak się uwijają:

Boga wzywają.

*Et victori triumphanti dignabantur sequi Filium Dei obla-
gentes prædicant, & in laudem Christi voces tonant per nubila.*

Osanna.

Zwycięzcy z wielkim tryumfem zacnemu,
Służą, świat temu Synowi Bożemu,
Rozlegały się z wielką chwałą głosy,
Aż pod Niebiosy.

*Fulgentibus palmis prosternimur adventanti Domino huic omnes
occurramus cum hymnis & canticis glorificantes, & dicentes:
Benedictus Dominus.*

Jasność wielka po świetle, palmy się lśnią i kwiecie,
Na oblicze padamy: Boga na ziemi mamy.

Nuż mu wszyscy zabieźmy, nasercach radośnienieśmy
 Rozlicznie Mu śpiewając, błogosławiony mówiąc,
 Witaj Błogosławiony, z dawna oczekiwamy,
 Ciebieśmy wyznawamy B. giem bydź naszym znamy.
*Scriptum est enim: per cutiam Pastorem & dispergentur oves
 gregis, postquam autem surrexero, precedam vos in Gallileam,
 ibi me videbitis, dixit Dominus, Amen.*

**POCZYNAJĄ SIĘ PIEŚNI
 O ZMARTWYCHWSTANIU PAŃSKIEM.**

PIEŚŃ NOWA

(Nota jęj: Wesoly nam dzień nastał)

Niezna śmierci Pan żywota,
 Chociaż przeszedł przez jęj wrota,
 Rozerwała grobu pęta,
 Ręka Święta.

Adamie dług twój z płacony,
 Okup ludzi dokończony,
 Wnijdziesz w Niebo z szczęśliwemi,
 Dziećmi Twemi.

Nie skarby jakimi płaci,
 I wszystko co miał to traci,
 Całą za nas Krew swą sący,
 Dzieło kończy.

Próżno żołnierze strzeżecie,
 W tym grobie Go nie znajdziecie,
 Wstał, przeniknął sklepu mury,
 Bóg natury.

On znowu na ludzkie plemie,
 I na miłą patrzy ziemię,
 Jak drogo dzisiaj przybrana,
 Kosztem Pana.

Przez twe Święte Zmartwychwstanie,
Z grzechów powstać daj nam Panie,
Potém z Tobą królowanie,

Alleluja.

Przez Twoje Święte Zmartwychwstanie,
Boże Synu odpuść nam nasze zgrzeszenie,
Tyś ten Dzień sam wsławił: żywoteś nasz naprawił,
Śmierci wiecznej nas zbawił, swoje Świętą moc
zawił, Amen.

Chrystus zmartwychwstan jest, nam naprzykład
dan jest: iż mamy zmartwych powstać, z Panem
Bogiem królować, Alleluja.

Leżał trzy dni w Grobie, dał bok przekłóć sobie,
ręce i nodze obie, na zbawienie człowieka To-
bie, Alleluja.

Trzy Maryje poszły, drogie maści niosły chciały
Chrystusa pomazać, Jemu cześć, chwałę dać, Allel:

Gdy na drodze były, tak sobie mówiły, jest
tam kamień nie mały, a któż nam go odwali, Allelu:

Powiedz nam Marya, gdzieś Pana widziała?
widziałam Go pomęce, trzymał chorągiew w ręce Al:

Gdy nad grobem stały, rzekł im Anioł biały:
nie lękajcie się Dziewice, ujrzycie Boże lice Allelu:

Jezusa szukacie tu Go nieznajdziecie, Wstał ci
z martwych tu Go nie tylko jego odzienie, Allel:

Lukasz z Kleofasem, oba jednym czasem szli do
miasteczka Emaus, potkał ciich Pan Jezus: Alleluja.

Bądźmy wszyscy weseli, jako w Niebie, Anieli,
czegośmy pożąдали, tegośmy doczekali, All: Amen.

Wstał Pan Chrystus z martwych ninie, All: All:
Uweselił swój lud mile, All: luja, Alleluja.

Który cierpiał dnia trzeciego, Alleluja Alleluja.
 Dla człowieka mizernego, Alleluja, Alleluja.
 Niewiasty gdy do grobu szły, Alleluja, Alleluja.
 Drogie maści z sobą nosły, Alleluja, Alleluja.
 Anioła widząc ślicznego, Alleluja, Alleluja.
 I słyszały mówiącego, Alleluja, Alleluja.
 Niewiasty co się boicie, Alleluja, Alleluja.
 Do Galilei tam idźcie, Alleluja, Alleluja.
 Powiedziesz to Zwoleńnikom, Alleluja, Alleluja.
 Iż powstał Król na wiek wieków, Alleluja, Alleluja.
 Tego dnia Wielkanocznego, Alleluja, Alleluja.
 Chwał każdy Syna Bożego, Alleluja Alleluja.
 Świętą Trójkę wyznawajmy, Alleluja Alleluja
 Bogu cześć i chwałę dajmy, Alleluja, Alleluja, A.
 Chrystus Pan Zmartwychwstał zwycięstwo o-
 trzymał: Bo zburzył śmierć srogą, Swoją, śmier-

cią drogą, Alleluja, Kyrie elejson.
 Zwalczył czarta złego, I starł głowę jego:
 człowieka grzesznego, Wydarł z mocy jego, Al-
 leluja, Kyrie elejson.

Śmierć srodze poraził, A moc czarta skaził;
 Żywot nasz naprawił, Toć z łaski swój sprawił,
 Alleluja, Kyrie elejson.

O Chryste nasz Panie, Przez Twe Zmartwych-
 wstanie: Daj nam z grzechów powstać, łaski Two-
 jęj dostać, Alleluja Kyrie elejson.

A potym kłopotcie, Daj w wiecznym żywocie:
 Widzieć Ojca swego, Boga Wszechmocnego,
 Alleluja, Kyrie elejson, Amen.

Wesoły nam dzień dziś nastał, Którego z nas
 każdy żądał: Tego dnia Chrystus Zmartwych-
 wstał, Alleluja, Alleluja.

Król Niebieski knam zawitał, Jako śliczny kwiat zakwitał: Po śmierci się nam pokazał, Alleluja.

Piekielne mocy zwojował, Nieprzyjaciele po-deptał: Nad jętami się zmiłował, Alleluja Alle:

Do trzeciego tam dnia mieszkał Ojce Święte tam, pocieszał: Potém im za sobą kazał, Al: Al.

Którzy w otchłaniach mieszkali, Płaczliwie tam zawołali: Gdy Zbawiciela ujrzeli, Alleluja, Al.

Zawitaj pożądający, Boże Ojczy Wszechmo-gący: Wybaw nas z piekielnej mocy, Allel: Al.

Wielkie tam wesele mieli, Gdy Zbawiciela ujrzeli: Którego zdawna żądali, Allel: Allel.

Potém swą mocą Zmartwychwstał, Pieczęci z grobu nie ruszał: Na stróże wielki strach po-wstał, Alleluja, Alleluja.

Agdy Chrystus Pan Zmartwychwstał, Miło-

śnikom się pokazał: Anioły do Matki posłał, Alleluja, Alleluja.

O Anieli najmilejsi! Idźcie do Panny Najświę-tszej: do Matki mojej najmiłszej, Alleluja, Allel.

Odemnie Ją pozdrawiajcie, I wesoło zaśpie-wajcie: Królowa Rajska wesel się, Alleluja, All.

Potém swą wielką światłością, Do Matki swęj przystąpiwszy: Pocieszył Ją pozdrowiwszy, Allel:

Napełniona bądź słodkości, Matko moja, i ra-dości: po onęj wielkiej żałości, Alleluja Alleluja.

Witajże Jezu najskodszy, Synaczku mój naj-milejszy: Pocieszenie wszelkiej duszy, All: Al.

Jestem już bardzo wesoła, Gdym Cię żywego ujrzę: Jakobym się narodziła, Allel: Aliel.

Łaskawie z Nim rozmawiała, Usta Jego całowała: W radości się z nim rozstała, Alleluja, Alleluja.

Przez Twe Chryste Zmartwychwstanie, Daj nam grzechów odpuszczenie: A potem duszne zbawienie, z Tobą wieczne królowanie, Alleluja, Amen.

Dnia tego Świętego Wielkanocznego, Wszystko stworzenie chwał Syna Bożego, Który w wielki Piątek za nas cierpiał, chcąc aby nas przy sobie w swoim Królestwie miał. Oto już Zmartwychwstał, Jako nam przed tym powiedział, Ojcie Święty od dawna jęte, Z mocy szatańskiej wybawił. Dobrze o nas radził, Swą śmiercią naszą śmierć zgładził, aby nas przez swą niewinną mękę do chwały swjej doprowadził: Aby nas po tym mizernym świecie do chwały swjej przyjąć raczył, Amen.

PIEŚNI O DUCHU ŚWIĘTYM.

Veni Creator Spiritus, mentes tuorum visita, Imple superna gratia, Quae tu creasti pectora. Qui dicis paraclitus Altissimi donum Dei, Fons vivus, ignis charitas. Et Spiritualis unctio. Tu septiformis munere. Digitus Paternae dexteræ, Tu rite promissum Patris, Sermone ditans guttura. Accende lumen sensibus. Infunde amorem cordibus, Infirma nostri corporis, Virtute firmans perpeti. Hostem repellas longius. Pacemque dones protinus Ductore sit te praevio, Vitemus omne noxium. Per te sciamus da Patrem, Noscamus atque Filium, Te utriusque Spiritum, Credamus omni tempore. Deo Patri sit gloria, Et Filio qui a mortuis, Surrexit, ac Paraclito. In saeculorum saecula, Amen.

Duchu Święty Stworzycielu serc ludzkich nawiedzicielu, Raczej swoją łaską napełnić, serca któreś raczył sprawić.

Tys sam nasz jest Pocieszyciel, Darów Boskich

nadarzyciel, Studnią żywą, ogień, miłość, i wszelka Niebieska radość.

Siedmiorakie rady dawasz, Ręką Bożą Ty sam władasz, Co nam był Ojciec obiecał, toś Ty sam miłościwie dał.

Oświeć nasze ciemności, a w serca nam wlej miłości, Racz umocnić nasze ciało, albowiem bardzo struchlało.

Odpędź co jest złośliwego, nabaw pokoju twojego, A sam racz chodzić przed nami, bowiem my błądzimy sami.

Daj nam wesołą zapłatę, byśmy mieli każdą cnotę: Racz dać zgodę, miłowanie, oddal przeciwnie gabanie.

Ukaż drogę Ojca poznać, i Syna jego miłować, Ciebie też Ducha Świętego, wierzyć z nim w Bo-

ga jednego.

Bądź chwała Ojcu żywemu, z Synem Duchowi Świętemu, iż nam Syna swego posłał, jako był przed tym powiedział, Amen.

Pan Chrystus dnia świątecznego objawił Ducha Świętego, Gdy na swoje zwoleniki spuścił ogniste języki.

Byli wszyscy napełnieni, Duchem Świętym obdarzeni Ze wten czas z nich każdy kazał, jak im Duch Święty rozkazał.

Rzekł im: będziecie wodzeni, przed Królem, Xiążętą, Pany A wszakże się nie strachajcie, jako opowiadać macie.

Na ten czas wam będzie dano, i od Ojca poruczono: jako i co macie mówić, także też co macie czynić. Amen.



PIEŚNI NA BOŻE CIAŁO.

Twoja Cześć chwała nasz wieczny Panie,
 Na wieczne czasy niech nie ustanie.
 Tobie dziś dajem z wojskiem tych ludzi,
 Pokłon i pienie my Twój słudzy.
 Dziękując wielce Twój wielmożności,
 Za ten dar zacny Twój wszechmocności.
 Żeś się darował nam nie niegodnym,
 Wtym Sakramencie nam tu przytomnym,
 Raczyłeś zostać w takiej Osobie,
 Dla nas grzeszników, nie folgując sobie.
 Ciało Twe Święte ukrzyżowali,
 I Krew Najświętszą srodze przelali.
 Przyszedłszy na świat, Pań wiecznej chwały:
 Użyłeś wiele nędzy nie małej.

Dałeś się potym z wielkiej miłości,
 Na męki srogie bez Twój litości.
 Wstępując zasię do chwały wiecznej,
 Zostawiłeś nam ten to dar zacny.
 Na który patrząc wtym Sakramencie,
 Z pociechą wielką serce nam rośnie.
 Tobie my Boże teraz śpiewamy,
 Przed Twą światłością nisko padamy, Amen.

Tantum ergo Sacramentum, Veneremur cernui,
 Et antiquum documentum: Novo cedat ritui,
 Praestet fides supplementum: Sensuum defectui.
 Genitori genitoque: Laus & jubilatio.
 Salus honor virtus quoque: Sit & benedictio,
 Procedenti ab utroque, Compar sit laudatio, Amen.

Do Ciebie Panie pokornie wołamy,
 Łzy wylewając serdecznie wzdychamy.

Racz na nas wejrzeć z Nieba wysokiego,
 A racz pocieszyć człowieka grzesznego.
 Któregoś Panie zbytnie umiłował,
 I Krwi najświętszej przelać nie litował.
 Acz miecz Twój srogi bardzo się rozszerzył,
 By złości nasze swą srogością zburzył.
 Lecz nie niedbamy, w złościach naszych trwamy.
 Jednakże Panie ku Tobie wołamy.
 Byś naszych złości łaskawie przebaczył,
 A gniew swój srogi pochamować raczył.
 Użycz łaski Twój ku upamiętaniu,
 Daj serce prawe ku twemu wzdychaniu.
 Abyśmy zawsze w pobożności żyli,
 Ciebie z Świętymi na wieki chwalili, Amen.
 Przed tak wielkim Sakramentem. Upadajmy na
 twarzą: Niech ustąpią z Testamentem nowym pra-

wom już starzy: Wiara będzie supplementem,
 Co się zmysłom nie zdarzy.

Ojciec z Synem niech to sprawi: By mu dzie-
 ka zabrzmiała: Niech Duch Święty błogosławi,
 By się jego moc stała: Niech nas nasza wiara
 wsławi. Gdzie jest wieczna cześć chwała, Amen.

O Salutaris Hostia, quæ Cœli pandis ostium:
 Bella premunt hostilia, da robur ter ætherium.
 Uni trinoque Domino, sit sempiterna gloria,
 Qui vitam sine termino nobis, donet in Patria, Amen.
 Ecce Panis Angelorum, Factus Cibus viatorum,
 Vere Panis Filiorum, Non mittendus canibus.
 In figuris præsignatur, Cum Isaac immolatur,
 Agnus Paschæ deputatur, Datur Manna patribus.
 Bone Pastor Panis vero, Jesu Christe miserere.
 Tu nos pasce, ros tuere: Tu nos bona fac videre,
 In terra viventium, Tu qui cuncta scis & vales,
 Qui nos pascis hic mortales, Fac Sanctorum civium, Amen.

REX Christe primogenite, Angelle Dei mystice,
 Virtutum Fons vita, Mundi Caro viva,
 Divinitatis Hostia, AEterni Patris victima,
 Omnium Plasmator, Mundi Restaurator.
 Tuo nos corpore refice, Sacroque Sanguine ablue.
 Sordes nostræ culpæ Jesu Christe. Amen.

Fiant Domine Oculi tui intendentes super Regnum istud, & super
 procæres regni istius, Regionem istam, & omnem Christianum po-
 pulum, Sapientiam, Pacem, Charitatem, et omnia quæ nobis nosti
 esse necessaria: Clemens et propilius tribuere digneris, Amen.

H Y M N U S.

Te Deum laudamus: Te Dominum confitemur Te AEternum Pa-
 trem, omnis terra veneratur. Tibi omnes Angeli, Tibi Cæli et uni-
 versæ potestates, Tibi Cherubim et Seraphim incessabili voce
 proclamant S. S. S. Dominus Deus Sabaoth. Pleni sunt cæli et terra
 Majestatis gloriæ Tuæ, Te gloriosus Apostolorum Chorus,
 Te Prophetarum laudabilis numerus,
 Te Martyrum candidatus laudat exercitus.

Te per orbem terrarum Sancta confitetur Ecclesia,
 Patrem immensæ Majestatis,
 Venerandum tuum verum et unicum Filium.
 Sanctum quoque Paraclitum Spiritum.
 Tu Rex gloriæ Christe. Tu Patris sempiternus es Filius.
 Tu ad liberandum suscepturus hominem: non horruisti Virginis uterum.
 Tu devicto mortis aculeo; aperuisti credentibus, regna cælorum.
 Tu ad dexteram Dei sedes in gloria Patris.
 Judex crederis esse venturus.
 Te ergo quæsumus tuis famulis subveni: quos pretioso sanguine
 redemisti.

Aeterna fac cum Sanctis tuis in gloria numerari.
 Salvum fac populum Tuum Domine: et benedic hereditati Tuæ.
 Et rege eos: et extolle illos usque in æternum.
 Per singulos dies benedicimus Te.
 Et laudamus nomen Tuum in sæculum, et in sæculum sæculi.
 Dignare Domine die isto sine peccato nos custodire.

Miserere nostri Domine, miserere nostri.
 Fiat misericordia tua Domine super nos, quemadmodum speravimus
 in te. In te Domine speravi non confundar in æternum Amen.



PSALMY DAWIDOWE.

PSALM XXIX. *Exaltabo te Domine.*

Będę Cię wielbił mój Panie, poki mie na świecie stanie, boś mię w przygodzie ratował, i śmiechów ludzkich zachował.

Panie wołałem ku Tobie, a Tyś mię wsparł w mej chorobie: dodałeś mi swęj pomocy, zem nie uznał ciemnej nocy.

Zborze Pański śpiewaj swemu, Obróńcy najpewniejszemu: uczynić cześć powinna z chęci, Jego Najświętszej pamięci.

Gniew jego prędkiej odmiany a łaski wiek nieprzebrany: kogo wieczór zafrasuje, tego rano umiłuje.

Mnie poprawdzie szczęście było, tak dalece

mną ludziło: zem śmiał rzec w tej chlubie stoję. ze się odmiany nie boję.

Łaska twoja Panie była, tak mocno mię utwierdziła: ale skoroś Twarz odwrócił, wnetes moje hardość skrócił.

Cożem ja miał począć sobie, jedno głos podnieść ku Tobie: co za korzyść mocny Boże, z mego zginienia bydz może.

Zalić proch część łez dawał, albo Twą dobroć wyznawał? o Panie racz się zmiłować! i mnie grzesznego ratować.

Użyłeś zwykłej litości, obróciłeś płacz w radości, zdjąłeś ze mnie wór żalobny, a włożyłeś płaszcz ozdobny.

Przeto Cię wesoło wszędzie lutnia moja wielbić będzie: chwała Twoja wieczny Panie wuściech moich nie ustanie, Amen. W

Kto się w Opiekę poda Panu swemu a całęm sercem szczerze ufa jemu: śmieie rzec może mam obrońcę Boga, nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.

Ciebie On złowczych zasadzek wyzuje, i w zaraźliwym powietrzu ratuje, w cieniu swych skrzydeł zachowa cię wiecznie, pod jego pióry uleżysz bezpiecznie.

Stateczność jego tarcz i puklerz mocny: za którym stojąc na żaden strach nocny, na żadną trwogę, ani dbaj na strzały, któremi sieje przygoda w dzień biały.

Ztąd wedle ciebie tysiąc głów poleże, ztąd drugi tysiąc; ciebie nie dosięże: miecz nie uchroni, a ty przecie swemi, oczyma ujrzysz pomstę nad grzesznemi.

Iżes rzekł Panu: tyś nadzieja moja, iż Bóg Najwyższy jest obrona twoja, nie dostąpi cię żadna zła przygoda, ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

Aniołom swoim każe cię pilnować, gdziekolwiek stąpisz którzy cię piastować: na rękę będą, abys idąc drogą, na ostry komień nie ugodził nogą.

Będiesz bezpiecznie po zmiłach gniewliwych i po padalcach deptał niecierpliwych: Na lwa srogiego bez obrazy wsiedziesz, i na ogromnym smoku jeździć będziesz.

Słuchaj co mówi Pan: kto mię miłuje, a przeciwko mnie szczerze postępuje: ja go też także w jego każdą trwogę, nie zapamiętam i owszem wspomogę.

Głos jego umnie nie będzie wzgardzony, ja z nim w przygodzie, odemnie obrony: niech powien będzie, pewien i zachości, i lat sędziwych, i mój życzliwości, Amen.

O Bronco uciśnionych, Boże litościwy,
 Usłysz modlitwę moję, i głos żałosliwy.
 Nie proszę ale wołam, takem jest strapiony,
 Z nieprzyjaciela mego wielce zatrwożony.
 Wszystkie swoje fortele na mnie obrócili.
 Wszystkę swą popędliwość na mnie wyrzucili,
 Aż serce we mnie taje, siły odstępują,
 Śmierć przed oczyma lata, aż mię strach zdejmuję.
 Imówie czasem sobie: gdyby człowiekowi,
 Wolno było tak latać, jako gołębiowi.
 Leciałbym jak najdalej między puste lasy,
 I tambym swój wiek strawił, i przetrwał złe czasy.
 Zmieszaj, Panie Boże ich rady złośliwe,
 Rozdziel namowy różne, języki kłamliwe.
 Widzę miasto w ich murach na poły zginione,

Miasto nazbytki zgodne w myślach roztargnione.
 Wednie i w nocy mury swawola obchodzi,
 W rynku niesprawiedliwość i ucisk nie schodzi.
 W domach siedzi wszeteczność a zaś ulicami,
 Lichwa chodzi, ludzkiemi umoczona łzami.
 By mię był nieprzyjaciół jawny mój znieważał,
 Lub ten co mi źle myśli, tegobym niezważał
 Nigdyby mi tak ciężkie jego złorzeczenie,
 Niebyło ani jego zła chęć i trapienie.
 Ale ty na mnie jedziesz, któregom ja z wielu,
 Obrął sobie i zawsze miał za przyjaciela.
 Obyśmy swych tajemnic sobie się zwierzyli,
 I do Boskiego domu w miłości chodzili.
 Bógdaj zdrajcę każdego zła śmierć nie minęła,
 Bógdaj go ziemia żywo rozstępna połknęła.
 Ja się będę uciekał, Panie mój, do Ciebie,

A ty mój niewinności dasz miejsce u siebie.
 Rano będę i wieczór i w południe prosił,
 Będę swój głos płaczliwy do Nieba podnosił.
 A ty Panie wysłuchasz i obronisz snadnie,
 Choć na mnie nagle wojsko największe przypadnie.
 Wysłuchasz mam nadzieję pewną, i obronisz,
 A ludzie niecnotliwi swoją pomstą zgromisz.
 Próżno się tam spodziewać kiedy obronienia,
 Ludzie to niepobożni i złego sumnienia.
 Rzucił się na niewinne, zapomniał umowy,
 Powieść jego miodowa, a umysł bojowy,
 Słowa mu tak z ust płyną jakby olej cichy,
 Ale kto chce uważać, są śmiertelne sztychy,
 Włóż na Pana swój ciężar, a on cię ratuje,
 Sprawiedliwego, nigdy Pan nie odstępuje.
 Chysry upada prędko w pół wieku ustanie,
 Meżobójca, ja w tobie mam nadzieję Panie, Amen.



PRZYDATEK NABOŻNYCH PIEŚNI.

Pieśń o Najświętszem Sakramencie Ś. Tomasza z Akwinu.

Kłaniam Ci się pokornie Boże utajony,
 Pod znakami chleba i wina zasłoniony,
 Tobie Panie serce me w całe się podaje,
 W tobie zapurzając się ustaje i taje.
 Wzrok, smak, i dotykane na zmysłach fałuje,
 Ale słuch te omyłki wiarą naprawuje.
 Wierzę prawdzie i słowom Boga Wcielonego,
 Nic nie może być nad to słowo pewniejszego.
 Na Krzyżu Bóstwo tylko niewiadome było,
 A tu się okrom Bóstwa i Ciało ukryło,
 Oboje jednak wierzę, sercem usta głoszę,
 O co prosił dobry Łotr oto nisko proszę,
 Ran z Tomaszem nie widzę ręką nie doznawam,
 Atoli iżś Pan mój i Bóg mój wyznawam,

Pomnażaj wiarę we mnie, którą opowiadam,
 W tobie wszystkę nadzieję i miłość pokładam,
 Mam tu pamiątkę śmierci twojej Boże wieczny,
 O! Chlebie żywy, żyw nas na żywot bezpieczny,
 Niech tobą tchnę i żyję, niech w tobie umieram,
 W tobie życie zamykam i Niebo otwieram.
 Obmyj mię nieczystego o najczystszy Panie,
 Obmyj mistyczny Krwią twą Pelikanie,
 Wszakże jedna kropelka Krwi twej święty Boże,
 Wszystkiego świata zmaży grzechów zgładzić
 Jezu którego teraz przez wiarę oglądam, (może,
 Proszę niech mi się stanie czego pilnie żądam,
 Jezu przypadłościami chleba zasłoniomy,
 Spraw to abym cię w chwale widział bez zasłony. Amen.

Pieśń do Najświętszej Panny Maryi.

Bądź pozdrowiona Panienko Marya: Ciebie,

wzywają wszyscy grzeszni i ja, Boś ty jest
 Matką Synowi Bożemu, a ztąd pociecha każdemu
 grzesznemu.

Do Ciebie Panno my grzeszni wołamy, Izy
 wylewając serdecznie wzdychamy, Ratusz nas ratusz
 w tym naszym frasunku, niechaj doznamy twoje-
 go ratunku.

Bo niepprzyjacieli na to się usadził, by sługi
 twoje z Ojczyzny wygładził, Przyczyn się Panno a
 twoją obroną, pokaż łaskę swą nad naszą koroną.

Nasza Korona srodze utrapiona, niechaj nie bę-
 dzie nigdy wypuszczona: Z twojej opieki poważnej
 przyczyny, Syn twój najmilszy niech odpuści winy.

Grzechy to nasze słusznie zasłużyły, plagę tak
 wielką na się powabiły: Niechże już koniec tego
 utrapienia, będzie o Panno, zażyj uzalenia,

Niech nam na pomoc przybędą Posłowie, ku nam przychylni SS. Aniołowie. Niechże nas dojdzie szczęśliwa nowina: macie już pokój od mego Syna.

Uczyni to Jezu dla Matki kochanej, niech lud Twój będzie w Kraju zachowany.

A my Cię za to z Twą Matką społecznie: Będziem wychwalać na wiek wieków wiecznie, Amen.

Witaj Królowa Nieba i Matko litości, witaj nadziejo nasza w smutku i żałości. Ktobie wygnańcy Ewy wołamy synowie, ktobie wzdychamy płaczac w tarasach więźniowie. Orędowniczko nasza racz Twe litościwe, Oczy spuścić na nasze serca żałostliwe. I owoc błogosławiony żywota Twojego, racz pokazać pozejściu zświata mizernego. O! łaskawa, pobożna, o! Święta Marya, niechaj będą

zbawieni wszyscy grzeszni i ja. O! Jezu niech posmierci Ciebie oglądamy, o! Marya uproś nam, czego pożądamy, Amen.

Pieśń w utrapieniu.

Ufam w Bogu w nieszczęściu mêm, że mię on pocieszy, a w tak wielkim żalu moim, łaskawie rozśmieszy. Obroć mój płacz w wesele przydawszy rozkoszy, niepotężna zła to chwila łatwo ją rozproszy. Sam ją niewiem z kąd wiatr wstanie, ku wdzięcznej ochłodzie, już upadam ze wszystkich stron będąc na swobodzie. Nadzieja mi sama ufa, myśl mi naprawuje, i ukazuje do Pana, co wszystkim szafuje. Choćbym się ja pod ziemię skrył i tam mię Ty znajdziesz, choćbym się też w skale zawarł, i tam mnie dosiężesz. Ale ja stojąc z daleka, przykładem grzesznika, i mówię: Boże,

czemuś mię opuścił nędznika. Już przyszedł czas polepszenia żywota mojego, com z młodych lat natym świecie czynił wiele złego. Z miłujże się już nademną o mój wieczny Panie, a do uszu Twoich Świętych przypuść me wołanie Jedno abym cierpliwym był w tym to krzyżu moim, rządź mnie Ty ku chwale swojej, Duchem S. Twoim. Jeżeli też mię chcesz doświadczyć, i to wolno Tobie, doświadczaźże póki raczysz, a probuj mię sobie, Cały dzień, całą noc wołam, Boże mój do Ciebie, a Ty nie chcesz prośbie mojej, dać miejsca usiebie. Zażyj miłosierdzia Twego, uskrom wielkie męki jużem prawie upadł wszystek, przez gniew Twojej ręki, Amen.

Pieśń o Błogosławionym Janie Kantym.

O Panie Boże wszechmogący, prosimy racz nami

bydź na pomocy: na wysławienie Świętego: Doktora Jana Kantego, który w Kętach był zrodzony, od Rodziców w cnotach dzieciństwa ćwiczony: bogobojnych, i w jałmużnie Świętych hojnych. Miał z młodu Ducha S. wlany dar do serca swego: łączył oraz z naukami, medlitwy S. z postami. Wtym słysząc że zwoli Boskiej, w cnej Akademii Krakowskiej: młódź się ćwiczy, i jak pszczoła, bierze miód z różnego zioła. Biegł jak łania źródła chciwa, kiedy jej słońce dogrzewa tamże w cnotach i mądrości urosł z Boskiej Opotrzności. Będąc Doktorem Pisma S. miał się za najniższego: sam w cnotach wszystkim przodkował, próżnowania się warował. Dyscypliny czynił gęste, zachował posty ostro częste: na chlebie z wodą przestawał, z siebie inszym przykład dawał. Gdy

widział nędzę bliźniego, szatą okrywał jego: obuwie znóg swych rozdawał, i porcyją swą im dawał. W dzień Narodzenia Pańskiego, płaszczem okrywał swem nagiego: alieć ledwo w dom swój zajdzie, wschowania swém tenże znajdzie. Owo, zgoła w wielkie cnoty, zaprawił się z swęj ochoty: wstyd miał woczach skromność w mowie: insze sprawy któż wypowie. Męki Pańskieję rozmyślanie miał za wielkie ukochanie: Matki Bożęj żał srogi, gdy umierał Syn, Jęj drogi Która się też w nim kochała, jawnie gdy znim rozmawiała: Syna swego mu podając, mądrość Boską zalecając. Przeto sługę Bóg swojego, wsławił jeszcze żyjącego: wielą cudów rozmaitych, dla cnot jego znamienitych. Gdy dziewczka z mlekiem dzban skruszyła, rzekł by go złożyła: a wnet wzięła z mle-

kiem cały, czym Kraków był zadomiałały. Przestrzega sławy bliźniego, jak żrzenice oka swego: mówiąc: już ten nie nadgrodzi, kto na sławie komu szkodzi. Wiedząc już czas zejścia swego, użył chleba Anielskiego; ikościelne wziął obrzędy, heretyckie psując błędy. Oddał zatym ducha cnego, w ręce Boga Stworcy swego: w Niebo z chwałą prowadzony, i Anielkim pieniem czczony. Po śmierci przy jego ciele, Bóg dobrodziejstw czynił wiele: ślepi, chromi, uzdrowieni, i umarli są wskrzeszeni. I dziś kto go wzywa w wierze, wszystko snadnie przezeń bierze, albowiem oraz odnosi, o cokolwiek Boga prosi. Przetoż radość twą Krakowie, któryż gdy język wypowie; masz tak wiele ludzi Świętych, z pośród siebie w Niebo wziętych. Wzywajże ich w swęj potrzebie naj-

dziesz pomoc pewną w Niebie, chwal w nich Boga wiecznego, w Trójcy S. Jedyne, Jezu Chryste, przez zasługi Jana z Kętów twego sługi: odpuść nasze przewinienie, daj wiekuiste zbawienie, Amen.

Pieśń o niestatecznej młodzi.

Niebu by się młode lata prawie równały,
Gdyby się wsamym nie odmiennym statkucho-
Gdyby siła i uroda, i do uciechy pogoda, (wały,
Nie upływała.

Dyamenty Aryońskie, Arabskie złota,
Mniej się cenią niż z młodością złączona cnota,
Gdyby mądrość przytym stała, cenyby żadnej
nie miała, Cnota z młodością.
Lecz to klejnot niesłychany prawie u świata,
Zeby mądrość była i młode lata,
Mądrość chodzi z sędziwością a płochość za się
z młodością, I zła ntrata.

Zbytki swoje rozproszywszy na cudze goni,
Wola idzie za żądzami, złego nie broni,
Co po Ojcu pozostało, to nie długo w worku trwało,
Pana młodego.

Bo rozpustne ręce razem to wysypały,
Co po groszu stare lata długo zbierały,
Długa praca dom buduje, jedna godzina zepsuje,
Skrę węń wrzuciwszy.

Lepiej było strzedz szczupłego grosza, i domu,
Nie przysięgłe szczęście służy nie wierz nikomu,
Tu dziś, jutro u sąsiada, tu wesele, podle, biada,
Pieśń swoją śpiewa.

Nie uważny affekt wszystkim łacno szafuje,
Drogie zdrowie, i to sobie tanio szacuje,
Blisko grobu razy znosi, lubu go o to nieprosi,
Uważna miłość.

Któż ci winien że tak prędko mary gotują,
 A żywota słabe siły nie obiecują,
 Już nadzieje cię żegnają, już drugiemu rękę dają,
 Pociechy twoje.

Cóż ci potym, żeś przyjaciel sercem i słowy,
 Zeć powiada, ja do usług twoich gotowy,
 Jeżeli zepsowane zdrowie, jako drogi Doktor powie,
 Ze cię nie długo.

Biegną lata jako łódka po bystrzej wodzie,
 Nie w czas myśleć, wpoźny wieczór porannéjszkodz:
 Niech zażyje lotnych koni, tego jednak niedogoni,
 Co z czasem uszło.

Nie susz kwiatu, gdy go jeszcze starość niepsuje,
 Niech ci biały po zielonym kłós następuje,
 Niech cię zawsze statek rządzi za nim idąc nie
 poblądzi, Swobodna miłość Amen.

Ciebie chwalimy wiekuisty Panie,
 Który nam cuda czynisz w Świętym Janie,
 Zkąd go uznawa, jak Czeska Korona,
 Tak też i Polska nasza za Patrona.
 Najświętsza Panna prośbą swą sprawiła,
 Ze go nie płodna Matka porodziła,
 A że być wielkim Świętym dziecię miało,
 Nad rodzącym się światło pokazało.
 Rósł potym w lata zarówno z cnotami,
 Łącząc pobożność razem z naukami.
 Aż gdy Kapłanem został poświęcony,
 Większą miłością Boską rozżarzony.
 Wzbudził do Boga grzesznych Kazaniami,
 Utwierdzał w cnotach Świętych przykładami,
 O czym Królowa gdy się dowiedziała,

Za Spowiednika sobie go przybrała.
 Lecz Król złośliwy z czarta poduszczony,
 By w jakim podszedł grzechu swojej żony,
 Chcąc w złe niewinną oblec impostury,
 Trzy kroć go katom dawał na tortury.
 A gdy nie z niego wymódlisz nie można,
 Z mostu go w wodzie w nocy utopiono,
 Lecz kędy Święte Ciało zostawało,
 Jasnych się pięć gwiazd nad nim pokazało.
 Które Prażanie gdy z wody dobyli,
 Z wielkim tryumfem w katedrze złożyli,
 Gdzie codzień Boże zdobisz go cudami,
 A Święty Patron wstawia się za nami.
 Abyśmy jego cnot naśladowali,
 I obmowisk się ludzkich wystrzegali,
 Pomnoż w nas Wiarę i Nadzieję w ciebie,
 Niech cię na wieki wychwalamy w Niebie, Amen.

Pieśń o Najświętszej Pannie Maryi.

Ciebie na wieki wychwalać będziemy,
 Królowa Nieba Marya,
 W twojej opiece niechaj zostajemy,
 Sliczna bez zmazy lilia.
 Wdzięczna Estero o Panienco Święta,
 Tyś przez Aniołów jest do Nieba wzięta,
 Niepokalanie poczęta.
 Na każdy moment, na każdą godzinę,
 Twojej pomocy żądamy,
 Pani Anielska uproś nasze winy,
 Do Ciebie grzeszni wzdychamy,
 O forto Rajska, ucieczko grzeszników,
 O Matko Boska ratuj niewolników,
 Niepokalanie poczęta.
 Obroć swe oczy, pospiesz w utrapieniu,

Maryja Matko miłości,
 Kto służy tobie ten nigdy nie zginie,
 Broń nas od szatańskiej złości,
 Pokaż swą łaskę Matko litościwa,
 Najświętsza Panno boś jest szczodrobliva,
 Niepokalanie poczęta.

Masz berło w ręku znać żeś Monarchini,
 Masz w drugiej Syna swojego,
 Ziednaj nam łaskę w ostatnią godzinę,
 W on dzień skonanja naszego,
 Niech cię chwalimy z twym Synem społecznie,
 Jak teraz w życiu tak i potem wiecznie,
 Niepokalanie poczęta.

Przybądź o Matko w ostatnim terminie,
 Ciebie my grzeszni wzywamy,
 Na pomoc naszą w śmiertelną godzinę,

Niechaj przy tobie skonamy,
 Ułagaj Syna niechaj się zmiłuje,
 A żywot wieczny po śmierci daruje,
 Niepokalanie poczęta, Amen.

Pieśń o Świętym Franciszku Serafickim.

W imię Ojca wszechmocnego, i Syna i Ducha S.
 Boga w Trójcy jedynego, Zakon Franciszka S.
 Chorążem jest mianowany, Francisz: sługa wybrany
 Który sam chcąc wzgardzić siebie, A za to kró-
 luje w Niebie. Możem mianować Rycerzem, Fran-
 ciszka z jego orężem, Oręż jest tego świętego,
 Pokora, cierpliwość jego. Z Assyżu miasta był
 rodem, Cnot wielkich człowiek powodem. Ten
 miał Ojca takowego, Bronił mu wszego dobrego.
 Kupiectwem się Ojciec bawił, Franciszka też w
 to był wprowadził, Aby na łupie przestawał,

On to ubogim rozdawał. Ojciec się o to rozgniewał,
 Przed Biskupa jego przyzwał, Tak miał przy-
 siądz Ojcu swemu, Że nie miał być synem jemu.
 Wnet przysięgę uczynił, Mówiąc gdyżem to za-
 winił, Otoć i sukienkę daje, W włosiennicy sam
 zostaje. Jeszcze święty tak powiedział, Panie
 Ojcie abys wiedział, Ja Ojca mam Boga w niebie,
 Gdyż mię oddalas od siebie. Za tak wdzięcznymi
 słowami, Scisnął Biskup ramionami: Bo się tak
 bardzo dziwował, Gdy tę przysięgę zrozumiał.
 Pogardził ojcowskie włości, Także wszystkie ma-
 jętności. Lekce waząc srebro, złoto, [Niedbając
 bynajmniej o to. Zaczął swój Zakon szczęśliwie,
 We wszystkim żyjąc cierpliwie, Na modlitwie
 trawił lata, Opusciwszy próżność świata. Pisał
 swój zakon statecznie, I szedł do Rzymu bespie-

cznie, Prosił Papieża świętego, By potwierdził
 Zakon jego. Niechciał Papież wiedzieć o tem,
 Przez sen mu Bóg zawił potem, Wstawszy kazał
 przywieść ksobie, Franciszka w nowym zakonie.
 Błogosławił jemu sławnie, Zakon oznajmując ja-
 wnie, Który jest z niego zaczęty, Niechaj go Pan
 strzeże święty. Potem się szczęśliwie zwrócił,
 A bracią swą pilnie uczył, Do Pogan ich roz-
 syłając, Chrystusa opowiadając. I sam się do
 Pogan puścił, Ewangelii ich nauczył, Pragnąc
 dla Boga swojego, Męczennikiem zostać jego.
 Chciał iść do ognia wielkiego, Poganin widząc
 stałego, Więzienie jemu odpuścił, Do ognia mu
 nie dopuścił. A tak Pogaństwo opuścił, I do swo-
 ich się powrócił, W puszczy na modlitwie trwa-
 jąc Zimna, niepogody cierpiąc. I zwierzęta go

słuchały, I płaszęta gdy śpiewały, Kiedy na modlitwie bywał, Umilkły, gdy im rozkazał. Tam na gorącej modlitwie, Odnosił męczeństwo obfite. Od Króla Pana nad Pany, Jemu dał swe święte rany, Sprawiała to łaska Boża, Rana w boku jego róża, Otwarte nogi i ręce, W jego przenajświętszej męce. Przebywał tu na tym świecie, Z temi rany przez dwie lecie, Bolesć w sobie wielką mając, Bogu za to dzięki dając. Dosyć opisał stałości, A co większa o czułości, Post i trzeźwość to zabawa, Popioł z chlebem to potrawa. Imię Jezus tak zacnie czcil, Niewymownie sobie chwalił, Gdzie znalazł kartkę zdrapaną, Strzegł aby jej nie zdeptano. Gdzie na karcie napisano, Imię drogie mianowano, Wolał żeby to spalono, A niżby po tém deptano, Nad by-

dlątkiem się zmiłował, Gdy któ baranka zabić chciał, I tego śmierci żałował, Którą często odproszywał. Słupy, chromy, trędowaty, Uzdrowion jest bez zapłaty, Za świętą modlitwą jego, Tak Bóg uzdrowił każdego. Którzy ten żywot czytacie, Albo kazania słuchacie, Czy się kiedy znajdowało, Coby się tu wam nie zdało. A tak żywota dokończył, Bogu Ojcu się polecił, Już się z światem rozstawając, Najmilszą Bracią żegnając. O! wielbny Zakonniku. W Panie swoim Męczenniku, Racz się modlić dziś za nami, I za wszystkie Chrześcijany. Bo wesela dziś zażywasz, I na twarz się przypatrywasz, Byśmy tak szczęśliwi byli, Na twe wesele patrzeli. Amen Jezu Chryste Królu, byśmy się z tego padołu: Bez grzechu w niebo dostali, Z Tobą wiecznie królowali, Amen.

Marya Magdalena w świecie, się kochała, grzesznica wszetecznicą, przez długi czas trwała. Żyła w ten czas na świecie gdy się już narodził, Jezus Chrystus Syn Boży, po żydowstwie chodził. Z strachu szła w bożnice, słuchać słowa Jego, a Pan uczył pokory, przystała do niego. I tak świat opuściwszy, wszystkie marne stroje, łańcuchy maneł, kosztowne pokoje. Chrystusa naśladowała, widząc cuda jego, we wszystkiem słuchając, cierpiąc wiele złego. Gdy był zamordowany, pod krzyżem leżała, płacząc krzycząc ustawnie, rżewno narzekała. Aż ją też noc nadeszła, w grób Pana włożono, i tak przez całuną noc z armatą strzeżono. Na zaintrz bardzo rano, drogie maści wzięwszy, biegła skokiem do grobu, stanęła we-

stchnąwszy. Chciała ciało pomazać, niemasz Pana w grobie, wzięto Pana niemasz go lamentuje sobie. Szuka wszędzie i pyta, po ogrodzie chodzi, ujrzy człowieka zdaleka, prędko kniemu godzi. Mówiąc: słysz Ogrodniku, tyś wziął Pana mego, powiedz gdzieś mi go podział? on nie rzekł niczego. Znowu woła, i prosi, w tym się ozwał do niej, poznała go po głosie, prędko zniknął od niej. I szła do zwolenników, wszystkim ogłaszając, że z Panem rozmawiała rzewliwie wołając. Poszła potem na puszcza, tam pokutowała, grzechy swoje do śmierci w lesie opłakała. Bierzcie przykład grzesznicy: i jawno grzesznice: z Maryi Magdaleny, z tej jawno grzesznice. Ktora w Niebie przebywa, od Aniołów wzięta, racz się modlić za nami Magdaleno Święta, Racz nam ziednać u Boga grzechów

odpuszczenie, abyśmy też mieć mogli Niebieskie zbawienie, Amen.

Pieśń o sądzie ostatecznym.

Raczie posłuchać téj sprawy, która się w on czas objawi: gdy Pan Chrystus na swym sądzie, złem i dobrym płacić będzie. Staną przed Sędzią grzesznicy, a będą się smucić wszyscy: bo im sumienie ukaże, iż Pan Bóg za grzechy karze. Staną też grzesznicy przednim, sprawiedliwość z miłosierdziem; jedna na stronę Sędziego, a druga wedle grzesznego. A gdy tak staną obiedwie, pocznie mówić miłosierdzie: za grzesznym chcąc go ratować, który niechciał pokutować. Racze Panie na to wspomnieć, iżes raczył ciało przyjąć: na twe Bóstwo z Panny czystej, co świadczą Prorocy wszyscy. Cierpiałes z miłości wiele, na

swaim Najświętszym Ciele: a przeto dla twój miłości, przepuść człowieczą krewkość. Bo jeśli byś na to baczył, iż człowiek twój Zakon zgwałcił: każdy taki winien będzie, na sprawiedliwym Twym sądzie. Apowstawszy sprawiedliwość, zaczniesz skarżyć na ludzką złość: mówiąc nieznali cię Panie, przeto przepuść swój gniew na nie. Racze osądzić sprawiedliwie, martwe także jak i żywe: którzy twój Zakon gwałcili, według swojej woli żyli. Cierpiałes to Panie przeto chciejże, ich ukrocić za to: aby swą zapłatę wzięli, a na wieki zaginęli. Miłosierdzie przystąpiwszy oblicze swe nakłoniwszy: racze ku sprawiedliwości, chcąc je odwieść od srogości. O! sprawiedliwości Boska, czemużes tak bardzo gorzka: przeciw człowieku grzesznemu, miłosierdzia proszącemu.

Żebyś na tym mało miała, żebyś tak długo karała: jako człowiek długo grzeszył, póki to na tym świecie żył: Sprawiedliwość usłyszawszy, poczęła mówić powstawszy: nie tak sądzisz miłosierdzie, chcesz osądzić, sądzić wiernie. Tak sądz, iż Pan Bóg jest wieczny, przeto wszelki człowiek grzeszny: wieczną mękę będzie cierpiał iż wiecznego Pana gniewał. Słyszac grzeszni te rozmowy, schyla nadół swoje głowy: i cóżeśmy to działali, iżeśmy tak w grzechach trwali. Dziś nam żal cośmy grzeszyli, woli twojej niepełnili: dałem wam swe przykazanie, a wyście nie dbali na nie. Przeto dziś dla waszych złości, idźcie od mej obliczności: dam was na zatracenie, któremu nie jest skończenie.

Sentencya ta żalosna, żadnej świeckiej nie jest

równa: której się człek każdy boi gdy wynidzie przed sąd srogi. Tej sentencyi straszliwej, Chryste Sędzio sprawiedliwy: racz uchronić Chryściany, dla którychś podjął rany. A przez swą najdroższą mękę racz nas przyjąć pod swą rękę: byśmy się tobie dostali, z Tobą wiecznie królowali, A.

Pieśń suplikująca o pomoc Królestwu naszemu.

Boże łaskawy, przyjmij płacz krwawy, upadających ludzi: Sercem wzdychamy, łzy wylewamy, niech proźba łaskę wzbudzi. Nasza Korona wielce strapiona, żebrze twojej litości: Jednej że Matki niezgodne dziatki szarpią jej wnętrzności. A nieprzyjaciół wziął sobie na cel ach nieszczęśliwa dola! Z tak znamienitej Rzeczy pospolitej uczynił dzikie pola. Już nie masz dawnych Kawalerów sławnych, ręka tyrańska znosi: Młódź się zo-

stała, i to nie cała, śmierć rano żniwo kosi. Gdzie są Rycerze, bitni żołnierze: Gdzie ich męstwo i siła, z niemi pospołu do jednego dołu w grobie się położyła. Ani gromada ani ludzka rada, plac wygra w potrzebie: Szabla tępieje, serce truchleje, gdy Boże nie masz Ciebie. Nic niepomocze, ach! mocny Boże, żadna nasza potęga: Gdy twój żarliwy gniew sprawiedliwy, za grzechy nas dosięga. Najwyższy Panie, wielki Hetmanie, dobądź oręża twego: uśmierz pogany, ulecz nam rany, wsławie Imienia Twego. Bądź tarczą mocną, dzieńną i nocną, załóż granice złemu: Różprosz tyra-ny, daj pożądaną pokój dziedzictwu swemu, Amen.

Pieśń o Świętym Antonim Padewskim.

Jak byś powinna Boska Opatrzności,
Bądź pochwalona z tej okoliczności,

Bo gdyś człowieka stworzyła,
Zaraześ go opatrzyła,
Łaską swoją Świętą,
Nigdy niepojętą,
Dowcipem.

Dałeś nam Patryarchę Antoniego,
Niedostąpi nas na świecie nic złego,
Boć on z czartowskiej paszczeki,
Uwalnia więźniów na wieki,
I przy sposobności,
Życia szczęśliwości,
Przysparza.

W górnym Syonie jaśnieje cudami,
Gdy instancją wznoszący za nami,
Dawne świata jawne cuda,
Uzdrowiając chorych luda,

Slepym wzrok przywraca,
Znajdzie kto utracą,
Swą zgubę.

Ciesz się Narodzie z takiego Patrona,
Gdy całej Ojczyźnie jest pewna obrona,
Z cudownego Antoniego,
Uciekajmy się do niego,
Uprosi zbawienie,
Grzechów odpuszczenie,
Przy śmierci.

Orle Sarmacki z ognistemi pióry,
Wynieś Antoniego pod Niebieskie góry,
Wychwalaj pod Niebiosy,
Daj mu pienia temi głosy,
Niechaj Antoniego,
Chwała Padewskiego,
Brzmi wszędzie, Amen.

Kto chce na świecie żyć bez ludzkiej zdrady,
Niechaj Świętego Tadeusza rady.
W każdej potrzebie używa statecznie,
On go w zamysłach ufunduje wiecznie.
On desperatom daje łask swobodę,
I z nieprzyjaciół wnet uczyni zgodę,
Niechaj na kogo i piekło powstanie,
Tylko Tadeusz niech na pomoc stanie,
Z obronną ręką a wnet się uśmierzy,
I piekło samo niechaj każdy wierzy,
Kto od żelaza na ciele szwankuje,
Od Tadeusza wnet folgę uczuje.
Niechaj zły człowiek na twe życie godzi,
Nic się nie lękaj: Tadeusz pogodzi,
Kiedy się czym Patronem stanie,

Ten się w złe ręce nigdy nie dostanie.
 Niech świat kunsztownym sposobem cię truje,
 Niech cię w tarasach śmiertelnych lokuje,
 Niech Machiawel swe zaostrzy groty,
 Pewnie nie ujdzie od tego sromoty.
 Kto się w opiekę podał z własnej chęci,
 Tego Tadeusz ma zawsze w pamięci,
 On i sierotom sposób życia daje,
 Kto się do niego garnie ten doznaje.
 Niech komu sławy język zły uwłoczy,
 Niech nieprzyjaciół z orężem otoczy,
 Połamie szyki i obłudną mowę,
 Nieprzyjaciółom takim zetrze głowę.
 Niech ojciec, matka odstąpi w złym razie,
 A kto przy jego cudownym Obrazie,
 Stanie wnet Ojcem Tadeusz mu wszędzie,

I od upadku zawsze bronić będzie.
 Bieź tu czymprędzej Chrześcianańska duszo,
 W każdej potrzebie błagaj Tadeusza,
 Niechaj i sama śmierć cię nagła goni.
 Święty Tadeusz i od niej obroni.
 Gdy ja do tych czas łask cudów doznaję,
 Za to mu dzięki na wieki wieków daję,
 Niech Bogu chwała, i Świętemu będzie,
 Ze on nad nami ma opiekę wszędzie,
Pieśń o Najświętszej Maryi Pannie Szkaplerznej.
 Witaj Pani, my poddani, do nóg padamy,
 Lecz nie insze mamy czynsze, które składamy,
 Tylko serca skruszone, czci twojej poświęcone,
 Z takięj dani, śliczna Pani,
 Racz bydź kontenta.
 Rzecz to jawna, żeśmy zdawna dług zaciągnęli,

Gdyśmy z czystych Macierzyńskich, rąk Szkaplerz wzięli,

I dobrze nam w tej barwie, bo nas piekło nie zarwie,
Co Szkaplerzem jak puklerzem,
Są uzbrojeni.

Ale za te tak bogate Orderu znaki,
Cóż Ci damy nic niemamy, ziemskie żebraki,
Tylko duszę i ciało, weźże i to choć mało,
A tak będzie głośno wszędzie,
Ześmy poddani.

Niechże radzi o czeladzi twoja opieka, (ka
Wszak potwarzy tam gdzie parzy, poznasz człowieka-
Niechaj z czysca wyrwani, twoi będą poddani,
A co prędy od tej nędzy,
Na wolność wyjdą.

W tym Orderze kogo bierze znak ma zbawienia*

Ze nie zginie, owszem minie piekła płomienia,
Nawet z czysca tarasu, ratujesz tych zawczasu,
Sliczna Pani co w otchłani, Czyscowej siedzą.
W liberyi od Maryi, zadatek wieczny,
Ze w wolności, każdy z gości i jest bezpieczny,
Przed ognistym piorunem, zasłonisz ich tym
Nie masz szkody, z ognia z wody (runem.
Kto tę tarczą nosi.

Nie tak zbrojny podczas wojny, żołniesz wszyszaku,
Jak wzbawiennym dwuramiennym Maryi znaku,
Jeszcze kula nie była, by tę suknią przeszyla,
I granaty od tej szaty,

Odpadać zwykły.

Więc tej Pannie nieustannie, śpiewajmy dzięki,
Ześmy wzięli znak przyjęli z Jej Świętej Ręki,
Szkaplerzą się trzymajmy, a Maryi wzywajmy,

Z Jęj opieki żyć na wieki,
Z Bogiem będziemy, Amen.

Dysputa Anioła z diablem o duszę pokutującą.

- Diabeł.* Jużes zginiony, już potępiony,
Nie ufaj w Bogu, jużes na progu piekielnym,
A. Jeszcze nadzieja nie trać zbawienia,
Tylko grzeszniku popraw sumnienia.
D. Wierz mi statecznie, że zginiesz wiecznie,
Bóg zagniewany bydz prześlagnany nie może,
A. Nie tak ci gniewu Bóg zawziętego,
Tylko serdecznie westchnij do Niego.
D. Dekret na ciebie nie będziesz w Niebie,
Bogaś utracił co cię zapłacił konając.
A. Spójrz na Obraz krwawej miłości,
A w Bogu połów swoje ufności.
D. Oto płomienie na potępienie,

- W piekielnej chucie, przy twęj pokucie zgore-
A. Oto krew toczą zbawinne rany, (jesz,
Ten ogień wieczny będzie zalany.
D. Włocznie, bulaty, strzały granaty,
Pioruny, grzmoty, i kłopoty nad tobą,
A. Wszystkoć to Boskie wstrzymują ręce,
Tylko się poleć Najświętszej męce.
D. Spisz a Bóg czuje, piekło gotuje,
Schylił powieki, jużes na wieki zginiony,
A. A któż bezpiecznie zasypiać może,
Ten tylko kogo sam strzeżesz Boże, Amen.

Pieśń o Opatrzności Boskiej.

Szczęśliwy kogo Opatrzność Boska,
Ma w swym respekcie, niech się nie troska,
W każdym przypadku ten nieszkoduje,
Kogo obrona Boska pilnuje.

Nie tak miedziany mur jest bezpiecny,
 Ani dyament tak długo wieczny,
 Jak kto przy Bogu łaskawym stoi,
 W żadnych nieszczęściach niech się nie boi.
 Niechaj się na mnie i świat oburzy,
 Niech mnie fortuna w żalach zanurzy.
 Gdy tylko spojrzysz Niebieskie oko,
 Wyjdę z tej toni pewnie wysoko,
 Izraelowi za sprawą Boga,
 Sucha w pół morza ściele się droga,
 A Faraona wozy i konie,
 I pyszne wojsko w dnie morskiem tonie.
 Miecz Dawidowi nie był potrzebny,
 W Królewskiej zbroi, nie tak chwalebny,
 Gdy młode jego Bóg szczęścił lata,
 Jednym kamykiem zbił Goliata.

Samson na ciebie się zbierające,
 Szczęką nie mieczem płoszy tysiące,
 Kto w Bogu ufa i bez oręża,
 Nieprzyjaciół swoje zwycięża.
 Ktoż o mizernym pomyślił Jobie,
 Kiedy w ubostwie leżał jak w grobie,
 Tu go przyjaciel sam odstępował,
 A nim się w ten czas Bóg opiekuje.
 Boże Opatrzny! w Tobie nadzieje,
 Wszystkie składamy, niech się nie śmieje,
 Z nas nieprzyjaciel kiedyśmy w toni,
 Twoja nas łaska niech zawsze broni.
 Z Ciebie łaknący mają Pasterza,
 Żywisz po kniejach tak wiele zwierza,
 Ptastwo z Twojej ręki żywności czeka,
 A większy respekt masz na człowieka,

Tyś chorującym jest za lekarza,
 Błędne wiedziesz morzem żeglarza,
 Morzem i ziemią ten nie zabłądzi,
 Którym Twa Boska Opatrzność rządzi.
 Tobiasz drogę, Józef więzienie,
 Zuzanna cierpi złe osławienie,
 Izmael pragnie, a lwi Daniela,
 Strażą nie było tam przyjaciela!
 Ale gdy Ciebie Boże wzywają,
 Sławę, ochłodę i żywność mają;
 Ty strażą jesteś, Ty przewodnikiem,
 Możnaż to pojąć ludzkim językiem.
 Gdy woda w górę Noego wbiła,
 Ręka go Boska tam unosiła,
 Mojżesz rzucony w koszu na wodę,
 I tam najmniejszej nie odniósł szkody.

A Dzieciom onym co w Babilonie,
 I włosek jeden w ognia nie spłonie,
 Z piękniejszą z tamtąd wysli urodą,
 Bo im Opatrzność była ochłodą.
 Więc nas doczesne więcej staranie,
 Niech nie frasuje, w Tobie nasz Panie,
 Wszystkie zabiegi nasze składamy,
 Opatrzność Twoję gdy wychwalamy, Amen.

Pieśń o Opatrzności Boskiej.

Sierota ja mocny Boże bez Twojej opieki,
 Gdy twa łaska nie wspomóż, sierotom na wieki,
 W Twojej ręce Wszechmogącej, szczęścia mego losy
 Który spuszczasz dla pragnącej ziemi deszcz i rosy.
 Dajesz na dzień jasność słońca i jego promienie,
 I oświecasz przez miesiąca światłość nocne cienie.
 Temperujesz sam żywioły, przedziwnie na świecie,

Niebieskiemi rządysz koły, i w zimie i w lecie.
Choć przysypiesz ziemię śniegiem i zamroziś wody,
Pomkniesz słońca szypkim biegiem, zginie śnieg
i lody.

Ciepłej wiosnie wrócisz przyjscie, odmianę widoczną,
Polom trawę, drzewom liście, sprawisz barwę
roczną.

Dajesz światu rzecz niemarną, korzyść człowiekowi,
Frukty z kwiatków, z kłosów ziarno plenność
oraczowi.

Płynie lato mlekiem, miodem jesień w obfitości,
O jak jawnym są dowodem twojej Opatrzności.
Szczodro bliwą ty otwierasz ręką dla stworzenia,
I nigdy jej nie zawierasz nam dla pożywienia.
Sypiesz manę, mnożysz chleby, dajesz wodę w
Opatrujesz nam potrzeby dla ciała i duszy. (suszy.

Choć poglądasz z tak daleka, zwysokiego Nieba,
Przecie patrzysz na człowieka, wiesz czego mu
trzeba. (dzie.

Karmisz, poisz, przyodziewasz, i sam jesteś wszę-
Czego człeku niedostaje, od Ciebie na będzie.
Twoje dary są wtym skutku, które myśl pożąda,
Człowiek pociechy w swym smutku gdy od ciebie
żąda.

Ty po wojnie pokój złoty kiedy chcesz przywracasz,
I usmierzasz przykre słoty, w pogodę obracasz.
Wodne ryby, leśne zwierze i powietrzne ptastwo,
Z twojej ręki swój żer bierze twoją żyje pastwą,
Cokolwiek się tylko rusza i co w ziemi kryje.
Wczemkolwiek jest żywa dusza, twoją łaską żyje,
Boże który wszystkie rzeczy rządysz i sprawujesz,
Co mizerny stan człowieczy żywisz, opatrujesz,

Io mnie też miły Panie wiedz z Twojej litości,
 Miej Opatrzność i staranie, wżyciu i w wieczności, A

Pieśń o Świętej Rozalii Patronce od Morowego Powietrza.

Przezacna Xiężna Dziewica, Rozalia Pustelnica,
 ze krwi Karola wielkiego, Cesarza Chrześcijańskiego,
 Pogardziła dostatkami, dworem, Państwem,
 pieszczotami: na pustynię się udała, mieszkaniem
 jej była skała. Tam jej z Chrystusem zabawa,
 krynice, ziółka potrawa: Towarzystwo z Aniołami,
 Niebieskimi Dworzanami. Tamże w Chrystusie
 zasnęła, tam jej pogrzeb, tam, mogiła: znać rękami
 Anielskimi gdy nie mogła bydz ludzkimi.
 Zatajona przez czas długi, trafunkiem Boskiego,
 sługi: gdy się nabożnie przechodził, wnet na to
 miejsce nagodził. Oznajmij się Panno Święta, której
 dusza w Niebo wzięta: tu moje ciało złożone,

Rozalii tak rzeczzone Przeniesione święte ciało,
 uczciwie jak należało: do Kościoła stołecznego,
 Panormu Miasta zacnego. Tam odniesli swe
 pociechy, gdy Pan Bóg karał za grzechy: plagą
 srogą śmiertelności, według swjej sprawiedliwości.
 Jest w Krakowie część znaczna, kości tej Świętej
 przezacna; w Kościele Świętej Barbary, o jak
 to są wielkie dary. Pietnaście lat już minęło, gdy
 się już było zaczęło: złe powietrze prędko zga-
 sło, gdy tam ludzi zprośbą naszło. Rozalio Pu-
 stelnico, Chrystusa oblubienico: do Ciebie się u-
 ciekamy, ratunku twego żądamy. Ratowałaś Sy-
 cylią, ratuj także Polonią: od powietrza morowego,
 i przypadku gwałtownego. Oto powietrze morduje,
 niejedyn wzdrowiu szwankuje, pożyra śmierć nie-
 użyta, i słowa się niedopyta. Miasteczka, wsi zako-

pują, drzewem istrażają wartują: nie przystępuj wara tobie, niebezpieczno o tej dobie palą domostwa, strzelają, zarażonych wyłączają: w polach w budach ich zabawa, niewczas, zimno, szczupła strawa Jeden się drugiego chroni, daleko od niego stroni: nawet kochany przyjaciel, w takim razie nieprzyjaciel. Chodzą po zapłociu krzyczą, a prawie co z gardła ryczą: wynieś podaj sztukę chleba, będziesz miał zapłatę z Nieba. Strachem wielkim zatrwożeni, głodem i nędzą ściśnieni: jakoby umierają, w polach w lasach się tułają. Śnać i pogrzebu nie mają, ciała zwierze pożerają, albowi też osękami, ciągną w dół także żerdziami. Jakie serca przyjaciółów, pobożnych Obywatelów: patrzą na takie szarpanie, ciała członków rozrywanie. A choć ciało na to przyjdzie, o duszę strach

wieczny idzie: bo bez Świętych Sakramentów, schodzi wielu tych momentów. Spowiedź i napominania, ktoby czynił rozważania: na onę drogę daleką, niemasz ktoby zęgnął ręką. Ani świecy ni passyi, ani żadnej aspersyi: Chryste Jezu racz być z niemi, by nie byli potępieni. Przyczyna Panny Maryi, także Świętej Rozalii: niech nas od powietrza broni, od gniewu Twego zasłoni. Amen zplaczem rzeczmy wszyscy, pomarli sąsiedzi bliscy: aby się w Niebo dostali, z Bogiem wiecznie królowali, Amen.

Pieśń o Świętym Józefie.

Szczęśliwy kto sobie Patrona,
Józefa ma za opiekuna,

Niechaj się nikogo nieboi,
Gdy Józef Święty przy nim stoi,
Nie zginie.

Idźcie precz marności światowe,
 Boście wy do zguby gotowe,
 Już ja mam nad kanar słodsze-
 Józefa Opiekuna mego,

Przy sobie.

Ustąpcie szatańskie najazdy,
 Przyzna to ze mną człowiek każdy,
 Ze choćby i samo powstało,
 Piekło się namnie zbuntowało,

Nie zginę.

Gdy mi jest Józef ulubiony,
 obrońca od każdej złej strony,
 On ci mię ze swojej opieki,
 Nie puści i zginąć na wieki,

Nie mogę.

Przeto cię upraszam serdecznie,

Józefie Święty! bym bezpiecznie,
 Mógł mieć zgon i lekkie skonanie,
 I grzechów moich skasowanie,
 Przy śmierci.

Gdy mi zaś przyjdzie przed Sędziego,
 Stawić się wielce strasznego,
 Bądźże mi Józefie przy sądzie,
 Kiedy mnie Bóg sądzić zasiędzie,
 Patronem.

Odpądz precz Instygatora,
 Duszy mej spraw akkuzatora,
 Kiedy mnie skarżyć prześladować.
 Będzie chciał, chciejże mię ratować.
 O Święty.

Józefie oddal czarta złego,
 A Boga na mnie zagniewanego,

Przyjednaj o co cię serdecznie,
 Upraszam bym mógł z tobą wiecznie,
 Królować, Amen.

Zegnanie się z światem.

Zegnam cię mój świecie wesoly,
 Już idę w śmiertelne popioły,
 Rwie się życia przedza, czas mię w grób zapędza,
 Bije pierwsza godzina.

Zegnam was Rodzice kochani,
 Znajomi, krewni i poddani,
 Za łaskę dziękuję, z opieki kwituję,
 Bije druga godzina.

Zegnam was mili przyjaciele,
 Mnie pod głaz czas grobowy ścięle,
 Już śmiertelne oczy, sen wieczny zamroczy,
 Bije trzecia godzina.

Zegnam was Królowie Xiążęta,
 Cieszcie się w swém szczęściu Panleta,
 Już służyć nie mogę, wybieram się w drogę,
 Bije czwarta godzina.

Zegnam was mitry i Korony,
 Czekaście swoich rządców Trony,
 Ja w progi grobowe, zniżyć muszę głowę
 Bije piąta godzina.

Zegnam was pozostali słudzy,
 Tak moi jako też i drudzy,
 Idę w śmierci ślady, bez waszój rady,
 Bije szóstą godzinę.

Zegnam was przepyszne pokoje,
 Już w wasze nie wniknę podwoje,
 Już czas mój żałobie, dał gabinet w grobie,
 Bije siódma godzina.

Żegnam was pozostałe stroje,
Już o was bynajmniej nie stoję,
Mól będzie posłanie, robak kołdrą stanie,
Bije ósma godzina.

Żegnam was wszystkie elementa,
Zywioly powietrzne ptaszęta,
Już was nie obaczę, w loch grobowy skaczę,
Bije dziewiąta godzina.

Żegnam was Niebieskie planety,
Do swojej dążyć muszę mety,
Innym przyświecajcie, mnie dokonać dajcie,
Bije dziesiąta godzina.

Żegnam was najmilsze zabawy,
Wewnętrzne powierzchowne sprawy,
Już nie wolno będzie, jeść pić na urzędzie,
Bije jedenasta godzina.

Żegnam was godziny cukrowe,
Momenta i dni kanarowe,
Już zegar wychodzi, index nie zawodzi,
Do wiecznego spania, śmierć duszę wygania,
Bije dwunasta godzina, Amen.

Pieśń o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi.

Witaj Święta i poczęta Niepokalanie,
Marya, śliczna lilia, nasze kochanie,
Witaj czysta Panienko,
Najjaśniejsza Jutrzenko,
Witaj Święta w Niebo wzięta,
Niepokalanie.

Twą pięknością, niewinnością Nieba górujesz,
Dostojenstwa i Panięstwa wszystkie celujesz,
W pierwszym Panno momencie,
Święte Twoje poczęcie,

Jaśniejące jako słońce,

Niepokalanie.

Sam Bóg Święty z Ciebie wzięty dla téj przyczyny,
Ześ się stała i została zawsze bez winy,

Tys przed wieki przejęrzana, i za Matkę
wybrana,

Jezusowi Chrystusowi,

Niepokalana

Twoje Państwa i poddaństwa świat Niebo Pani,
Cesarzowie, Monarchowie Twoi poddani,

Dla Twojej niewinności,

Dał Ci Bóg z swęj hojności,

Ześ poczęta zaraz Święta,

Niepokalana.

Luminarze chociaż w parze nie tak jaśnieją,
Bo przy Świętém Poczęciu twém zaraz blednieją,

Tys nad słońce jaśniejsza,

I nad gwiazdy śliczniejsza,

Jako zorze w swojej porze.

Niepokalana.

Sami Święci w Niebo wzięci niewyrównają,
Twęj piękności, i czystości, którać przyznają,

Wszyscy ci się dziwią,

Niewiennosc adorują,

Ześ tak Święta z Anny wzięta,

Niepokalana.

I świat cały choć zuchwały Twoje poczęcie,
Niepokalane wysławia w pierwszym momencie,

Wszystkie razem stworzenia,

Wyznają bez wątpienia,

Ześ jest droga Matka Boga,

Niepokalana.

Więc Cię sławiąc, błogosławiąc, Panno prosimy,
 Niech czystymi niewinnemi zawsze będziemy,
 Za to życie dajemy,
 I mocno wyznajemy,
 Ześ jest Święta i poczęta,
 Niepokalana, Amen.

Pieśń o Najświętszej Maryi Pannie Częstochowskiej.

Witaj Jutrzenko rano powstająca,
 Sliczna jak miesiąc, jak słońce świecąca,
 Ty świecisz mile światu w Częstochowie,
 Gdzie czołem biją świata Monarchowie.
 Tobie z dwunastu gwiazd Koronę dano,
 Świata wszystkiego Panią Cię nazwano,
 Na Jasnej Górze jaśniejsza nad Słońce,
 Tuć Lud upada do nóg swój Patronce.
 Pocieszycielko ludzi utrapionych,

Do Ciebie Panno wędzach niezliczonych,
 Lud się ucieka i prosi serdecznie,
 By za przyczyną Twoją żył bezpiecznie.

Pamiętaj Panno na Polską koronę,
 Którąś raz wzięła pod swoje obronę,
 Wszakżeś jest Polską Marya Królową,
 Której Bóg oddał za Tron Częstochową.

Tam Twoje serce kędy skarb przebywa,
 Gdzie Królewski stół Twój Obraz nakrywa,
 Niech odrobiny z niego nam spadają,
 Twoi synowie niech głodu nie znają.

Tys swą skruszyła nogą łeb smokowi,
 Tys pyszne starła rogi Turczynowi,
 Tys Jasną Górę płaszczem okrywała,
 Gdy jej potęgą Szwedzka dobywała.

Otworz Twój skarbiec niech mamy te dary;

Któreś tu synom dawała bez miary,
Niech dziatki Twoje doznają téj mocy,
Strzeż nas, o Matko! jak we dnie tak w nocy.

Przybądź o Matko! nam pięknej miłości,
Niech nieprzyjaciół żaden tu nie gości,
Teraz Marya zastaw nas orężem,
A nieprzyjaciół przy tobie zwyciężem.

Teraz daj odpór nam przeciwnéj stronie,
A naszej rękę racz podać Koronie,
Do której z płaczem wołamy sieroty,
Przybądź na pomoc, a daj pokój złoty,

Lubośmy Boga ciężko rozgniewali,
Jednak żeśmy się do Ciebie udali,
Obróć swe na nas miłosierne Oczy,
Niech nieprzyjaciół od Twych sług wyboczy.
Zastaw nas Matko swojemi piersiami,

A Syn Twój niech nas zasłoni Ranami,
A tak gniew Boski w litość się obroci,
Złotym pokojem ku nam się obróci,
A my Cię za to ludzie utrapieni,
Gdy będziem przez Cię Panno pocieszeni,
Wychwalać będziemy tu póki żyjemy,
A potem wiecznie jak w Bogu zaśniemy, Amen.

*Pieśń o Najświętszej Pannie Maryi w cudownym Obrazie
na Jasnej Górze Częstochowskiej.*

Na Jasnej Górze nad słońce jaśniejsza,
Marya Panno przenajdostojniejsza,
Bogarodzico Jutrzenko przesłiczna,
Arko mistyczna.

Ciebie dziedziczną swą Królową znamy,
Tobą się Święta Panno zaszczycamy,
Ty Matko jesteś nam, Antemuralem,

Aa

I Arsenalem.

Nadziejo nasza i oczekiwanie,
Nieba i ziemie jedyne kochanie,
Miasto ucieczki, i nowy Synie,

W Polskiej Koronie.

Niechaj się insze tym chlubią nacye,
Ze zgóry, wysp, portów, mają prowizye,
Mają kosztowne drzewa, zioła, puszcze,
Złota i kruszcze.

Nam za wszelakie splendory i gazy,
Ty jesteś Matką i Twoje Obrazy,
Zwłaszcza na Jasnej Górze ten kosztowny,
Obraz cudowny.

I Apostolską ręką malowany,
W twierdzach Cesarskich długi czas chowany,
Gdzie go otrzymał Xiążę bogabojny,
Pomocznik wojny.

Ztym Cesarz wszedłszy wskarbiec rzekł zochoty,
Bierz jakowe chcesz najdroższe klejnoty,
Obraz obaczył, o ten suplikował,

Ział i dziękował.

Na cyprysowym to Potret stoliku,
Jest wzięty Panno z Twoego pokoiku,
Przy tym zbawiciel siadał zyjąc z nami,
Z swemi Uczniami.

Nie omylił się Xiążę na szacunku,
Chcąc najdroższego tego podarunku,
Prezent bez taxy, zacna largicya,
Jezus Marya.

W Tymieś nam wielką łaskę oświadczyła,
Gdyś ten do Polski Obraz sprowadzała,
Aniś go od nas, choć złość ludzka chciała,
Zabrać nie dała.

Nie tak są miłe szczęśliwe z natury,
Arabskie skały, złotorodne góry,
Jak nam jest miła, jak jest od nas wzięta,
Ta Góra Święta.

Tego szacunku Rodyjskie nie mają,
Wyspy choć złotym deszczem opływają,
Jak ma szacunek to miejsce z Świętego,
Obrazu Twego.

**Tu Potentaci, i ludzie strapieni,
Wieszają śluby będąc pocieszeni,
Iniewolnicy, i aresztantowie,
Nedzni więźniowie.**

Tu rewokują którzy zaraźliwą,
Otruci byli sektą uporczywą,
Odrzekają się błędów swych na wieki,
Dla Twój opieki,

Ślepych oświecasz, kaliki uzdrawiasz,
Paralityków czerstwością nabawiasz,
Pociechę dajesz smutnym i znędzionym,
Rozum szalonym.

Znają Twą pomoc w czyscu zatrzymani,
Zapowietrzeni, i oczarowani,
Czarci przed tobą uciekają churmem,
Jako przed szturmem.

Żołnierze w boju bliscy do przegrania,
Przez Cię Boskiego zebrząc zmiłowania,
Nad spodziewanie, pole otrzymują,
I tryumfują.

Dzieciuch zakłuty, drugi zaduszony,
Matka zabita, mąż grzechem ściśniony,
Gdy krewni przed twój Obraz ich stawili,
Zaraz ożyli.

Dowcipnem wierszem okryślon trafunek,
 Skop z chłopcem, drugi, chłopiec, mać, i małżonek
 Nozem, płomieniem, motyką, iliną,

Mizernie giną.

Nie zginęli ci, gdyż przed twym Obrazem,
 Jawnie powstali za Pańskim rozkazem,
 Wyszli z okropnych cieniów śmiertelności,

Z Twój łaskawości.

Przeto abyśmy i my nie zginęli,
 Ciebieśmy sobie za Patronkę wzięli,
 Całemu światu na pociechę dana,

Matko kochana.

Pociesz nas pociesz w wszelkiem utrapieniu,
 I nabaw słowy po przyszlęm shańbieniu,
 Znieś głód, mór, wojny, i plagi rozliczne,
 O Światło śliczne.

Spraw byśmy Boga serdecznie kochali,
 Przykazań Jego i praw przestrzegali,
 Byśmy tak mogli zyskać sobie wieczną,
 Łaskę skuteczną.

Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu,
 Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu,
 Ze nas obdarzył tak drogim Obrazem,
 Z Stolikiem razem, Amen.

Pieśń o Świętej Barbarze.

Barbaro Święta, Perło Jezusowa,
 Sciesko do Nieba grzészniom gotowa,
 Wierna przy śmierci Patronko smutnemu,
 Konającemu.

Źródło czystości, obmyte nawieki,
 Nie wypuszczaj mnie z Twój Świętej opieki,
 Ty mnie przygotuj na drogę wieczności,
 W świętobliwości.

Spraw, by mój Jezus był dozorcą moim,
 W życiu i w zgonie tak jako był Twoim,
 Niech duszę moję w Niebie z twój pomocy,
 Z sobą ziednocy.

Twój i mój Jezus w Świętym Sakramencie,
 Niech mnie nakarmi w ostatnim momencie,
 Ostatnie słowo Jezus i Marya,
 Niech mnie nie mija.

W Ranach najśłodszych, Męce jego drogiej,
 Zakreśl mnie Panno od szatańskiej trwogi,
 Abym umierał dobrze z Twój obrony,
 Nieustraszony.

Bym mą od piekła zabespeczył duszę,
 Najbardziej w ten czas, kiedy konać muszę,
 Barbaro droga oddajże ją Bogu,
 W Niebieskim progu.

Komuż bezpiecniej duszy swą polecę,
 Jak Tobie, a ty Jezusowi w ręce,
 Oddaj, o perło drogo zapłacona!

Krwią odkupiona,
 Szczęście to wielkie przy mej śmierci będzie,
 Gdy Jezus z Matką Najświętszą zasiędzie,
 Przy konającym, Ty ocieraj moje,
 Śmiertelne znoje.

A tak wesoło konając zawołam,
 I ducha mego w ręce Bogu oddam,
 Gdy przy mnie staniesz wras z Jezusem twoim,
 A Sędzią moim.

Barbaro Święta uprosz godne życie,
 Bym mógł opłakać złości me sowicie,
 Po dobrej śmierci z Świętymi mieszkanie,
 Daj Jezu Panie, Amen.

Pozdrawiam Cię Panno Święta,
 W miłość Boską niepojęta,
 Po Chrzcie w cnoty ozdobiona,
 Wiecznie Bogu poślubiona.
 Barbaro kwiecie czystości,
 Sliczna nad Miesiąc wiasności,
 Wszelkiej zmazy niewiadoma,
 Łaską Boską utwierdzona.
 Wieleś krzyżów wycierpiała,
 Koronęś w tym odebrała,
 W Niebo się wysoko wbiła,
 Jezusowi pokłoniła.
 Który Cię chętnie przyjmuje,
 Chwałą w Niebie koronuje,
 Biegasz za Barankiem mile,

Spiewasz wiecznie trwając chwile.
 Więc Barbaro Cię prosimy,
 Niech w łasce Bożej pomrzemy,
 Uproś pokutę prawdziwą,
 Bądź Patronką miłościwą,
 O Perło drogo kupiona,
 W Koronę Pańską wsadzona.
 Spraw nam wczesny kres żywota,
 Potym otwórz Rajskie wrota, Amen.
Lament Serca skruszonego.
 Straszliwego Majestatu Panie,
 Za me grzechy płakać łez niestanie,
 Jam stworzenie twe wyrodne,
 Świętych oczu Twych niegodne,
 Twój Majestat nieskończony,
 Przed którym klękają Trony,

Obraziłem.

Nie śmiem oczu podnieść z publikaniem;
 Ale sprawa bardzo z dobrym Panem;
 Skoro w oczach łyzy obaczy,
 Wszystko mi darować raczy,
 Lecz z tą w sercu większa rana,
 Zem tak łaskawego Pana.

Smiał obrazać:

Kto da oczom łyż obfite rzeki,
 Trzeba bowiem płakać całe wieki,
 Ze wiecznego Boga mego,
 Zamoment czegoś marnego;
 Ach grzesznik zapamiętały,
 Pana wiekuistej chwały,

Obraziłem:

Nędzny prochu na coś się odważył?
 Stworcę Nieba haniebnieś znieważył!

Wieszli co jest grzech przykłyty?
 Słuchaj co rzekł Paweł Święty:
 Każde przestępstwo mandatu,
 Jest zniewagą Majestatu,

Najwyższego,

Bym był zepchnion na bezdno piekielne,
 Abym gorzał za grzechy śmiertelne,
 Całą wieczność gorząc srodze,
 Już tej krzywdy nie nadgrodzę,
 Chyba że mi sam daruje,
 Na wieki nie powetuje,

Twój zniewagi,

O! nad wieczność i ogień piekielny,
 Straszliwszys mi jest grzechu śmiertelny,
 Zadość Tobie nie uczynię,
 W owej ognistej dolinie,

Chyba dla Krwi Syna swego,
 Odupści dług grzechu mego,
 Bóg łaskawy, Amen.

Pieśń zawierająca w sobie Akt skruchy.

Boże w dobroci nigdy nieprzebrany,
 Zadnym językiem nie wypowiedziany,
 Ty jesteś godzien wszelakiej miłości,
 Poszanowania chwały uczciwości.
 Ciebie chcę, pragnę, i ważę samego,
 Nad wszystkie dobra Tyś u serca mego,
 Najwyższe dobro, Tyś w największej cenie,
 Sam jeden u mnie nad wszystko stworzenie.
 Choćbys mnie nigdy za grzechy mój Panie,
 Nie karał, przecież żałowałbym za nie,
 A żałowałbym dla tego samego,
 Żem Cię obraził Pana tak dobrego.

Więc o mój Boże, i teraz żałuję,
 Dla tego, że Cię nad wszystko miłuję,
 I to u siebie statecznie stanowią,
 Ze grzechów moich nigdy nie ponowię.
 Mam mocną wolą spowiadać się szczerze,
 I zawsze trzymać z Tobą to przymierze.
 Co gdy uczynię, spodziewam się Ciebie,
 Widzieć z radością, i żyć z Tobą w Niebie.
 O Boże dobry! Boże litościwy!
 Chciiej bydz mój duszy nędznej miłościwy, A.

Pieśń o Miłości Boskiej.

Boże kocham Cię, Boże kocham Cię całym sercem
 kocham Cię.

Co jest na ziemi stworzenia, odmieniam w miłości
 pienia, niech Cię chwalą, wysławiają, a mnie
 do uszu wołają, Boże kocham Cię, Boże kocham etc.

Słońce miesiąc wszystkie gwiazdy, rok, godziny, moment każdy, noc i dzień niechaj Cię chwala, serce miłością zapala, Boże kocham Cię, Boże kocham Cię &c.

Co się na ziemi znajduje, co nad ziemią wylatuje, co w rzekach i w morzu pływa, niechaj tę pieśń ziemną śpiewa, Boże kocham Cię &c.

Ile trawy się rachuje, ile liścia się znajduje, tyle pragnę mieć języka, każdym z nich serce wykrzyka, Boże kocham Cię &c.

Dusza ciało wszystkie siły Ciebie tylko ulubiły, i co się we mnie znajduje, miłością się twą krępuje Boże kocham Cię &c.

Rozum, wola, zmysły, chęci, słowę, honor, i co nęci, z sercać wszystko to daruję, wiecznym prawem zapisuję, Boże kocham Cię etc.

Wszystkie technienia i stąpienia, znaczą miłości pragnienia, ilekroć mój puls uderza, miłością się twą wymierza, Boże kocham Cię &c.

Choć się oczy zamykają, snu z potrzeby zażywają, dusza, serce, chęci cują, ustawicznie wykrzykują, Boże kocham Cię &c.

Myśli, mowy, wszystkie sprawy, i roboty, i zabawy, gdziekolwiek ja się obrócę, zawsze śpiwam, zawsze nęcę, Boże kocham Cię &c.

Jezli mie chcesz słuchać Panie, o to tylko me wołanie, weźmij co jest światowego, a daj mi siebie samego, Boże kocham Cię &c.

Weź już świecie co jest twego, weźmij co jest pieszczotnego, nie mnie już nie kontentuje, tylko kiedy wykrzykuję, Boże kocham Cię &c.

Ani mnie twa marność zwiedzie, ani od Boga

odwiedzie, całe światu już dziękuję, tobie szczerze, wyspiewuję, Boże kocham Cię etc.

Zaden smutek w doległości, nie odmieniają mej miłości, kłopot, i prześladowanie, tylko zmniejsza me kochanie, Boże kocham Cię etc.

Niech się i piekło natęży, miłości mej niezwy-
cięży, nikomu już niechołoduję bo w tych słowach
tryumfuje, Boże kocham Cię etc.

Niech się zemną co chce stanie, choć mię i
opuścisz Panie, choć wszystko złe padnie na mnie,
wołać będę nieustannie, Boże kocham Cię, Bo-
że kocham Cię, całym sercem kocham Cię, Amen.

Pieśń do Pana Jezusa za dusze zmarłych.

Jezu w Ogroju mdlejący,
Krwawy pot wylewający,
Dusze w Czystcu omdlewają,

Twój ochłody wyglądają,
Przez twój pot o Jezu drogi,
Wyzwól Dusze z męki srogi,
Potu krwawego strumienie,
Niechaj zaleją płomienie,
Przez Tve Jezu dyscypliny,
Któreś cierpiał dla dusz winy,
Niech z ran Krwią twoją zbuczonych,
Spłyną krople na strapionych,
O Jezu.
Królu w cierpliwęj Koronie,
Przez ukłóte Twoje skronie,
Wyrwij z Czystca do Korony,
Którzy żebrzą twę obrony,
O Jezu.
Krzyż okrutny dzwigający,
Po trzykroć upadający,
Przez ten ciężar Krzyża Twego,
Wyzwól z ognia czyscowego,
O Jezu.
Jezu sukien obnażony,
I na Krzyżu umęczony,

Ręce z czyśca wyciągają,
 Dusze twego wyglądają,
 Jez u z Krzyżem podniesiony,
 Między łotry policzony,
 Policz Dusze między Święte,
 Przez Twe łaski niepojęte,
 Niechaj z Boku przebitego,
 Z Serca Twego zranionego,
 Spłyną do czyśca strumienie,
 Na dusz wiernych ochłodzenie,
 Jez u do Grobu złożony,
 Maścią drogą namaszczoney,
 Wypuść te dusze z więzienia,
 Niechaj dostąpią zbawienia,
 Przez Twą Chryste srogą mękę,
 Podaj Duszom w czyścu rękę,
 Wyciągnij je do swobody,
 Policz między Święte trzody,
 Wprowadź do Rajskiej wieczności,

Ratunku.

O JEZU.

O JEZU.

O JEZU.

O JEZU.

Do Niebieskiej szczęśliwości,
 Gdzie Święci S. śpiewają,
 Trójęc Świętą wychwalają,
 Amen.

O JEZU.

Pieśń do Najświętszej Panny Maryi za Dusze zmarłych.

Dusze w czyścu upalenia,
 Znoszą za swe przewinienia,
 Łzy leją bez pocieszenia,
 Zebrzą twego użalenia, O! MARYA.
 Tyś źródło grzechy czyszczące,
 Wszystkim zdrowie przynoszące,
 Posilaj umierające,
 Ratuj męki ponoszące, O! MARYA.
 Ktobie umarli wzdychają,
 W Tobie ufność pokładają,
 Niech Twarz macierzyńską znają,
 Niech przez cię Nieba dostają, O! MARYA.
 Trakcie w Niebo otworzony,

Więzień w czysen utrapiony,
 Pragnie przez Cię bydz puszczony,
 Z więzienia w Niebieskie strony,
 Sprawiedliwych oświecenie,
 Nadziejo grzesznych, zmocnienie,
 Niech na Twoje przyczynienie,
 Gasną Czyscowe płomienie,
 Twe zasługi twe przyczyny,
 Popłaciwszy grzechów winy,
 Niech prowadzą ludzkie syny,
 Z mąk do Niebieskiej krainy,

O! MARYA.

O! MARYA.

O! MARYA. Amen.

*Pieśń nowa o śmierci.**Na tę nótę jak Boże łaskawy &c.*

Lecą latami, jakby skrzydłami,
 Życia mego momenta.
 Jak, łódź po wodzie, prędką w swym chodzie,
 Zagłęb będąc podjęta.

Nędzny człowieku w doczesnym wieku,
 Niewiesz dnia ni godziny.
 Gdy cię do sądu, porwie od ładu,
 Śmierć i zmałej przyczyny.
 Nagle śmierć kradnie, wiek ludzki snadnie,
 Niech o tém będą myśli,
 Nie ufaj zdrowiu bądź w pogotowiu,
 Niech się to w sercu kryśli.
 Strach to surowy, na ludzkie głowy,
 Gdy marsz prętki nakażą.
 Wezmą fortunę, mnie zamkną w trumnę,
 Ze wszystkiego obnażą.
 A ciało z procho włożą do lochu,
 Które robaczy skruszą.
 To mnie przenika, jako grzesznika,
 Co się dziać będzie z duszą.
 Dusza nieboga, w cnoty uboga,
 Dla niej tylko dwie drodzo.
 Albo zbawienie, lub potępienie.

Przeraża duszę srodze,
 Wieczność głęboka, bez miar szeroka,
 Bez terminu i granic.
 Cóż to za podłość, cóż to jest za złość,
 Gdy grzechu niemam za nic.
 Na, kogóż winę złóżę przyczynę,
 Zem Cię Boże obraził.
 Na mnie samego, człowieka złego,
 Gdym praw Twoich nie zważał.
 Teraz żałuję, bo Cię miłuję,
 To przymierze stanowię,
 Obrzydzam złości, dla twój miłości,
 I już ich nie ponowię, Amen.

Prośba do Pana Boga o pogodę.

Zlituj się nad nami Panie,
 Wysłuchaj prośb ludu Twego,
 Niech się pod tron Twój dostanie,
 Nawróć miłosierdzia swego.

Użyecz nam trwałej pogody,
 Gdyż już nadto mamy wody.
 Wszelka żywność ziemia postać,
 Niknie utrzymanie czleka.
 Ach! nieszczęśni musim zostać,
 Niech nas wesprze Twa opieka.
 Użyecz nam trwałej pogody,
 Gdyż już nadto mamy wody.
 Wiemy żeś jest miłosierny,
 Wysłuchaj nas grzesznych pieni,
 Ześ Twym przyrzeczyniom wierny,
 Gdy grzesznicy nawroceni.
 Użyecz nam trwałej pogody,
 Gdyż już nadto mamy wody.
 Twa wszechmocność będziemy głosić,
 Po wszystkie krainy świata,
 Ciebie Boże chwalić, prosić
 W późne wieki w długie lata.
 Użyecz nam trwałej pogody,
 Gdyż już nadto mamy wody, Amen.

Prośba do Pana Boga o deszcz.

Potężny wszechmocny Boże,
 Czujemy karę za grzechy,
 Twa dobroć niech nas wspomóż,
 Niech ześle dla nas pociechy.
 Boże! Boże! przepuść jeszcze,
 Na tę ziemię życzynie deszcze,
 Wszystko niknie już na ziemi,
 Z czego ludzie żywność mają,
 Ulituj się nad grzesznikiem,
 Niechże pomocy doznają.
 Boże! Boże! przepuść jeszcze,
 Na tę ziemię żyzne deszcze.
 Ufność nasza nie wzruszona,
 Gdyż Ty naszym Ojcem Panem,
 Wypuść łaski z Twego, łona,
 Zlituj się nad naszym stanem.
 Boże! Boże! przepuść jeszcze,
 Na tę ziemię żyzne deszcze.

My Twoją moc uwielbiamy,
 Znamy władzę Twój prawley,
 Twoja dobroć wychwalamy,
 Zebrzem łaski my grzesznicy,
 Boże! Boże! przepuść jeszcze,
 Na tę ziemię żyzne deszcze,

AMEN.



BIBL. NOT. E. J.
 Sprzedano

REJESTR PIEŚNI NABOŻNYCH.

Pieśni Adwentowe.

Hejnał wszyscy za:	3
Boże wieczny	4
Zdrowaś bądź Marya	5
Po upadku człowieka	7
Urząd zbaw: ludz:	9
Gwiazdo Morza głęb:	10
Tobie nad pomysł	11
Kto chce służyć Pan:	13
Zpomocą Boga mił:	19
Kto che Pan: Mar:	22
O Najśw: Lilia:	27
O Gospodzie uwiel:	28
Stella coeli extir pavit	30
Gwiazdo Morza	30
Zdrowaś Gwiaz: Mo:	31
O Najświętsza Mat:	32

o Narodzeniu Pańskim.

Nużeśmy Chrześcia:	33
Salve parvule Dzie:	36
Kiedy Król Herod	36
Dzieciatko się Naro:	39
Dzie: się naro:	40
Już pochwał: Król:	41
Na Boże Narodzenie	41
Anioł Pasterzom mó	42
W dzień Bożego nar:	43
Mamy przyjaciela	45
Łaska Nieba górnego	46
Rozkwitnęła się Lilia	47
Któż o tej dobie	49
Witaj Synu najśli:	51
Ey Bracia czy śpicie	53
Ach zła Ewa narobi;	58

Rejestr Pieśni Nabożnych.

Praeceteris na świecie	59	Pokołędzie omnes ad	98
Ach biada bia: mnie	61	Szczodry wieczór,	99
Hej nam hej	62	Dziękujmy wszy:	99
Przy onej górze	64	Wzłobie leży któż	99
Otej dobie leży	66	Pomaluśku Józefie	103
Pasterze paśli trzody	67	Zawitaj Jezu z Pan:	105
Paśli Pasterze woły	68	Ach ubogi złobie	106
Kołędujmy przyśp:	69	A cóż z tą Dzieciną	107
Messyas przy:	69	A śpisz Bartek Sym:	111
Powiedzieć Paster:	72	Apokaliptyczny Bar:	130
Z Raju pięknego	75	Bóg się rodzi gwiaz:	132
Pastuszkowie wlesie	77	Bóg się z Pan: naro:	137
A wczora z wie:	78	Bóg w Trójcy S.	138
Zagrmiała runęła	80	Cztery lata zawsze	142
Kazał Anioł do Betl:	80	Dnia jednego	144
Wstawszy Pasterz	82	Do nóg twoich	145
W dzień Bożego nar:	85	Dziś przed świtan:	151
Przybieżeli do Betl:	95	Hej w dzień naro:	152
Przyskoczę ja do tej	97	Hej nam hej Ilej	154

Rejestr Pieśni Nabożnych

Hola hola Pasterze	159	Śliczna Panienska	212
Jam jest dutka Jezu:	163	Szczęśliwe czasy	216
Kto był smutny dziś	166	Słyszę z Nieba mu:	221
Lulajże Jezoni	169	W dzień Bożego	224
Narodził się w staj:	172	Witaj Jezu kocha:	226
Narodził się Jezus	176	W pole pasterze	227
Nowy Rok bieży	177	W Betleem przy dro:	229
Na kopie siana	180	W Betleem sław:	232
Nie należy tobie Jez	184	Wesoła nowinę	234
On chytry wąż	184	Wołasz taty spi:	236
O Jezu mój drogi	187	Wojna nie drzymie	238
Pan z Nieba i z łona	189	Z narodzenia Pana	240
Północ już była	191	Znajcież Pana Pa:	241
Pastuszkowie bracie	195	<i>Pieśń o mecie Pańskiej.</i>	
Pasterze bieżeli	198	Człowiek drogi	243
Pasterze mili	201	Ojcze Boże	246
Przy onej dolinie	204	Rozmyślajmyż dziś	256
Rano powstałi	208	O duszo wszelka	258
Rad cześć Obrzez:	210	Krzyżu Święty	260

Rejestr Pieśni Nabożnych.

Jezu Chryste Panie	264	Duchu S. Stworzy:	311
Daj nam Chryste	265	Pan Chrystus dnia	313
Stała matka boleś:	267	<i>Na Boże Ciało.</i>	
O jak srodze jest:	269	Twoja cześć chwala	314
Już Cię żegnam	270	Do Ciebie Panie	315
Mądrość i praw:	275	Przed tak wielkim	316
Chorągwie Króla	277	O Salutaris	317
Ogrodzie Oliwny	278	Ecce Panis	317
Z Nieba zesłany	293	Rex Chryste	318
<i>O Zmartwychwstaniu Pańs:</i>		Fiant Domine	318
Nie zna śmierci Pan	302	Te Deum lauda:	319
Przez Twoje Sw; Zm:	304	<i>Psalmy Dawidowe.</i>	
Chrystus Zmar:	304	Będę Cię wielbił	320
Wstał Pan Chrys:	305	Kto się w piekę	322
Chrystus Pan Zmar:	306	Obronco uciśnion:	324
Wesoły nam dzień	307	<i>Przydatek Pieśni Nabożnych.</i>	
Dnia tego Świę:	310	Klaniem ci się	327
<i>Pieśń o Duchu Świętym.</i>		Badź pozdrowiona	328
Veni Creator Spirit:	311	Witaj Królowa	330

Rejestr Pieśni Nabożnych.

Ufam w Bogu	331	Szcześliwy kto so:	373
O Panie Boże	332	Zegnam cię mój	376
Niebu by się młode	336	Witaj Święta i po:	379
Ciebie chwalimy	339	Witaj Jutrzynko	382
Ciebie na wieki	341	Na Jasnej Górze	385
W Imie Ojca	343	Barba Święta	391
Marya Magdalena	348	Pozdrawiam cię	394
Raczej posłuchać	350	Straśliwego Maje:	395
Boże łaskawy	353	Boże w dobroci	398
Jak byś powinna	354	Boże kocham Cię	399
Kto chce na świecie	357	Jezu w Ogroju	402
Witaj Pani my	359	Dusze w czyscu	405
Jużes zginiony	362	Lecz latami	406
Szczesliwy kogo	363	Prośba o pogodę	408
Sirota ja młody	367	Prośba odeszcz	410
Przezachna Kieżna	370		

BIBL. NOV. N. II

Strawieclan.

Nastał nam dzień wesoły	113
Nie należy Tobie	116
Niepojęte dary dla nas dają	118
Nowy rok bieży	119
Nużemy chrześcianie	120
O Jezu mój drogi	121
On chytry wąż	122
O tej dobie leży w żłobie	123
Oto Panienka miłego Syna	124
Pan z nieba i z łona	125
Paśli pasterze woły	126
Pasterze bieżeli	127
Pasterze drzymali w dolinie	128
Pasterze mili	129
Pasterze paśli swój trzód	130
Pastuszkowie bracia mili	131
Po koledzie omnes ad vos	132
Północ już była	133
Pomałuśku Józefie	134
Powiedźcie pasterze mili	135
Posłuchajcie chrześcianio	136
Procceteris na świecie laudamus Betleem	137

ybieżeli do Betleem pasterze	168
ty onej dolinie	170
ty onej górze	174
zyskocę ja do tej szopy	175
szkowie w lesie śpiewali	176
no powstałi	176
zkwitnęła się lilia	178
zkwitnęła się lilia, ta jest Panna Marya	179
ve parvule dzieciatko dostojne	181
zna Panienka Jezusa	182
szę z nieba muzykę	185
zęśliwe czasy	186
zodry wieczór	188
umfy Króla niebieskiego	188
zac pasterze że dzień blisko	189
Betleem mieście	191
Betleem przy drodze	192
Betleem sławnym	194
dzień Bożego narodzenia weseli ludzie	196
dzień Bożego narodzenia	197
dzień Bożego narodzenia, radość wszystkiego stworzenia	204

Już Chrystus życie zakończył	343
Już zdejmują martwe	346
Ludu mój ludu	348
O gdybyś wiernie uważał u siebie	351
O grobie chwalebny	356
Ojciec nasz	1
Maczcie Anieli	2
Łaczyłeś gorzką śmiercią	2
Umarł ach Umarł	2
blizam się k' Tobie	2

O krzyżu świętym.

horagiew Króla	1
hrześcianie! z wiary mamy	1
rzyżu Chrystusów	2
rzyżu święty	2
ysiackroć bądź pozdrowiony	2
Pieśni żalosne o najśw. Matce bolesnej.	
to jest sługą Matki świętej	2
Marya	3
płynicie dziś spłyniecie	3
tała Matka bolesciwa	3

	Stron.
Witaj Matko uwielbiona	396
Złotne kwilenie	402
Już cię żegnam najmilejszy	405
Na wielką sobotę.	
Jezu na krzyżu rozpięty	409
Cześć chwalebna.	
Czez Twoje zmartwychwstanie	410
Pieśni wielkanocne.	
Chrystus Pan zmartwychwstał	410
Chrystus zmartwychwstan jest	411
Ja tego świętego	412
Chrystus Pan	413
Ś nam nastał dzień ozdobny	414
Ś zna śmierci Pan żywota	416
esoły nam dzień dziś nastał	417
stał Pan Chrystus zmartwych	419
ycieżca śmierci piekła i szatana	420
Msza św. w czasie wielkanocnym.	
Belmy się chrześcianie	422
Na wniebowstąpienie Pańskie.	
Jezus w niebo wstępuje	426



Witaj

Zadaj

Już

Jezu

Tze

ry

ry

ia

ia

ia

ia

es

sta

yc

yc

yc

yc

yc

120. —

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

B328 S



001-008328-00-0

LIBRARY